BŁAŻOWA

KURIER Błażowski

Nr 212
wrzesień/październik 2026
ISSN 1234-2300

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa



Święto WP - str. 54



80 lat OSP w Białce - str. 14









Narodowe Czytanie - str. 70



Dni Błażowej 2026 - str 47



Gminne Dożynki 2026 - str. 57

Gminne wydarzenia w obiektywie



Z działalności TMZB - str. 22



Pamięć historyczna fundamentem tożsamości - str. 31



Fura Zdrowia kolejny raz w Błażowej - str. 17



Uroczyste otwarcie strefy relaksu - str. 43



Kropelka życia uczy ratować - str. 23





Natalka i Antek w Świecie Wielkiej Matematyki - str. 42



Turniej Sołectw - str. 47



Z życia błażowskiego Wilczaka - str. 25



Drodzy Czytelnicy!

Radość dawania

W życiu każdego człowieka przychodzi chwila, kiedy odkrywa, że największe bogactwo nie polega na tym, ile posiada, lecz ile potrafi ofiarować innym. Dawać można pieniądze, czas, pracę, wiedzę, dobre słowo, uwagę, przebaczenie, uśmiech czy zwykłą obecność. Nie wszystko, co najcenniejsze, ma swoją cenę.

Najpiękniejszym darem jest ten, który rodzi się z miłości i nie oczekuje niczego w zamian. Łacińska maksyma do ut des – „daję, abyś dał" – dobrze opisuje świat wymiany, handlu czy wzajemnych zobowiązań. W relacjach międzyludzkich istnieje jednak coś znacznie piękniejszego – bezinteresowność. To ona sprawia, że człowiek daje dlatego, że dostrzega cudzą potrzebę, a nie dlatego, że liczy na nagrodę.

Prawdziwy dar nie oczekuje zapłaty, wdzięczności ani oklasków. Często pozostaje niezauważony przez świat, ale nigdy nie jest zmarnowany. Dobro ma niezwykłą właściwość – powraca, choć nieraz inną drogą i w innym czasie, niż się spodziewamy.

Psychologowie od lat podkreślają, że pomaganie uszczęśliwia również tego, kto pomaga. Człowiek doświadczający radości dawania odkrywa, że serce nie ubożeje od hojności – przeciwnie, staje się bogatsze. To dlatego osoby zaangażowane w wolontariat, honorowe krwiodawstwo czy zbiórki charytatywne tak często mówią, że otrzymały więcej, niż same ofiarowały.

Warto jednak zadać sobie pytanie: dlaczego daję? Czy pragnę dobra drugiego człowieka, czy raczej własnej satysfakcji, uznania i podziwu? Nie każde dawanie jest bowiem bezinteresowne. Bywa, że pomoc staje się inwestycją – liczymy na wdzięczność, przysługę lub dobrą opinię. Wtedy dar przestaje być darem, a staje się transakcją.

Najpiękniejsze zbiórki społeczne to te, w których ludzie jednoczą się wokół cierpienia drugiego człowieka. Wpłacają niewielkie kwoty, organizują kiermasze, koncerty, licytacje, oddają krew, poświęcają swój czas. Każdy wnosi tyle, ile może. Razem tworzą dobro, którego pojedyncza osoba nie byłaby w stanie dokonać. Tak rodzi się wspólnota.

Dawanie nie zawsze oznacza wielkie gesty. Niekiedy największym darem jest cierpliwe wysłuchanie kogoś, kto potrzebuje rozmowy, odwiedzenie samotnej osoby, podanie ręki człowiekowi zniechęconemu albo dyskretna pomoc, o której nikt poza obdarowanym się nie dowie. To właśnie takie drobne gesty najczęściej zostają w ludzkiej pamięci.

Jest jeszcze jedna zasada, o której warto pamiętać. Najpiękniejsze jest takie dawanie, które pozostawia drugiego człowieka z poczuciem godności, a nie długu. Prawdziwa pomoc nie upokarza. Nie przypomina później o swojej wielkości i nie oczekuje nieustannej wdzięczności. Pomaga tak, aby obdarowany czuł się szanowany i wolny.

Od lat bliskie jest mi jedno życiowe credo: trzeba tak dawać, żeby było przyjemnie brać. W tych kilku słowach kryje się cała filozofia mądrej dobroci. Dawać z wyczuciem, delikatnością i dyskrecją. Tak, aby drugi człowiek nie czuł ciężaru zobowiązania, lecz ciepło ludzkiego serca.

Może właśnie dlatego mówi się, że więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu. Nie dlatego, że dawanie czyni z nas bohaterów, lecz dlatego, że pozwala nam być bardziej ludźmi. Dobro ofiarowane drugiemu człowiekowi nigdy nie ginie. Pozostaje w jego pamięci, zmienia jego życie, a po cichu przemienia również serce tego, kto je ofiarował.

A przecież to właśnie bezinteresowne dobro najczęściej zostaje w ludzkiej pamięci. Jak napisał Antoine de Saint-Exupéry: „Człowiek jest tyle wart, ile może dać drugiemu człowiekowi." Choć można dyskutować nad dosłownością tego zdania, dobrze oddaje ono ideę, że hojność serca jest jedną z najpiękniejszych cech człowieka.

Danuta Heller
Redaktor naczelna
Kuriera Błażowskiego

Złoto rozchodnika
Redaktor naczelnej
„Kuriera Błażowskiego"
Danucie Heller

Żółty kolor rozchodnika
widziałem
zdecydowanie
najjaśniej najwyraźniej
i najwcześniej
wcześniej
niż żółte koła słoneczników van Gogha

Widziałem drobną
ale jakże
żywotną w swej istocie roślinę
z pędami pełzającymi z pędami płonnymi
jak słońce płonące w samo południe
w czas procesji lata

Widziałem drobną
ale jakże odważną roślinę
która nie boi się
ani skwaru czerwca
ani skwaru lipca
ani hałasu pociągów
i bujnie kwitnie
na rozległych piaszczystych łachach zakolach
nasypach kolejowych skałach

Żółty kolor kwiatów rozchodnika
powraca do mnie
jak zaklęcie najczulsze
bo rwane razem
z zielonymi gałązkami brzeziny
ze świętych miejsc pamięci

Mieczysław A. Łyp
Rzeszów, 15.08.2026 r.

Spis treści

Drodzy Czytelnicy! 3
I znowu jesień 5
Inwestycje w gminie Błażowa. 6
Rozwój infrastruktury drogowej w Błażowej – krótkie podsumowanie, kolejne etapy 7
„Liczba" czy „ilość"? 7
Stare zdjęcia nadal żyją 8
Groby naszych przodków 11
Historia futomskiej oświaty w latach 1888- 2025 – cz. VI. 12
Drzewo pokoleń – od jednego przodka, do tysięcy potomków 13
Zostań człowiekiem od dobrej roboty 13
80 lat w służbie Białce 14
Fura Zdrowia kolejny raz w Błażowej 17
XI Akcja Krwiodawstwa w Błażowej już za nami . . . 19
„Kropelka Życia uczy ratować" – spotkanie z pierwszą pomocą 20
OSP Piątkowa na podium. 22
Z działalności TMZB i o Społecznym Muzeum 22
Apel policji do mieszkańców gminy Błażowa. 25
Z życia błażowskiego Wilczaka. 25
Na błażowskim Wilczaku 27
IX Niżański Festiwal Kultury Łowieckiej 28
Sieci nie dla śmieci – czyli czego nie wrzucać do kanalizacji i dlaczego 28
„Nie święci garnki lepią" czyli Senior na siłowni 29
Pamięć historyczna fundamentem tożsamości 31
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego 33
Ród Starżów Toporczyków – cz. II. 36
Koń jaki jest każdy widzi! 38
Okiem Myśliwego 39
Wycieczka do Warszawy uczniów z Lecki. 41
Mistrz języka ojczystego w Lecce 41
„Natalka i Antek w Świecie Wielkiej Matematyki" . . . 42
Uroczyste otwarcie strefy relaksu 43
Z życia błażowskiego przedszkola 44
Z życia Szkoły Muzycznej w Błażowej 46
Z życia GOK 47
Dni Błażowej 2026 za nami 47
Kraków zdobyty przez młodych artystów z Błażowej . 51
Na dwóch kółkach przez gminę – XIX Rodzinny Rajd Rowerowy 53
W hołdzie obrońcom Ojczyzny 54
Dożynki Gminne w Błażowej – święto plonów, tradycji i wspólnoty 57
Grupy wieńcowe błażowskich Dożynek 2026 62
Z życia BIBLIOTEK 64
Działaj Lokalnie – spotkanie organizacyjne 64
Potomkowa mozaika 64
Wakacje w bibliotece 2026 64
Wieniec dożynkowy dla biblioteki – dziękujemy. . . . 66
Nieformalni na Gminnym Święcie Wojska Polskiego . 67
Narodowe Czytanie 2026 69
Narodowe Czytanie 2026 wśród myśliwych 70
Paideia – Project Incubator w Sztokholmie. 71
FRASZKI 75
150 lecie uzdrowiska w Rymanowie Zdroju. 76
Sara biblijna – kobieta wiary, cierpliwości i spełnionej obietnicy 77
Człowiek to homo viator 78
Za każdym symbolem stoi człowiek 79
Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham 80
Ela Jasiewicz poleca 82
Pamiętny rok 2026 w historii LKS Błażowianki 84
Trudny start LKS Błażowianki w V lidze 85

I znowu jesień


Jerzy Kocój

Jesień ma w sobie coś wyjątkowego. To nie tylko pora roku, kiedy liście zmieniają kolor, a temperatura spada – to taki moment przejścia – między pełnym energii latem, a spokojem zimy. Między wspomnieniami z wakacji, a bożonarodzeniową choinką. Wrzesień potrafi być jeszcze ciepły i słoneczny, ale poranki robią się chłodniejsze. Październik przychodzi już z charakterystycznym szelestem liści pod nogami, mgłami i złotymi drzewami. A listopad jest bardziej melancholijny – szary, mokry, z coraz krótszymi dniami. Wszyscy pasjonaci grzybobrania z napięciem czekają na jesienny wysyp, który w tym roku z racji całorocznej suszy może być bardzo ubogi. I chyba właśnie ta zmienność sprawia, że jesień tak mocno działa na emocje. Jednego dnia można wyjść w słońcu i zachwycać się kolorami drzew, a następnego siedzieć przy oknie, słuchając deszczu, który zwalnia naszą życiową gonitwę. Kawa czy herbata smakuje lepiej, muzyka brzmi bardziej nastrojowo, a człowiek częściej wraca myślami do różnych rzeczy. Paradoksalnie przyroda obumiera zachwycając paletą barw.

Po okresie wakacji wracamy do szkoły i pracy. Nowy rok szkolny to również wiele wyzwań dla błażowskiego samorządu. Ciągle zmieniająca się sytuacja demograficzna wymaga analiz i podejmowania odpowiednich działań, aby zapewnić naszym najmłodszym mieszkańcom jak najlepsze warunki do nauki i rozwoju. Cieszy fakt, że nasi nauczyciele nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje i rozwijają kompetencje zawodowe. To właśnie ich zaangażowanie, wiedza i troska o uczniów mają ogromne znaczenie dla jakości lokalnej edukacji. Ważnym wydarzeniem na początku nowego roku szkolnego było wręczenie przez burmistrza Błażowej dyplomów 15 nauczycielom, którzy uzyskali stopień nauczyciela mianowanego. Wszystkim nauczycielom, pracownikom oświaty, uczniom i rodzicom życzę spokojnego, dobrego i pełnego sukcesów nowego roku szkolnego!

Trwają prace nad planem ogólnym gminy. W tej sprawie odbyły się również spotkania informacyjne dla mieszkańców, podczas których można było zapoznać się z najważniejszymi założeniami tego planu. Do uchwalenia planu ogólnego czeka nas jeszcze wiele pracy i analiz. Jest to niezwykle ważny dokument, który będzie miał istotny wpływ na przyszły rozwój naszej gminy. Zależy nam na tym, aby przyjęte rozwiązania odpowiadały potrzebom lokalnej społeczności i nie ograniczały możliwości rozwoju gminy. Obawiam się jednak, że w obecnym kształcie plan może nie być aż tak prorozwojowy, a jego zapisy mogą w znacznym stopniu zahamować rozwój budownictwa jednorodzinnego.

Po raz kolejny w Błażowej odbyły się profilaktyczne badania w kierunku chorób skóry, profilaktyka czerniaka przeprowadzone w jedynym takim w Polsce mobilnym ambulatorium Fura Zdrowia. To cenna inicjatywa, która daje mieszkańcom naszej gminy możliwość skorzystania z bezpłatnych badań i zadbania o swoje zdrowie. Cieszy fakt, że akcja po raz kolejny spotkała się z tak dużym zainteresowaniem. Profilaktyka i wczesne wykrywanie niepokojących zmian skórnych mają ogromne znaczenie, dlatego warto korzystać z tego typu inicjatyw.

Jubileusz 80-lecia powstania obchodziła Ochotnicza Straż Pożarna w Białce. Z tej wyjątkowej okazji odbyły się uroczyste obchody, które były okazją do wspomnień, podsumowania wieloletniej działalności jednostki oraz uhonorowania osób, które przez lata angażowały się w jej funkcjonowanie. Osiemdziesiąt lat działalności to piękna historia służby, poświęcenia i gotowości do niesienia pomocy. To również dorobek wielu pokoleń druhów, którzy przez dziesięciolecia dbali o bezpieczeństwo lokalnej społeczności. Jubileusz był także okazją do podziękowania wszystkim obecnym i byłym strażakom za ich zaangażowanie, odwagę i bezinteresowną służbę. Życzę Ochotniczej Straży Pożarnej w Białce kolejnych lat działalności, satysfakcji z pełnionej służby oraz zawsze bezpiecznych powrotów z akcji.

Trwa budowa kanalizacji sanitarnej w Nowym Borku i Błażowej Dolnej. Prace przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem. To ważna inwestycja, która przyczyni się do poprawy infrastruktury technicznej oraz komfortu życia mieszkańców obu miejscowości.

Trwają prace związane z budową i przebudową gminnych dróg, w ramach których wykonywane są nowe nawierzchnie asfaltowe. W tegorocznym zakresie prac przewidziano modernizację aż 20 odcinków dróg na terenie naszej gminy. To kolejna ważna inwestycja, która ma na celu poprawę stanu infrastruktury drogowej.

Za nami najważniejsze imprezy plenerowe tego roku – Dni Błażowej, Dożynki oraz, po raz pierwszy organizowane – Gminne Obchody Święta Wojska Polskiego, które miały szczególny charakter. Zostały połączone z polową Mszą Świętą na błażowskim cmentarzu i uroczystym poświęceniem odrestaurowanego grobu żołnierzy Armii Krajowej poległych w 1944 roku. Była to wyjątkowa okazja, aby oddać hołd tym, którzy walczyli i zginęli za Ojczyznę, a także przypomnieć mieszkańcom o historii i bohaterach naszej małej ojczyzny. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa sprzętu wojskowego, pokazy broni, stoiska edukacyjne i koncerty. Wszystkie te wydarzenia były okazją do wspólnego spotkania, integracji lokalnej społeczności oraz kultywowania naszych tradycji i pamięci historycznej.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

INFORMACJE Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

W dniu **28 lipca 2026** roku odbyła się XXX zwyczajna sesja Rady Miejskiej w Błażowej. W obradach uczestniczyło 14 radnych.

Pierwszy i drugi punkt porządku obrad obejmowały otwarcie sesji, przyjęcie porządku obrad oraz wybór Komisji Wnioskowej.

W trzecim punkcie Rada wysłuchała informacji dotyczącej działalności Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Błażowej za 2025 rok, którą przedstawiła Prezes Zarządu Spółki, Jadwiga Szermach.

Następnie radni zapoznali się z informacją przedstawioną przez Edytę Bialic z Biura Celowego Związku Gmin „Eko-Logiczni" w Błażowej.

W kolejnym punkcie radni podjęli uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr XXX/262/2026 w sprawie zmiany Regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w placówkach oświatowych prowadzonych przez Gminę Błażowa.

Uchwała Nr XXX/263/2026 w sprawie zmiany załącznika nr 1 do Uchwały nr LIII/293/2022 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 30.08.2022r. w sprawie: określenia zasad rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć nauczycieli, tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć, udzielania i rozmiaru zniżek tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć godzin dydaktycznych.

Uchwała Nr XXX/264/2026 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2026 r.

Uchwała Nr XXX/265/2026 w sprawie zmiany uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Gminie Miasto Rzeszów.

W szóstym punkcie porządku obrad Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój przedstawił informację na temat inwestycji realizowanych na terenie gminy w pierwszym półroczu 2026 roku.

Kolejno radni wysłuchali informacji Burmistrza Błażowej dotyczącej działalności i pracy pomiędzy sesjami.

W punkcie ósmym radni zgłaszali postulaty, zapytania oraz wnioski.

Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Wojciech Kruczek podziękował wszystkim uczestnikom za udział w sesji i zamknął obrady XXX zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej IX kadencji (2024–2029).

Ewelina Olszowy

Inwestycje w gminie Błażowa

Trwają roboty budowlane dla zadania pn. „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przepompowniami ścieków i ich zasilaniem energetycznym policznikowym w miejscowości Błażowa, Błażowa Dolna i Nowy Borek – główny tranzyt". Inwestycje realizuje firma Inżynieria Rzeszów S.A..

Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przepompowniami ścieków i ich zasilaniem energetycznym policznikowym w miejscowości Błażowa, Błażowa Dolna i Nowy Borek – boczne zlewnie".

Rozpoczęto realizację zadania pn. „Dostosowanie budynku Szkoły Podstawowej w Kąkolówce do wymagań ekspertyzy warunków bezpieczeństwa pożarowego". Zadanie wykonuje Firma Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe „ALEX" Leopold Ungeheuer.

Zakończył się proces projektowy wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę dla zadania pn. „Budowa oczyszczalni ścieków, na działkach nr ewid. 2869, 1565 położonych w miejscowości Nowy Borek".

Zakończył się proces projektowy wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę dla zadania pn. „Zmiana sposobu użytkowania obiektów istniejącej oczyszczalni ścieków w Błażowej na układ retencyjny wraz z budową, przebudową, remontem i rozbiórką obiektów oraz infrastrukturą techniczną".

Rozpoczęto realizację zadania pn. „Budowa kanalizacji deszczowej przy ul. Pułaskiego w Błażowej". Inwestycję realizuje firma GŁOWIK MARIUSZ, Przedsiębiorstwo „FORTIS".

Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej oraz przyłączy wodociągowych w miejscowości Futoma Etap II".

Trwają prace projektowe nad opracowaniem projektu pn. „Opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej

przebudowy budynku Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej".

Trwają prace projektowe nad opracowaniem projektu robót geologicznych na wykonanie otworu poszukiwawczego za wodą nr S-5 – wykonanie studni w celu poprawy gospodarki wodnej w gminie Błażowa.

Rozpoczęły się prace projektowe dla zadania pn. „Budowa zbiornika wody o pojemności 500 m3 na stacji uzdatniania wody w Błażowej".

Rozpoczęły się prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości:
– Błażowa przy ul. Jagiellońskiej,
– Błażowa od ul. Myśliwskiej do stacji paliw Moya,
– Nowy Borek (Góra – Dział)".

Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej przebudowy zajezdni autobusowej w Błażowej".

Grzegorz Dydak

Rozwój infrastruktury drogowej w Błażowej – krótkie podsumowanie, kolejne etapy

Drodzy mieszkańcy, jak co roku realizowane są kolejne przebudowy infrastruktury drogowej na terenie gminy Błażowa. Łącznie do przebudowy wyznaczono dwadzieścia jeden odcinków dróg gminnych o łącznej długości prawie trzech kilometrów. Prace trwają, firma która wygrała przetarg – STRABAG zakończyła już prace związane z asfaltowaniem w obr. Nowy Borek, Białka czy Kąkolówka, kolejne odcinki mają być gotowe wkrótce. Zakończenie prac planowane jest na wczesną jesień. Remonty gminne związane z utwardzeniem czy poprawą nawierzchni istniejącej infrastruktury realizowane są na bieżąco. Wymiana uszkodzonych przepustów, poprawa odwodnienia pasa drogowego czy kolejne zamontowane bariery drogowe wprost przyczyniają się do poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego na terenie naszej gminy.

Zakończyła się wymiana opraw oświetlenia ulicznego z opraw sodowych starego typu na oprawy typu LED, wymieniono ponad 540 szt. opraw, a kolejne prace adaptacyjno-modernizacyjne w tym zakresie są w planach na rok bieżący oraz kolejne. Ponadto trwają prace projektowe/uzgodnienia dotyczące kolejnych odcinków oświetlenia ulicznego na terenie naszej gminy w m. Błażowa Górna oraz m. Nowy Borek – łącznie opracowywane projekty obejmują ponad 2,5 km nowej infrastruktury sieci oświetleniowej. Dobiegają także końca prace związane z dokumentacją budowlaną dla trzech obiektów mostowych, a przygotowanie kolejnych trzech projektów remontowych związanych infrastrukturą mostową na terenie naszej gminy planowane jest na rok kolejny.

Jacek Sterczewski

„Liczba" czy „ilość"?

Najprostsza zasada:

LICZBA – gdy możemy coś policzyć, czyli mamy jednostki występujące w sztukach.
- liczba osób
- liczba dzieci
- liczba zdarzeń
- liczba książek
- liczba mieszkańców
- liczba punktów

ILOŚĆ – gdy czegoś nie liczymy w pojedynczych sztukach, lecz mierzymy lub określamy jako masę, substancję, zakres.
- ilość wody
- ilość cukru
- ilość mleka
- ilość energii
- ilość czasu (choć tu stylistyka bywa bardziej złożona)

Czyli „ilość zdarzeń" w starannej polszczyźnie lepiej zastąpić przez „liczba zdarzeń", bo zdarzenia można policzyć.

A „szereg zdarzeń" czy „szereg zdarzeń"?

Tutaj akurat „szereg zdarzeń" jest poprawne.

Słowo „szereg" oznacza pewną liczbę rzeczy lub wydarzeń występujących po sobie albo tworzących pewien zbiór.

W ostatnim czasie miało miejsce szereg nieprzewidzianych zdarzeń.

Ale jest tu mały haczyk, który poloniści lubią.

„Szereg" jest rzeczownikiem w liczbie pojedynczej, więc jeśli konstrukcja ma być bardzo staranna, orzeczenie powinno dostosować się do „szereg":

Szereg zdarzeń miał wpływ na jego decyzję.

Nie:

Szereg zdarzeń miały wpływ…

Natomiast jeśli zamiast „szereg" użyjemy „wiele", wtedy:

Wiele zdarzeń miało wpływ na jego decyzję.

Zapamiętaj!

liczba zdarzeń

wiele zdarzeń

szereg zdarzeń

ilość zdarzeń – w języku potocznym spotykane bardzo często, ale w starannej polszczyźnie lepiej: liczba zdarzeń.

I jeszcze jedno: „szereg" i „wiele" nie zawsze znaczą dokładnie to samo. „Szereg zdarzeń" sugeruje raczej ciąg / pewną sekwencję, a „wiele zdarzeń" po prostu dużą liczbę zdarzeń

D.H.

Stare zdjęcia nadal żyją

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Tradycja robienia wieńców dożynkowych w Polsce jest jednym z najstarszych, najpiękniejszych i najbardziej żywych elementów kultury ludowej. Wieniec dożynkowy, zwany też plonem, to główny symbol dożynek, czyli święta plonów, które wieńczy żniwa, jest podziękowaniem za obfite zbiory i niesie prośbę o urodzaj w przyszłym roku.

Geneza i historia

Korzenie tej pięknej tradycji sięgają czasów przedchrześcijańskich. Słowianie wierzyli w duchy zbóż i bóstwa płodności, m.in. związane z Mokosz czy Jaryłą. Ostatnia garść kłosów zostawiana na polu nazywana przepiórką, pępkiem, kozą czy brodą miała przechować siłę urodzaju na kolejny rok zapewniając ciągłość wegetacji. Ścinanie jej było rytuałem o magicznym znaczeniu. Mógł dokonać tego tylko najlepszy żniwiarz we wsi. Obecna forma wieńca ukształtowała się około XVI wieku, w okresie staropolskim, wraz z rozwojem gospodarki folwarcznej. Początkowo były to skromne wiązanki zbóż pszenicy, żyta, jęczmienia czy owsa. Z czasem jednak przekształciły się w okazałe, bogate i piękne kompozycje.



Korowody dożynkowe

W chrześcijańskiej tradycji wieniec zaczął być niesiony lub wieziony w barwnym korowodzie do kościoła na poświęcenie. Bardzo często odbywało się to 15 sierpnia w związku ze świętem Wniebowzięcia NMP, zwanym świętem Matki Boskiej Zielnej. Dożynki onegdaj zwane także wyżynki, obrzynki, wieńcowe czy okrężne łączyły całą wieś dziękując Bogu za obfite dary. Honorową rolę podczas święta plonów pełnili starostowie dożynek. Byli to zazwyczaj aktywni rolnicy, często para, która reprezentowała lokalną społeczność rolniczą.



Procesja wokół błażowskiego kościoła.

Symbolika

Wieniec dożynkowy symbolizuje urodzaj i dostatek, wszystkie plony ziemi. Koło lub korona jako znak nieprzerwanego cyklu natury symbolizuje ciągłość życia. Jest także podziękowaniem wspólnoty żniwiarzy za zebrane plony oraz prośbą o przyszłe.

Ozdoby mają dodatkowe znaczenia: kwiaty to radość i piękno przyrody, owoce i warzywa to obfitość, jarzębina to ochrona, wstążki, często w barwach narodowych, to wolność i tożsamość, a czasem żywe lub sztuczne ptaki (zazwyczaj kogut, kury czy kaczki) – zdrowy przychówek w gospodarstwie. Ziarno z wieńca bardzo często dodawane było do pierwszego siewu.

Jak powstawał wieniec dożynkowy?

Tradycyjnie wieniec robiło się wyłącznie z materiałów naturalnych. Nie używano drutu, plastiku czy metalowych konstrukcji, bo po prostu nie było ich gdzie kupić. Współcześnie dla dużych form do usztywnienia konstrukcji stosuje się stelaże.

Przygotowanie materiałów

Kłosy zbóż, najlepiej jeszcze niedojrzałe, zielonkawe, dla lepszego wyglądu ręcznie ścinano i suszono. Używało się pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Szkielet robiono z wikliny czy giętkich gałązek lub nawet ze słomy. Związany był lnianymi sznurami lub nićmi. Kłosy oplatało się wokół szkieletu, dodając zioła, kwiaty takie jak rumianek, chabry czy kocanki, owoce, jarzębinę czy nawet warzywa. Następnie dodawano symbole religijne – krzyż lub hostię oraz dekorację w postaci wstążek. Wieńce miały przeróżne

kształty: korony, koła, stożki, kielichy, serca, a nawet bardziej fantazyjne, np. kościoły czy mapy Polski. Dawniej mniejsze wieńce noszone były na głowie przez „królową żniw".

Dawniej praca na roli, a szczególnie w żniwa, była bardzo ciężka. Wszystko robiono ręcznie, ale mimo wyczerpującego wysiłku fizycznego, palącego słońca i mozolnego zginania karku nad sierpem ludzie nie tracili ducha. Uśmiechali się, a nawet śpiewali przy pracy. Śpiew łagodził ból pleców. Pieśni ludowe niosły się nad polami, dodając sił i jednocząc pracujących żniwiarzy. Pot spływający po twarzy i wspólna praca stawały się okazją do sąsiedzkiej życzliwości, żartów i poczucia wspólnoty. Orzeszkowa w „Nad Niemnem" podkreśla, że w tej harmonii człowieka z naturą i rytmem pór roku tkwiła głęboka, niemal poetycka wartość życia wiejskiego i nawet najtrudniejsza praca mogła nieść radość, gdy towarzyszyła jej tradycja oraz ludzka życzliwość i solidarność.

Z czasem postęp cywilizacji ułatwiał pracę na roli. Myślę, że każdy pamięta polecenie Pawlaka do syna: „Witia, bierz cepa i bij, bo zaraz sam będziesz bity". To jedna z kultowych scen „Samych swoich", która idealnie oddaje epokę, w której rolnictwo było przede wszystkim ciężką, fizyczną harówką od świtu do nocy. Ten zabawny fragment filmu to symboliczny koniec ery, w której prawie wszystko robiono ręcznie lub z pomocą zwierząt. Pługi ciągnięte przez krowy zastąpił traktor, młócenie cepem zastąpiła mechaniczna młocarnia napędzana tzw. esiokiem a sierpy i kosy zastąpił kombajn.

Dziś dożynki nadal są żywą tradycją, szczególnie na wsi i w mniejszych miastach, ale przybrały bardziej folklorystyczny i kulturalny charakter. Organizowane są barwne korowody, koncerty, występy zespołów ludowych, pokazy rzemiosła i degustacje regionalnych potraw. Tradycja robienia wieńców dożynkowych żyje zazwyczaj dzięki Kołom Gospodyń Wiejskich. Współczesne wieńce bywają bardziej okazałe i artystyczne. Odbywają się konkursy na szczeblu gminnym, wojewódzkim i ogólnopolskim, np. na Jasnej Górze. Dożynki to nie tylko folklor, ale też żywy wyraz szacunku dla pracy rolnika i jego więzi z ziemią.



Błażowa Dolna.



Wieńce mają rozmaite kształty i formy.





W chrześcijańskiej tradycji wieniec zaczął być niesiony lub wieziony w barwnym korowodzie do kościoła na poświęcenie.

Wieniec dożynkowy to prawdziwe dzieło sztuki ludowej, symbol dumy, wdzięczności i nadziei. Jego piękno wciąż zachwyca i przypomina o korzeniach polskiej kultury wiejskiej.

Nasza Nieformalna Grupa Historyczna kontynuuje projekt „Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma", w którym pragniemy przybliżyć państwu tę piękną polską tradycję dożynek. Myślę, że film, który ukaże się jesienią będzie dla młodego pokolenia piękną lekcją regionalnej historii, a dla starszych sentymentalną podróżą w przeszłość.

Projekt „dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Przestrzeń Lokalna, a także ze środków Województwa Podkarpackiego oraz gmin Błażowa i Chmielnik".

W kolejnej odsłonie starych zdjęć z naszego regionu pragnę zaprezentować piękno dożynek. Jeśli ktoś chciałby podzielić się swymi fotografiami lub opowieściami sprzed lat zapraszam do kontaktu.

Jakub Heller













Groby naszych przodków

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



Katarzyna Patrońska zd. Wojewoda ur. 20.03.1867 r. w Błażowej 372 / rodzice; Józef syn Walentego i Zofii Pociask i Marianna Bober córka Wojciecha i Franciszki Stafieja / zmarła w 1954 r. / lat 87. Ślub; 25.10.1888 r. w Błażowej z Antonim Patrońskim.



Kazimierz Bieniek ur. 26.02.1869 r. w Borku Nowym 77/rodzice; Jan syn Błażeja i Agnieszki Mikrut i Marianna Kanach córka Andrzeja i Małgorzaty Ludera / zmarł 23.10.1932 r. / lat 63 / strefa XVIII/133.



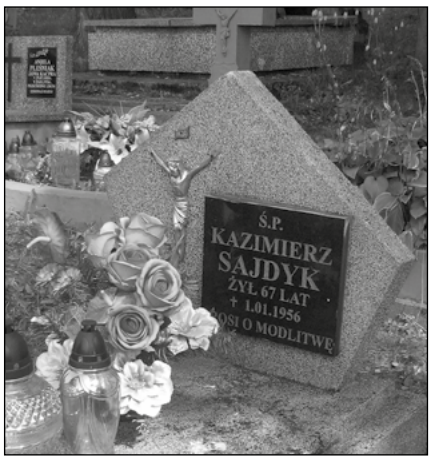
Kazimierz Groszek ur. 14.02.1917 r w Białce / rodzice; Józef syn Franciszka i Agata Groszek i Karolina Sapa córka Pawła i Apolonii Gibała / zmarł; 17.01.1954 r / lat 37 / strefa XIV/221.



Katarzyna Wilk zd. Rybka ur. 30.04.1867 r. w Błażowej 191 / rodzice; Wincenty syn Antoniego i Agaty Nawłoka i Agata Graboś córka Andrzeja i Anny Ząbek / ślub 30.10.1884 r. z Franciszkiem Wilk / zmarła 15.01.1940 r. / lat 73 / strefa XVII/159.



Kazimierz Chlebek ur. 21.12.1896 r. w Błażowej 466 / rodzice; Wojciech syn Jana i Anny Barłóg i Marianna Obłoj córka Michała i Rozalii Raszowski / zmarł 15.10.1955 r. w Błażowej / lat 59.



Kazimierz Sajdyk ur. 6.03.1887 r. w Błażowej 157 / rodzice; Jan syn Jana i Katarzyny Mikrut i Ludwika Kocój córka Wawrzyńca i Anny Mucha / zmarł 1.01.1956 r. / lat 69.



Kazimierz Bednarz ur. 1.03.1893r w Błażowej / rodzice; Józef syn Jana i Katarzyny Bęben i Ludwika Słaby córka Pawła i Marianny Więcek / zmarł; 2.02.1967r / lat 74.



Kazimierz Gibała ur. 6.03.1893 r. w Błażowej 715 / rodzice; Tomasz syn Jana i Marianny Paściak i Agata Paściak córka Stanisława i Marianny Zrały / zmarł 18.04.1939 r. / lat 48 / strefa XVIII/18.



Kazimierz Sajdyk ur. 6.03.1887 r. w Błażowej 157 / rodzice; Jan syn Jana i Katarzyny Mikrut i Ludwika Kocój córka Wawrzyńca i Anny Mucha / zmarł 1.01.1956 r. / lat 69.

Opracowała
Anna Renata Krawiec



Zdzisław Chlebek

Historia futomskiej oświaty w latach 1888- 2025 – cz. VI

W kalendarzu imprez i uroczystości szkolnych i środowiskowych bardzo ważne miejsce zajmują uroczyście obchodzone rocznice kampanii wrześniowej, Święta Niepodległości, Dzień Żołnierzy Wyklętych, Kwiecień jako Miesiąc Pamięci Narodowej, Święto Flagi, Konstytucji 3-go Maja, coroczne Dni Futomy. Od 15 lat bierzemy udział w Festiwalu Piosenki Patriotycznej i Wojskowej organizowanym przez Szkołę Podstawową im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej. W ramach organizowanych uroczystości rocznicowych i środowiskowych nauczycielki Krystyna Krywiczanin, Iwona Bocek, Ewelina Szumska, Karolina Litwin, Marta Błach przygotowały wraz z uczniami w ramach koła teatralnego, zespołu wokalno-instrumentalnego wiele niezapomnianych widowisk teatralno-wokalnych i inscenizacji patriotyczno-niepodległościowych. Nauczyciele klas młodszych Małgorzata Kawa-Chlebek, Dominika Sieńko- Domin, Joanna Pępek, Dorota Pociask, Ewa Skawińska, Iwona Bocek, Agnieszka Socha przygotowały z uczniami wiązankę tańców narodowych- polonez, krakowiak, trojak w ramach koła tanecznego, artystycznego i regionalnego. Grono Pedagogiczne z inspiracji dyrektora szkoły jako historyka zaprezentowało wiele wystaw i gazetek o tematyce patriotyczno- niepodległościowej i regionalnej , związanych ze 100-leciem Niepodległości, Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych, Powstaniem Warszawskim, Armią Krajową, organizacją Wolność i NIezawisłość, wrześniem 1939 roku, Dniami Futomy. Nasi uczniowie przygotowywani przez Iwonę Bocek, Małgorzatę Kawę- Chlebek, Dominikę Sieńko- Domin zdobywali wiele nagród i wyróżnień na festiwalach i konkursach o tematyce patriotyczno- niepodległościowej na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Jako regionalista i historyk byłem wielokrotnie zapraszany do wygłoszenia prelekcji o miejscowych Żołnierzach Wyklętych zwanych Niezłomnymi –do Szkoły Podstawowej im Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce i Szkoły Podstawowej w Białce, Gimnazjum im Anny Jenke i Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Królowej Jadwigi w Błażowej, I Liceum im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie, trzykrotnie na spotkaniach z rzeszowskimi harcerzami w „Boskiej Dolinie" w Dylągówce i w Błażowej z okazji corocznego „Biegu Niezłomnych" w latach 2017-2019. Prezentowałem sylwetki ppor. Aleksandra Gruby, ks. Michała Pilipca, ppłk. Józefa Maciołka, sierżanta Stanisława Rybki, łączniczki i sanitariuszki Stanisławy Kruczek, Danuty Sochy – Jakubczyk, kaprala Adolfa Mierzwy.

I nagroda w Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Poeci i pisarze dzieciom" w kategorii plastyka dla uczennicy Małgorzaty Panek. – 1999 r.- opiekun Ewa Skawińska.

Udział uczennic Magdaleny Rybki i Agaty Kleczyńskiej w Wojewódzkim Konkursie Ekologicznym organizowanym przez Ligę Ochrony Przyrody w Rzeszowie.- 1999 r.-opiekun Krystyna Lach.

W 2000 roku w trakcie otwarcia nowej, funkcjonalnej sali gimnastycznej z zapleczem sanitarno-kuchennym nasze panie Iwona Bocek, Krystyna Krywiczanin i Małgorzata Kawa wspierane przez Anielę Wielgos przygotowały wraz z młodzieżą szkolną bogaty program taneczny i teatralno-regionalny, na który złożyły się tańce ludowe i narodowe- krakowiak i polonez, widowiska regionalne „Zachciało się Zosi jagódek"i „Trzy córy", piosenki „Nie załamuj się„ i „Gdyby tak wróżką być „. Wraz z przedstawicielami środowiska lokalnego zorganizowaliśmy wystawy rzeźby, kowalstwa i rękodzieła artystycznego ukazującego dorobek miejscowych rzeźbiarzy, kowali, stolarzy, hafciarek i rękodzielników z Futomy, rzeźbę Bogdana Kędzierskiego z Dynowa – ucznia i wychowanka Antoniego Rząsy, występy sceniczne Zespołu Obrzędowego Futomianie i futomskiej kapeli. Program poprowadził Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Zbigniew Nowak. Naszymi gośćmi byli śp. biskup Stefan Moskwa, który wraz z rodakiem ks. Janem Pępkiem, byłymi proboszczami ks. Marianem Homą i Stanisławem Rogalą oraz błażowskim dziekanem Michałem Drabickim koncelebrowali Mszę Św. Dostojnych gości powitał w kościele ks. Jan Czaja, do Futomy przybyli kurator Władysław Rusin, posłowie Józef Górny, Zbigniew Rynasiewicz i Zdzisław Pupa, kierownik Urzędu Marszałkowskiego Józefa Mądry, starosta rzeszowski Stanisław Ożóg, przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Obara, burmistrz Józef Wyskiel, poprzednia burmistrz Stanisława Bęben, Przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Gustaw Mazur.

Witając zaproszonych gości jako dyrektor szkoły podkreśliłem, że jest to najpiękniejszy prezent w przededniu czekającego szkołę złotego jubileuszu, lokalne środowisko już ćwierć wieku temu widziało potrzebę budowy tego obiektu podejmując liczne inicjatywy. Sala gimnastyczna z zapleczem będzie służyć nie tylko szkole, ale także lokalnemu środowisku. Podziękowałem Społecznemu Komitetowi Budowy ze Stanisławem Kruczkiem na czele, miejscowym radnym Stanisławowi Pecce, Ryszardowi Gibale i Eugeniuszowi Dziepakowi, byłej burmistrz Stanisławie Bęben i obecnemu włodarzowi Józefowi Wyskielowi, Radzie Rodziców z Małgorzatą Drewniak na czele.

W 2000 roku z okazji jubileuszu XX–lecia Zespołu Obrzędowego Futomianie otworzyliśmy w szkole Regionalną Izbę Pamięci i Tradycji,

wydaliśmy szkolne przewodniki „Moja mała Ojczyzna – Futoma" i „Śladem futomskich kapliczek"- naszymi gośćmi były władze samorządowe, przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, dyrektorzy szkół i innych instytucji z gminy Błażowa, dziennikarze rzeszowskich „Nowin".

W 2000 roku powołaliśmy Parafialne Koło Sportowe „Bobry" Futoma zarejestrowane jako stowarzyszenie. Zostali wyposażeni w stroje sportowe, piłki i zaczęli występować w zawodach o Puchar burmistrza gminy Błażowa w piłce nożnej.

C.D.N.

Zdzisław Chlebek

Drzewo pokoleń – od jednego przodka, do tysięcy potomków

To już się dzieje! I tom Rodzinnej Kroniki za chwilę trafi do druku…

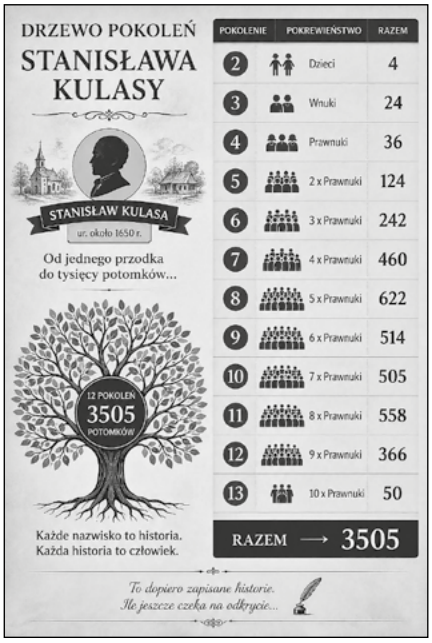
To nie jest tylko historia rodziny Kulasów. To opowieść o ludziach, którzy przez ponad 350 lat mieszkali, pracowali, zakładali rodziny i tworzyli historię naszych miejscowości, m.in. Borku Starego, Nowego Borku, Chmielnika, Kąkolówki, Błażowej.

To właśnie stąd pochodzili moi przodkowie i zapewne Wasi też. W czasie 20-letnich badań genealogicznych udało mi się odtworzyć losy 3505 potomków Stanisława Kulasy, urodzonego około 1650 roku w Borku Starym, obejmujące 12 pokoleń. Co ciekawe, jeśli Wasze rodziny od pokoleń mieszkają w którejś z wymienionych miejscowości, istnieje duże prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że jesteśmy ze sobą spokrewnieni. Przez wieki mieszkańcy tych wsi zawierali małżeństwa, tworząc rozległą sieć rodzinnych powiązań. Być może nazwiska Waszych przodków również znalazły się na kartach tej kroniki.

W książce znajdziecie nie tylko drzewa genealogiczne i daty, ale przede wszystkim historie ludzi, fotografie, dokumenty, biogramy oraz ciekawostki odkryte podczas wieloletnich badań. Jeżeli w Waszej rodzinie jest lub była osoba nosząca nazwisko Kulasa, będę bardzo wdzięczny za kontakt. Każda informacja, fotografia, dokument czy wspomnienie mogą pomóc uzupełnić drzewo genealogiczne i sprawić, że kolejne osoby oraz ich historie znajdą swoje miejsce w następnych tomach rodzinnej kroniki. Być może wspólnie uda nam się odnaleźć kolejny fragment historii naszych przodków. Dołączam infografikę przedstawiającą rozrost drzewa potomków pierwszego znanego przodka – Stanisława Kulasy. To tylko niewielki fragment historii, która znalazła się na kartach rodzinnej kroniki.

Jeśli interesuje Was historia naszych miejscowości i ludzi, którzy je tworzyli, zachęcam do śledzenia kolejnych wpisów. Będę publikował fragmenty kroniki, archiwalne fotografie i niezwykłe historie odnalezione w starych księgach. Historia naszej rodziny wciąż się pisze – może kolejny jej rozdział zacznie się właśnie od Waszej wiadomości.

Jacek Kulasa



Zostań człowiekiem od dobrej roboty

RUSZYŁA REKRUTACJA DO WOLONTARIATU W SZLACHETNEJ PACZCE

Szlachetna Paczka szuka osób gotowych poświęcić swój czas, by pomóc rodzinom w potrzebie. To szansa, by zostać człowiekiem od dobrej roboty – zrobić coś, co daje poczucie sensu i pozwala zobaczyć realną zmianę w życiu najbardziej potrzebujących. Dołącz do Paczki na www.szlachetnapaczka.pl.

„Bycie Wolontariuszką sprawia, że możemy dostrzec problemy i potrzeby ludzi, których na co dzień zwyczajnie mijamy. To cenne doświadczenie, które pozwala się na chwilę zatrzymać w tym biegu" – mówi Dagmara Wolontariuszka Szlachetnej Paczki – „Szlachetna Paczka to też tysiące innych osób niosących pomoc, co ułatwia nawiązywanie nowych przyjaźni i cennych kontaktów, nawet tych zawodowych".

Dobra robota w Szlachetnej Paczce

Pomaganie w Szlachetnej Paczce nie jest łatwe. To robota do

zrobienia – spotkasz osoby, które zmagają się z trudnościami. Wysłuchasz historii wywołujących silne emocje i staniesz przed wyzwaniami, które wymagają odwagi. Ale na końcu tej drogi czeka zmiana – w Tobie, a przede wszystkim w życiu osób, którym pomożesz. Dlatego Wolontariuszki i Wolontariusze Szlachetnej Paczki są ludźmi od dobrej roboty.

„To są spotkania, które zostają w człowieku na długo, bo za każdą historią stoi prawdziwe życie konkretnych osób. Ale wolontariat w Paczce to jest takie doświadczenie, którego jak raz spróbujesz, to chce się kolejny i kolejny raz" – mówi Danuta, Wolontariuszka z 12-letnim stażem.

Co będziesz robić w Paczce jako Wolontariusz?

Przejdziesz wdrożenie, otrzymasz praktyczne materiały i dostęp do e-learningów. Na każdym etapie możesz też liczyć na wsparcie zespołu Szlachetnej Paczki.

Odwiedzisz rodziny i osoby samotne z najbliższej okolicy, które żyją w biedzie, w trudnej sytuacji. Porozmawiasz z nimi, poznasz ich historie i je opiszesz. Następnie wskażesz rodziny, które otrzymają pomoc w ramach Szlachetnej Paczki.

Będziesz w kontakcie z darczyńcą przygotowującym paczki. Odpowiesz na jego pytania dotyczące potrzeb rodziny i pomożesz sprawnie zorganizować przekazanie pomocy podczas grudniowego Weekendu Cudów.

Zostań człowiekiem od dobrej roboty – dołącz do Paczki na www.szlachetnapaczka.pl.

Szlachetna Paczka jest dla ludzi – takich jak Ty Ten wolontariat da się połączyć z codziennym życiem i obowiązkami. Nie trzeba mieć szczególnych umiejętności. W Paczce działają osoby, które pracują, uczą się, mają rodziny, pasje i codzienne obowiązki. Łączy je decyzja, że chcą zrobić coś dobrego i są gotowe zaangażować w to swój czas oraz uwagę.

„W listopadzie i grudniu 2025, kiedy zaczynałem, grafik był napięty. Tu spotkanie, tu rozmowa z darczyńcą, tu telefon, dopięcie wszystkiego na ostatni guzik. W dodatku była to moja pierwsza edycja, ale już wiem, że… na pewno nie ostatnia!" – wspomina Krzysiek Wolontariusz.

Jak się zgłosić – instrukcja

Jak zostać Wolontariuszką lub Wolontariuszem?

Krótka instrukcja:

Wejdź na stronę Szlachetnej Paczki.

Wypełnij formularz zgłoszeniowy.

Czekaj na kontakt rekrutera, który umówi się z Tobą na pierwsze spotkanie online.

Zostań człowiekiem od dobrej roboty – dołącz do Paczki na www.szlachetnapaczka.pl.

Kamila Górska
specjalistka ds. promocji
Stowarzyszenie WIOSNA
ul. Wielicka 20, 30-552 Kraków
kamila.gorska@wiosna.org.pl
tel. 697 565 232





80 lat w służbie Białce

Jubileusz OSP, który stał się świętem całej miejscowości

30 sierpnia 2026 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Białce obchodziła jubileusz 80-lecia powstania. Uroczysta Msza Święta, apel, poświęcenie samochodu ratowniczo-gaśniczego, wręczenie odznaczeń i pamiątkowych gwoździ złożyły się na dzień, który był czymś więcej niż rocznicą jednostki – stał się świętem całej Białki.

Od skromnych początków do nowoczesnej jednostki

Ochotnicza Straż Pożarna w Białce została oficjalnie zorganizowana w 1946 roku, choć miejscowe tradycje strażackie są starsze. Zachowane dokumenty wskazują, że późniejszy komendant jednostki, druh Józef Wróbel, wstąpił do straży pożarnej już w 1941 roku. W tworzenie OSP zaangażowali się także druhowie z Kąkolówki Kazimierz Chochrek i Jan Feruś oraz mieszkańcy Białki: Józef Kuc, Franciszek Sapa, Władysław Bator i Józef Barłóg.



Ks. Dziekan Jacek Rawski.

Pierwsze wyposażenie było bardzo skromne: ręczne sikawki i węże. W 1948 roku jednostka otrzymała motopompę M-400, a rok później odbyło się pierwsze walne zebranie



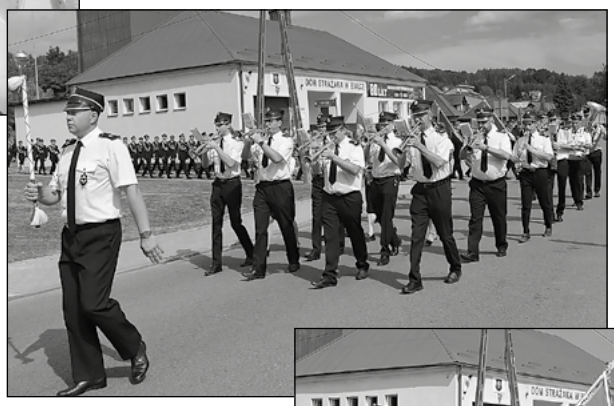
Poczty sztandarowe.

oraz szkolenie prewencyjno-gaśnicze. Przełomową decyzją była budowa własnej remizy. Rozpoczęta w 1959 roku, w dużej mierze dzięki społecznej pracy mieszkańców, już jesienią 1961 roku służyła miejscowej straży.

Kolejne dziesięciolecia przynosiły rozwój wyposażenia i zaplecza. Podczas 50-lecia mieszkańcy ufundowali jednostce sztandar, który do dziś towarzyszy druhom podczas najważniejszych uroczystości. W 2011 roku do Białki trafił samochód Iveco Magirus, a pod koniec 2024 roku zastąpił go samochód ratowniczo-gaśniczy MAN. Zmieniały się pojazdy i sprzęt, lecz nie zmieniała się gotowość do pomocy – podczas pożarów, klęsk żywiołowych, zabezpieczeń, pandemii, pomocy uchodźcom czy wsparcia osób poszkodowanych przez powódź na Dolnym Śląsku.

Jubileusz rozpoczęty wspólną modlitwą

Obchody 80-lecia miały również ważny wymiar duchowy. Uroczystej Mszy Świętej w intencji strażaków przewodniczył ks. Henryk Rzeźnik – rodak z Białki, syn Ludwika Rzeźnika, jednego z założycieli OSP w Białce. Ks. Henryk Rzeźnik jest obecnie proboszczem parafii w Klęczanach koło Gorlic i kapelanem OSP Klęczany. Wspólna



modlitwa objęła druhów pełniących dziś służbę, poprzednie pokolenia strażaków oraz tych, którzy odeszli już na wieczną służbę. Obecność kapłana tak mocno rodzinnie związanego z historią białczańskiej straży nadała jubileuszowej Mszy szczególny, symboliczny wymiar. Towarzyszyły jej słowa od pokoleń wpisane w strażacką służbę: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek".

Uroczysty apel i goście

Po Mszy Świętej odbył się uroczysty apel. Wśród gości, którzy przybyli do Białki, znaleźli się senator RP Józef Jodłowski, starosta rzeszowski Krzysztof Jarosz, radny województwa podkarpackiego Stanisław Kruczek, radni powiatowi Jurek Faras i Anna Lorenz-Filip oraz przedstawiciele władz Miasta i Gminy Błażowa – burmistrz Jerzy Kocój wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej i radnymi.

Podczas apelu przypomniano historię OSP w Białce oraz uroczyście poświęcono samochód ratowniczo-gaśniczy MAN GBA. Najważniejsza część ceremonii była jednak związana z odznaczeniami – zarówno dla całej jednostki, jak i dla druhów, którzy przez lata budowali jej siłę.



Złoty Medal dla OSP w Białce – kulminacyjny moment jubileuszu

Odznaczeni druhowie

Podczas uroczystości wręczono również medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa". Złotym Medalem uhonorowany został druh Stanisław Trafidło. Srebrne Medale otrzymali druhowie: Bogdan Gąska, Leszek Groszek, Tomasz Brzęk, Grzegorz Jamróz, Paweł Jamróz, Mariusz Paściak, Piotr Jamróz, Feliks Orzechowski, Krzysztof Jamróz i Maciej Trafidło. Brązowe Medale otrzymali druhowie: Marcin Gąska, Konrad Nosal, Wojciech Lubas, Wojciech Szczepan i Mariusz Kruczek oraz druhna Mariola Brzęk.

Szczególny charakter miało także wręczenie Odznak „Strażak Wzorowy". To wyróżnienie związane ze wzorową postawą podczas działań ratowniczych – w strażackim „boju", gdzie liczą się wyszkolenie,



Podczas uroczystości wręczono medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa".

odpowiedzialność, opanowanie i gotowość do niesienia pomocy. Odznaki otrzymali druhowie: Dawid Gromek, Paweł Cag, Marcin Samek i Mateusz Samek.

Pamiątkowe gwoździe – znak wdzięczności

Jubileusz był również okazją do podziękowania osobom i instytucjom, które przez lata pozostawały blisko jednostki. Wręczone pamiątkowe gwoździe jubileuszowe były symbolem wdzięczności za pomoc, współpracę i życzliwość. Ten gest dobrze oddawał charakter całej uroczystości: historię OSP w Białce tworzyli nie tylko strażacy, ale także mieszkańcy, samorząd, instytucje i organizacje wspierające miejscową straż.

Młode pokolenie strażaków

W jubileuszowym spojrzeniu na osiemdziesiąt lat historii nie może zabraknąć także młodego pokolenia. Przy OSP w Białce działa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, która jest naturalnym zapleczem i przyszłością jednostki. To tutaj młodzi mieszkańcy mogą poznawać strażackie tradycje, uczyć się współpracy, odpowiedzialności i zasad niesienia pomocy. Obecność młodzieży daje nadzieję, że wartości przekazywane w Białce od pokoleń będą miały swoich następców, a historia miejscowej straży będzie pisana dalej.

Za jubileuszem stały tygodnie wspólnej pracy

Na szczególne podkreślenie zasługuje ogromne zaangażowanie druhen i druhów i ich rodzin w przygotowanie obchodów. Za oficjalnym apelem, odznaczeniami i uroczystą oprawą stały tygodnie pracy: przygotowanie remizy i terenu, dekoracji, zaplecza, przyjęcie gości oraz dziesiątki drobnych spraw, bez których tak duże wydarzenie nie mogłoby się udać. Wiele z tych obowiązków wykonywano po godzinach, społecznie. W przygotowania aktywnie włączyło się również Koło Gospodyń Wiejskich w Białce. Panie wsparły organizację jubileuszu i zadbały o poczęstunek dla uczestników, dokładając swoją pracę do wspólnego przygotowania święta. Pomagali także mieszkańcy i osoby zaprzyjaźnione z OSP. Dzięki temu jubileusz nie był zamkniętą uroczystością jednej organizacji, lecz spotkaniem całej lokalnej społeczności.



To było święto całej Białki

OSP od osiemdziesięciu lat jest częścią miejscowej wspólnoty. Już budowa remizy była możliwa dzięki społecznej pracy mieszkańców, a kolejne pokolenia wspierały straż przy zakupach sprzętu, organizacji wydarzeń i codziennej działalności. Remiza od dawna jest czymś więcej niż garażem dla samochodu pożarniczego – to miejsce spotkań, współpracy i integracji.

Dlatego 80-lecie nie było tylko świętem druhen i druhów. Było świętem całej miejscowości i wszystkich mieszkańców. Jubileusz przypomniał, że siłą OSP w Białce zawsze byli ludzie: ci, którzy odpowiadają na alarm, i ci, którzy od lat stoją za nimi, pomagają, wspierają i razem budują lokalną wspólnotę.

80 lat za nami. Kolejne pokolenia przed nami. Bogu na chwałę, ludziom na pożytek.

Opracowano na podstawie materiałów OSP Białka.

Konrad Nosal
Fot. B. Dulęba

Złotogłów
Wczoraj
w moim ogrodzie
zakwitła żółto-kremowa
jak lipcowy żar południa
lilia

i zwykły dzień
zaczął pławić się
w złotym blasku chwili

i zwykły dzień
zaczął napełniać się
czułością lata

i zwykły dzień
stał się
moją baśnią
moim rajskim ogrodem

Mieczysław A. Łyp



80 lat za nami. Kolejne pokolenia przed nami.



Zaproszeni goście dopisali.

Fura Zdrowia kolejny raz w Błażowej

7 sierpnia mieszkańcy Błażowej mogli skorzystać z bezpłatnych badań znamion oraz porozmawiać o profilaktyce nowotworów skóry. Do Błażowej ponownie przyjechała Fura Zdrowia Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Mięsaki i Czerniaki Sarcoma. Akcja odbyła się w ramach działań Akademii Czerniaka i projektu „Cała Polska Sprawdza Znamiona".



Kamil Dolecki

Gościem „Kuriera Błażowskiego" jest Kamil Dolecki, prezes Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Mięsaki i Czerniaki Sarcoma, pomysłodawca i współorganizator ONKOBIEGU, a także osoba, która sama w młodości przeszła leczenie mięsaka Ewinga.

– Proszę przedstawić się czytelnikom „Kuriera Błażowskiego".

Nazywam się Kamil Dolecki i od wielu lat jestem związany z działaniami na rzecz pacjentów onkologicznych. Jestem prezesem Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Mięsaki i Czerniaki Sarcoma. Wspólnie z naszym zespołem prowadzimy działania edukacyjne, pomagamy pacjentom i ich rodzinom, organizujemy ONKOBIEG, a także jeździmy po Polsce Furą Zdrowia. Moje zaangażowanie nie zaczęło się jednak od działalności społecznej. Zaczęło się od własnej choroby. Jako młody człowiek zachorowałem na mięsaka Ewinga. Przeszedłem leczenie onkologiczne i z perspektywy wielu lat mogę powiedzieć, że to doświadczenie bardzo mocno wpłynęło na moje późniejsze życie. Dzisiaj staram się wykorzystywać je do tego, żeby pomagać innym i przede wszystkim pokazywać, że z chorobą nowotworową człowiek nie powinien zostawać sam.

– Jest Pan jednym z założycieli Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Mięsaki Sarcoma. Proszę o tym opowiedzieć.

Stowarzyszenie powstało z bardzo praktycznej potrzeby. Widzieliśmy, że pacjenci chorujący na rzadkie nowotwory, szczególnie mięsaki, często nie wiedzą, gdzie szukać pomocy, do jakiego ośrodka się zgłosić i jak odnaleźć się w całym systemie. Z czasem nasze działania zaczęły obejmować również osoby chorujące na czerniaki oraz inne nowotwory skóry. Dzisiaj zajmujemy się pomocą pacjentom, edukacją, profilaktyką, współpracą ze specjalistami oraz zwracaniem uwagi na problemy, z którymi chorzy spotykają się w czasie diagnostyki i leczenia. Jednym z naszych najbardziej rozpoznawalnych projektów jest ONKOBIEG, który organizujemy już od wielu lat. Powstała również Fura Zdrowia, dzięki której możemy wyjeżdżać poza duże miasta i rozmawiać o profilaktyce bezpośrednio z mieszkańcami mniejszych miejscowości. I właśnie dlatego tak chętnie wracamy również do Błażowej.

– Jak dowiedział się Pan o swojej chorobie?

W moim przypadku pierwszym sygnałem był ból nogi. Byłem wtedy bardzo młody i oczywiście nikt na początku nie zakładał, że może chodzić o chorobę nowotworową. U młodego człowieka ból nogi znacznie częściej kojarzy się z urazem, przeciążeniem albo aktywnością fizyczną. Dopiero kolejne badania pokazały, że sytuacja jest znacznie poważniejsza. Ostatecznie usłyszałem rozpoznanie mięsaka Ewinga. To również jedna z rzeczy, o których dzisiaj dużo mówimy. Mięsaki są rzadkimi nowotworami i właśnie dlatego ich rozpoznanie bywa trudne. Nie każdy ból oznacza nowotwór i nie chcemy nikogo straszyć. Jeżeli jednak jakiś objaw długo się utrzymuje, narasta albo nie ma dla





Badanie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem.

niego prostego wyjaśnienia, warto go sprawdzić.

– Czy diagnoza równa się wyrokowi?

Nie. I bardzo chciałbym, żeby to mocno wybrzmiało. Diagnoza nowotworu jest dla człowieka ogromnym wstrząsem. W momencie, kiedy słyszymy słowo „rak" albo nazwę innego nowotworu, bardzo łatwo od razu pomyśleć o najgorszym. Tymczasem współczesna onkologia daje coraz więcej możliwości leczenia. Oczywiście wiele zależy od rodzaju nowotworu, stopnia jego zaawansowania i biologii choroby. Nie można więc wszystkim pacjentom składać prostych obietnic. Ale diagnoza nie oznacza automatycznie końca. Sam jestem tego przykładem. Chorowałem jako młody człowiek, przeszedłem ciężkie leczenie, a dzisiaj, wiele lat później, mogę pracować, działać i pomagać innym pacjentom. Dlatego zawsze powtarzam, że po diagnozie najważniejsze jest znalezienie odpowiedniego ośrodka i zespołu, który ma doświadczenie w leczeniu konkretnego nowotworu.

– Jak przebiega leczenie w takiej chorobie?

Leczenie mięsaka Ewinga jest intensywne i zazwyczaj składa się z kilku elementów. W zależności od sytuacji stosuje się chemioterapię, leczenie operacyjne oraz radioterapię.W moim przypadku leczenie również było długie i wymagające. Trzeba pamiętać, że nie leczymy tutaj tylko samego guza. Człowiek przez wiele miesięcy żyje w zupełnie innym rytmie. Są pobyty w szpitalu, kolejne badania, oczekiwanie na wyniki, skutki uboczne leczenia i niepewność związana z tym, co będzie dalej.
Dzisiaj mamy jednak dużo większą wiedzę i możliwości niż wtedy, gdy sam chorowałem. Dlatego tak ważne jest, aby pacjent z podejrzeniem mięsaka trafiał do ośrodka, który ma doświadczenie w diagnostyce i leczeniu tych rzadkich nowotworów.

-Jak sobie poradzić psychicznie z chorobą?

Nie ma jednej recepty, która będzie dobra dla wszystkich. Choroba nowotworowa zmienia życie nie tylko pacjenta, ale również całej jego rodziny. Człowiek może się bać, złościć, mieć gorsze dni i zastanawiać się, dlaczego właśnie jego to spotkało. To są normalne reakcje na bardzo trudną sytuację.
Moim zdaniem najważniejsze jest, żeby nie udawać przed sobą i przed innymi, że wszystko jest dobrze, kiedy nie jest. Trzeba pozwolić sobie na rozmowę, na wsparcie rodziny, przyjaciół, innych pacjentów, a jeżeli jest taka potrzeba, również psychologa czy psychoonkologa.

Bardzo ważna jest także zwykła obecność drugiego człowieka. Czasami pacjent nie potrzebuje wielkich słów. Potrzebuje kogoś, kto usiądzie obok, wysłucha i nie będzie próbował na siłę tłumaczyć, że wszystko na pewno będzie dobrze. Właśnie dlatego organizacje pacjentów są tak potrzebne. Osoba, która słyszy diagnozę, powinna wiedzieć, że są ludzie i miejsca, do których może zwrócić się po pomoc.



Na miejscu była lek. Maria Krotewicz (trzecia od lewej), chirurg onkolog z Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie, która zajmuje się między innymi dermatoskopią.

– Czy stracił Pan kiedyś nadzieję, że będzie zdrowy?

Były momenty bardzo trudne. Myślę, że każdy człowiek, który przechodzi długie leczenie, ma chwile zwątpienia. Nie chcę tworzyć obrazu pacjenta, który przez cały czas jest silny, pozytywny i uśmiechnięty, bo często tak po prostu nie jest. Człowiek ma prawo się bać, mieć dość i przeżywać gorsze chwile. U mnie również takie momenty były. Ale później przychodził kolejny dzień, kolejne leczenie, kolejny mały krok.
Z dzisiejszej perspektywy myślę, że nie trzeba mieć w sobie ogromnej siły przez cały czas. Czasami wystarczy mieć jej tyle, żeby przejść przez kolejny dzień.

-Czy warto się badać?

Zdecydowanie tak. I właśnie z tym przesłaniem przyjeżdżamy również Furą Zdrowia do Błażowej. Nie chodzi o to, żeby żyć w ciągłym strachu przed chorobą. Wręcz przeciwnie. Chodzi o to, żeby profilaktyka była czymś normalnym. W przypadku czerniaka warto regularnie oglądać swoją skórę i znać prostą zasadę ABCDE. A oznacza asymetrię znamienia, B nieregularne brzegi, C niejednolity kolor, D średnicę, szczególnie gdy zmiana jest większa niż około 6 milimetrów, a E ewolucję, czyli zmianę wyglądu znamienia w czasie.Jeżeli coś nas niepokoi, warto zgłosić się do lekarza wykonującego dermatoskopię. Nie diagnozujmy się sami i nie czekajmy miesiącami w nadziei, że zmiana sama zniknie.
Podczas naszej wizyty w Błażowej z bezpłatnych badań skorzystało 69 osób. Na miejscu była lek. Maria Krotewicz, chirurg onkolog z Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie, która zajmuje się między innymi dermatoskopią.
Ale mówiliśmy nie tylko o czerniaku. Zachęcaliśmy również do korzystania z mammografii, cytologii, badań przesiewowych w kierunku raka jelita grubego czy rozmowy z lekarzem na temat profilaktyki raka prostaty.

Bardzo się również cieszę, że podczas wydarzenia był z nami DKMS. Sześć osób zdecydowało się zarejestrować jako potencjalni dawcy szpiku.
Partnerem projektu „Cała Polska Sprawdza Znamiona" jest Pierre Fabre i tu również chciałbym podziękować za wsparcie naszych działań. Dzięki takim partnerstwom możemy docierać z Furą Zdrowia do kolejnych miejscowości.
Chciałbym także podziękować burmistrzowi Błażowej Jerzemu Kocojowi za patronat i gościnność oraz państwu Jadwidze i Wiesławowi Szermachom. To między innymi dzięki ich zaangażowaniu mogliśmy ponownie pojawić się w Błażowej. I mam nadzieję, że jeszcze tutaj wrócimy.
Chciałbym zostawić czytelników z jedną prostą myślą. Dbajmy nie tylko o siebie, ale także o swoich bliskich. Czasem wystarczy zapytać mamę, tatę, męża, żonę czy przyjaciela, kiedy ostatnio byli na badaniach. Czasem warto spojrzeć na znamię na plecach bliskiej osoby, którego ona sama nawet nie może zobaczyć. Profilaktyka nie daje gwarancji, że nigdy nie zachorujemy. Może jednak sprawić, że problem zauważymy wcześniej. A w onkologii czas naprawdę ma znaczenie.

– Dziękuję serdecznie za rozmowę. Życzę wytrwałości w działaniach i dużo zdrowia, by mógł Pan pomagać wszystkim potrzebującym.
– Bardzo dziękuję. I przede wszystkim dużo zdrowia dla wszystkich mieszkańców Błażowej.

Rozmawiał Jakub Heller

XI Akcja Krwiodawstwa w Błażowej już za nami


Elżbieta Pęcka

W słoneczną, wakacyjną niedzielę 26 lipca 2026 roku, w Błażowej odbyła się XI Akcja Krwiodawstwa, zorganizowana przez lokalny Klub Honorowych Dawców Krwi „Kropelka życia". Już od godziny 8.00 pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie sprawnie przygotowywali stanowiska do poboru krwi i rozpoczęli rejestrację dawców. Od samego początku wydarzeniu towarzyszyła niezwykle serdeczna, rodzinna i pełna życzliwości atmosfera.





Podczas akcji zarejestrowało się 60 osób, a 48 dawców oddało krew. Łącznie zebrano imponującą ilość 21400 ml krwi. To bezcenny dar, który może uratować zdrowie i życie wielu potrzebującym. Cieszymy się, że wśród krwiodawców znaleźli się mieszkańcy nie tylko gminy Błażowa, ale również sąsiednich gmin. Szczególne podziękowania kierujemy do niezawodnych druhów z jednostek OSP Błażowa Dolna-Mokłuczka, OSP Futoma oraz OSP Lecka, którzy jak zawsze odpowiedzieli na nasze zaproszenie i aktywnie włączyli się w akcję. Dziękujemy za Waszą obecność, zaangażowanie i piękny przykład bezinteresownej pomocy. „Bo każda kropla ma znaczenie." Podczas wydarzenia pamiętaliśmy również o najmłodszych. Dzieci, które towarzyszyły swoim bliskim, mogły miło spędzić czas, kolorując, układając puzzle i korzystając ze słodkich przekąsek. Dzięki temu akcja miała prawdziwie rodzinny charakter. Po oddaniu krwi każdy dawca otrzymał od Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie pakiet produktów regeneracyjnych oraz upominki przekazane przez Polski Czerwony Krzyż. Nie zabrakło również ciepłego poczęstunku, kawy, herbaty i słodkości.



Serdeczne podziękowania składamy wszystkim darczyńcom, którzy

wsparli organizację XI Akcji Krwiodawstwa, a są to: państwo Batorowie z Hyżnego, Małgorzata Sowa – Sery Sowa, Beata Woźniak, Kinga Wielgos, Patrycja i Jacek Storek, Magdalena Cag, Małgorzata Szpala, Katarzyna i Grzegorz Świstowie, Ewa Mnich, Wojciech Chochrek, Sławomir Kowal oraz Sebastian Woźniak – honorowy krwiodawca, który zakupił wodę oraz ufundował dwie nagrody w formie voucherów na lekcję tenisa.





Honorowi krwiodawcy zawsze uśmiechnięci.

Wyrazy wdzięczności składamy także burmistrzowi Błażowej Jerzemu Kocojowi, Księdzu Dziekanowi Jackowi Rawskiemu, Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej, Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Błażowej oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom z Klubu HDK „Kropelka życia" za ogrom pracy, zaangażowanie, pomoc i sprawną organizację całego wydarzenia.

18 października zapraszamy na kolejną akcję krwiodawstwa, podczas której odbędzie się pokaz pierwszej pomocy przedmedycznej na sprzęcie zakupionym w ramach projektu Fundacji Działaj Lokalnie -„Kropelka życia uczy ratować". Nagrody ufundowane przez burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, Sklep Grena i Sebastiana Woźniaka zostały rozlosowane wśród dawców, którzy wzięli udział w XI akcji krwiodawstwa.

Gratulujemy Panom: Zbigniewowi z Kąkolówki, Rafałowi z Lecki, Wojciechowi i Mariuszowi z Białki!



Prezes klubu HDK
Elżbieta Pęcka





Podczas akcji zarejestrowało się 60 osób, a 48 dawców oddało krew. Łącznie zebrano imponującą ilość 21400 ml krwi.

„Kropelka Życia uczy ratować" – spotkanie z pierwszą pomocą

23 sierpnia 2026 roku, podczas gminnych obchodów Święta Wojska Polskiego w Błażowej, Klub Honorowych Dawców Krwi „Kropelka życia" rozpoczął realizację projektu dofinansowanego w ramach programu „Działaj Lokalnie".

Jednym z pierwszych działań klubu było przygotowanie stoiska edukacyjnego poświęconego nauce udzielania pierwszej pomocy. Zainteresowani mogli nie tylko dowiedzieć się, jak prawidłowo reagować w sytuacji zagrożenia życia, ale przede wszystkim samodzielnie przećwiczyć najważniejsze czynności ratunkowe.

Nad prawidłowym przebiegiem ćwiczeń czuwał druh z OSP Piątkowa Wojciech Hamerla, który w bardzo fachowy, a jednocześnie przystępny sposób tłumaczył zasady resuscytacji

krążeniowo-oddechowej. Uczestnicy mogli ćwiczyć na fantomach Family, wykorzystać treningowe AED oraz kamizelkę do nauki postępowania w przypadku zadławienia, zakupionych w Centrum Ratownictwa we Wrocławiu ze środków programu Działaj Lokalnie.

Dużym zainteresowaniem cieszył się również tablet połączony z aplikacją współpracującą z fantomami. Urządzenie na bieżąco pokazywało, czy uciski klatki piersiowej wykonywane są prawidłowo, dzięki czemu uczestnicy mogli od razu korygować swoje błędy i doskonalić technikę.

Stoisko „Kropelki życia" przez pięć godzin, od 14:00 do 19:00, cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Chętnych do nauki nie brakowało, a szczególnie cieszył widok najmłodszych uczestników oraz całych rodzin, które z dużym zaangażowaniem chciały dowiedzieć się, jak prawidłowo reagować w sytuacji zadławienia, bezdechu czy nagłego zatrzymania krążenia.

Oprócz nauki pierwszej pomocy członkowie klubu przygotowali dla uczestników pyszne rogaliki, wyśmienitą lemoniadę i cukierki. Rozdawano również odblaskowe opaski, chorągiewki oraz zakładki do książek – wszystkie oznaczone logiem Działaj Lokalnie.

Było wiele praktycznych pokazów, pytań, rozmów i fachowych porad. Najważniejsze jednak było to, że uczestnicy mogli własnymi rękami przetestować umiejętności, które w przyszłości mogą uratować czyjeś życie.

Myślę, że możemy powiedzieć, że swoje zadanie wykonaliśmy wzorowo. „Kropelka życia" naprawdę nauczyła ratować!

A to dopiero początek naszej edukacyjnej przygody. Na kolejny pokaz pierwszej pomocy zapraszamy już 18 października, podczas XII. akcji krwiodawstwa organizowanej przez Klub HDK „Kropelka życia" w Błażowej.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie i przeprowadzenie wydarzenia. Byli to: Wojciech Hamerla, Agnieszka i Bogdan Wielgosowie, Ewa Mnich, Anna Gellermann, Marek Kołodziej, Adam Ptaszyński, Małgorzata i Janusz Szpalowie, Sławomir Kowal, Andrzej Baran, Robert Grzesik, Anna i Jakub Hellerowie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej i Gmina Błażowa.



Członkowie klubu HDK.


Pokaz pierwszej pomocy.

Dziękujemy za Wasz czas, energię, zaangażowanie i pomoc. Dzięki Wam „Kropelka życia" może nie tylko pomagać potrzebującym poprzez organizację akcji krwiodawstwa, ale również uczyć, jak ratować życie.

Prezes Klubu HDK Kropelka życia w Błażowej
Elżbieta Pęcka




Stoisko „Kropelki życia" przez pięć godzin, od 14:00 do 19:00, cieszyło się ogromnym zainteresowaniem

OSP Piątkowa na podium

Po raz kolejny drużyna z OSP w Piątkowej zdobyła I miejsce w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych w Gminie Błażowa zorganizowanych 13 września w Kąkolówce. Ogromne brawa dla wszystkich zawodników, którzy zostawili na placu boju wszystko, co mieli: siłę, szybkość, koncentrację i przede wszystkim serce do walki. Takie wyniki nie biorą się znikąd. To godziny ćwiczeń i przygotowań. Szczególne i ogromne podziękowania kierujemy do dh Marcina Pępka za udostępnienie nam prywatnego placu do ćwiczeń, dzięki temu mogliśmy spokojnie trenować.

Kolejne wielkie podziękowania należą się naszym wiernym kibicom. Jak zawsze byliście z nami, dopingując nas do współzawodnictwa. Jesteśmy również bardzo dumni z naszej młodzieży! Choć jeszcze nie startują pod szyldem naszej jednostki, dzielnie nas reprezentują, walczą, zdobywają doświadczenie i pokazują, że o przyszłość OSP Piątkowa możemy być spokojni. Mamy nadzieję, że już niedługo zobaczymy ich w naszych barwach! To właśnie dla takich chwil warto trenować, spotykać się i tworzyć tę strażacką ekipę.

Wyniki Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych:

MDP Błażowa – miejsce 1
MDP Błażowa Gmina – miejsce 2
MDP Futoma – miejsce 3

Wyniki grypy C (Kobiety):
OSP Futoma – miejsce 1

Wyniki grupy A (Mężczyźni):
OSP Piątkowa – miejsce 1
OSP Kąkolówka – miejsce 2
OSP Futoma – miejsce 3
OSP Białka – miejsce 4
OSP Błażowa – miejsce 5
OSP Lecka – miejsce 6
OSP Błażowa Dolna Mokłuczka – miejsce 7

Gratulujemy wszystkim jednostkom biorącym udział w zawodach.

Druhowie z OSP w Piątkowej





Drużyna z OSP w Piątkowej zdobyła I miejsce w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych.



Dr Małgorzata Kutrzeba

Z działalności TMZB i o Społecznym Muzeum

Działalność edukacyjna

Końcem roku szkolnego nasze muzeum chętnie odwiedzali uczniowie z gminy. Miałam przyjemność oprowadzać uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej z Kąkolówki, a nauczycielka historii pani Krystyna Brzęk oprowadziła kilka grup uczniowskich z Nowego Borku. Koniec roku szkolnego, gdy podstawa programowa została zrealizowana z większości przedmiotów, to świetny czas do realizacji tematów związanych z regionalizmem i ochroną dziedzictwa materialnego i historycznego. Przypominamy o możliwości zorganizowania lekcji muzealnej dla klasy lub warsztatów muzealnych dla mniejszej grupy po wcześniejszym umówieniu się.

Kustosz Muzeum Architektury we Wrocławiu gościem w muzeum w Błażowej

Podczas wakacji gościliśmy w muzeum panią dr Magdę Ławicką, kustoszkę dyplomowaną, kierowniczkę Działu Architektury XIX i XX wieku, Kolekcja XIX wieku w Muzeum Architektury we Wrocławiu. Podczas wizyty pani Ławicka zapoznała się ze zbiorami naszego



Dr Magda Ławicka kustosz w Muzeum Architektury we Wrocławiu.

muzeum oraz sposobem ich eksponowania. Padło wiele pozytywnych opi-



Grzegorz Kustra i podarowany instrument.

nii i pochwał na temat zaaranżowania przestrzeni wystawienniczej w naszym muzeum. Kustoszka udzieliła nam też kilku cennych rad, za co jesteśmy wdzięczni i obiecała znaleźć czas na dalsze konsultacje. Pani Magda jako dziecko przyjeżdżała do rodzinnego domu swojej mamy Zofii Licznerskiej z domu Leśniak do Jaworznika w Futomie, stąd jej zainteresowanie naszym regionem. Pani Magda zainteresowała się wieloma przedmiotami, a szczególnie bardzo wiekowym warsztatem



Słomiana beczka już zdobi muzeum.

tkackim. Z opowieści swojej mamy wie, że w Futomie sąsiad i krewny dziadka Stanisława Leśniaka – Karol Leśniak miał w swoim domu warsztat tkacki. Jego dom do dziś istnieje. Jej mama Zofia Licznerska pamięta ten warsztat tkacki (nazywany krosnami) z lat 40. XX wieku, z czasów, gdy była dziewczynką. Mówi, że wujek tkał tkaniny na płachty, a także robił chodniki z resztek ubrań. Warsztat, podobnie jak ten w naszym muzeum,



Krystyna Brzęk podczas zajęć muzealnych z uczniami ze szkoły w Nowym Borku.

był duży i zajmował prawie połowę dużej izby. Dom jest jednoizbowy. Warsztat stał między dwoma oknami. Na tej połaci wsi – Jaworzniku – warsztat był także w chałupie Piotra Sochy.



Genowefa Jakubczyk z córkami Krystyną i Aleksandrą



Zgromadzone pojazdy konne budziły zainteresowanie.



Eksponaty są pogrupowane tematycznie.



Pomysłowo zaaranżowane wnętrza.

Załączam zdjęcie domu starego kawalera Karola Leśniaka z lat 60. XX wieku. Na progu wejścia do stodoły siedzą sąsiedzi Karola Leśniaka, o pokolenie młodsi od niego: mój wujek Zbigniew Leśniak (brat mojej mamy) i Stanisława Dziepak, jej przyjaciółka.



Właściciel muzeum - Zygmunt Drewniak wyjaśniał do czego służyło dane narzędzie.

Nowe eksponaty

Społeczne muzeum wzbogaciło się o nowy wyjątkowy eksponat, którym jest beczka na zboże ze słomy. W muzeum mamy beczkę – pniak, zwany też karczem, ale beczki ze słomy były w naszej okolicy rzadkością. Taką beczkę, zachowaną w świetnym stanie, podarowała muzeum pani Genowefa Jakubczyk z Błażowej, a przekazała ją pani Antonina Cieśla z Błażowej Górnej. To naczynie zasobowe wykonał tato pani Genowefy na początku lat 50. XX w – Józef Słaby z Kąkolówki. Pan Józef zimową porą, gdy nie było prac polowych, a w stodole była świeża słoma robił z niej różne naczynia zasobowe większe i mniejsze beczki na zboże lub na sieczkę dla bydła i koni, koszyki, w których rosło ciasto na bochenki chleba i inne przedmioty. Słoma to kruchy i wymagający materiał, a wykonanie z niej tak dużego naczynia było bardzo pracochłonne i wymagało siły i sprawnych palców oraz precyzji. Jak dowiedzieliśmy się od pani Genowefy – tato część wyrobów sprzedawał, ale jeszcze więcej rozdawał członkom rodziny i znajomym na prezenty. Wspomnianą beczkę pani Genowefa dostała w 1963 r., gdy przeprowadzała się do nowego domu wybudowanego w Błażowej. Używała jej przez wiele lat do przechowywania zboża. Tato pani Genowefy był bardzo zaradnym i zdolnym człowiekiem, który nigdy nie próżnował. Lata dzieciństwa spędził na Białce, gdzie się urodził 25 maja 1899 r. Po ślubie w 1923 r. zamieszkał z żoną Marią w Kąkolówce i mieszkał tam aż do swej śmierci w 1973 r.



Zasłużony odpoczynek z gospodarzem.

Pani Genowefie i pani Antoninie składamy serdeczne podziękowanie. To jedyne tego typu rękodzieło w naszym muzeum. Serdeczne podziękowanie kierujemy też do państwa Elżbiety i Grzegorza Kustrów z Futomy, którzy przekazali muzeum pianino. Instrument znajdzie swoje miejsce w pokoju mieszczańskim.

Piesza wycieczka członków TMZB do muzeum Zygmunta Drewniaka

21 sierpnia członkowie TMZB wyruszyli na doroczną piesza wycieczkę. Tegoroczna trasa była znacznie krótsza niż zazwyczaj, bo celem wycieczki była Wielka Góra zwana też Byczą Górą i znajdujące się na niej trzy krzyże. Miejsce, gdzie krzyże te się znajdują, a jest to prywatna posesja zostało uporządkowane, przez wycięcie krzaków, tarniny i ostrężyn z inicjatywy i głównie staraniem pana Grzegorza Sieńki, od niedawna członka TMZB. Tadeusz Rybka i Janusz Szpala dostarczyli materiał, z którego kolega Grzegorz wykonał i ustawił dwie ławki. Tym sposobem powstało miejsce, które zmusza do zadumy i refleksji nad dziejami naszej miejscowości. Genezą powstania tychże krzyży zajęła się pani Bogumiła Sieńko, która zaprezentowała zebranym zebrane legendy i informacje.Po odpoczynku udaliśmy się do Łęgu do prywatnego muzeum pana Zygmunta Drewniaka. Niezwykłe zbiory, które posiada są wynikiem kilkudziesięciu lat pasji, poszukiwań na giełdach staroci, aukcji, a czasami prezentów od nieznanych darczyńców. Jak nam opowiadał, nierzadko zdarzało się, że znajdował pod swym domem lub sklepem jakiś stary, często zniszczony przedmiot. Zapewne zostawiony nieprzypadkowo przez donatora, który chciał pozostać anonimowy. Dla przechowywania i wyeksponowania zgromadzonych przedmiotów kolekcjoner wybudował aż dwa budynki. Oba o ciekawej architekturze i wykończeniu.

Pan Zygmunt zgromadził tysiące eksponatów, w tym: setki obrazów religijnych, dziesiątki kapliczek, naczynia zasobowe z drewna, wikliny i łyka, gliny, żeliwa oraz tysiące narzędzi i drobnych przedmiotów. Jak sam mówi, jego pasja zaczęła się od przedmiotów, które były w rodzinnym domu dziadków, przez nich używane. Do zabytkowych przedmiotów ma swoistą atencję, bo każdy z nich ma swoją historię i warto ją poznać. Wiele eksponatów jest nawet dla niego samego zagadką, ale stale pogłębia swoją wiedzę na ten temat. Czyta publikacje na ten temat, śledzi Internet a przede wszystkim rozmawia z innymi pasjonatami i kolekcjonerami. Rodzina, szczególnie żona, już dawno zaakceptowała jego hobby, które jest dość kosztowne i pochłania każdą wolną chwilę, bo trzeba poświęcić wiele godzin, aby to bogactwo porządkować, czyścić, a nierzadko rekonstruować bądź reperować. Pan Zygmunt ma wiele ciekawych dalekosiężnych planów. Życzymy ich zrealizowania, bo przyczyni się to do ochrony dziedzictwa kulturowego regionu. Serdecznie dziękujemy za miłe przyjęcie członków TMZB w swoim muzeum oraz profesjonalne oprowadzanie i wiele interesujących rozmów.

Dr Małgorzata Kutrzeba

Apel policji do mieszkańców gminy Błażowa

W związku z odnotowywanymi w ostatnim czasie na ternie gminy Błażowa przypadkami oszustw dokonywanymi metodą „na legendę", Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas rozmów telefonicznych oraz kontaktów z nieznajomymi. Przestępcy podszywają się pod członków rodziny, policjantów, prokuratorów, pracowników banku, lub innych instytucji, wykorzystując zaufanie i emocje swoich ofiar. Najczęściej oszuści informują o rzekomym wypadku bliskiej osoby, konieczności wpłacenia kaucji, zagrodzonych oszczędnościach na koncie bankowym lub prowadzonej przez Policję „tajnej akcji". Działają pod presją czasu wywołując strach i poczucie obowiązku natychmiastowej pomocy.

Przypominamy:

– policja nigdy nie żąda przekazywania pieniędzy, kosztowności ani danych do kont bankowych,
– policjanci nie prowadzą działań wymagających przekazywania gotówki osobom trzecim
– nie należy przekazywać pieniędzy nieznanym osobom, nawet jeśli podają się za funkcjonariuszy czy członków rodziny,
- w przypadku otrzymania podejrzanego telefonu należy natychmiast przerwać rozmowę i skontaktować się bezpośrednio z rodziną lub zadzwonić na numer alarmowy 112.

Zwracamy się również z prośbą do rodzin i sąsiadów osób starszych o informowanie seniorów o stosowanych przez oszustów metodach działania. Rozmowa i świadomość zagrożenia mogą uchronić przed utratą oszczędności życia. Bądźmy czujni, nie dajmy się oszukać. W razie jakichkolwiek wątpliwości prosimy o kontakt.

***

W związku z realizowanym przez Posterunek Policji w Błażowej Komisariatu Policji w Dynowie Planem Działania Priorytetowego dla rejonu służbowego nr 1, gdzie jako zagrożenie zdiagnozowano: Spożywanie alkoholu w miejscu publicznym tj: w rejonie dworca PKS w Błażowej ul. Armii Krajowej oraz na terenie do niego przyległym, zwracamy się z uprzejmą prośbą o umieszczenie powyższej informacji w najbliższym wydaniu Kuriera Błażowskiego celem poinformowania lokalnej społeczności o prowadzonych działaniach.

12.07.2026 r.

***

W związku z realizowanym przez Posterunek Policji w Błażowej Komisariatu Policji w Dynowie Planem Działania Priorytetowego dla rejonu służbowego nr 2, gdzie jako zagrożenie zdiagnozowano: brak lub niewłaściwe oznakowanie posesji w miejscowości Nowy Borek, zwracamy się z uprzejmą prośbą o umieszczenie powyższej informacji w najbliższym wydaniu Kuriera Błażowskiego celem poinformowania lokalnej społeczności o prowadzonych działaniach.

28.07.2026 r.

Kierownik Posterunku Policji
w Błażowej
Komisariatu Policji w Dynowie
asp. szt. Agnieszka Płonka

Z życia błażowskiego Wilczaka



Wojciech Kryda

Przyrodniczo-etnograficzne spotkanie edukacyjne Jednostki Strzeleckiej 1938 z Boguchwały z myśliwymi na Wilczaku

Młodzież z Jednostki Strzeleckiej z Boguchwały odwiedziła w dniu 1 sierpnia Koło Łowieckie Bielik Budziwój. Miejscem spotkania była siedziba Koła w malowniczym przysiółku Wilczak koło Błażowej. Prezes Wojciech Kryda serdecznie powitał przybyłych Strzelców i Orlęta. Na wstępie udaliśmy się na zwiedzanie leżącego w sąsiedztwie Muzeum Dawnej Wsi „Potoki". Skansen został założony przed laty przez znanego kolekcjonera Augustyna Rybkę aby ocalić od zapomnienia dawną tradycję i pamiątki życia na podbłażowskiej wsi. Pan Rybka osobiście oprowadził nas po swoim królestwie. Muzeum składa się z kilku starych, pieczołowicie odrestaurowanych budynków położonych w malowniczej enklawie w lesie. Znalazły w nich miejsce w pełni wyposażone autentyczne warsztaty rzemieślnicze: szewca, kołodzieja, bednarza, stolarza i tkacza. Centralne miejsce w muzeum zajmuje w pełni wyposażona klasa szkolna sprzed



Augustyn Rybka



Koło Łowieckie przygotowało poczęstunek.

100 lat. Dzięki uprzejmości gospodarza członkowie Jednostki Strzeleckiej mogli wcielić się w rolę uczniów z lat 30. XX wieku, dotknąć i spróbować



Augustyn Rybka opowiadał o dawnej szkole.

użyć rzeczy w które wyposażony był uczeń wiejskiej szkoły podstawowej tamtego okresu. Z wielkim zaciekawieniem oglądaliśmy autentyczne rekwizyty szkolne, które rodzice wykonali domowym sposobem dla swoich dzieci, ponieważ bieda na tych terenach nie pozwoliła im kupić niczego lepszego.

Wielkie wrażenie sprawiają zgromadzone w Muzeum bardzo bogate kolekcje pierwszych radioodbiorników, polskich telewizorów, gramofonów, lamp i zegarów. Część eksponatów uporządkowana jest chronologicznie, przedstawiając jak i czym wykonywano dane prace na przestrzeni dziesięcioleci – na przekład pranie od prostej „kijanki" po pralkę Franię. Muzeum skrywa pokaźną kolekcję obrazów i bibliotekę . Jest tam także osobna sala wypełniona zabawkami z dawnych czasów.

W osobnym pawilonie zgromadzono maszyny i urządzenia służące do prac polowych. Wyparte przez nowoczesność niszczały w stodołach i dopiero dzięki pasji pana Rybki uzyskały nowe życie. W centralnym punkcie skansenu znajduje się odrestaurowana karczma „Ostatni Grosz" . Wypełniona właściwymi dla swej funkcji reliktami przeszłości przyciąga uwagę starszych zwiedzających. Zachwycił nas niepowtarzalny klimat tego miejsca, w którym czas zatrzymał się wiele dekad temu.



Edukacja jest jednym z działań KŁ.

Przy karczmie znajduje się niewielki staw ze starym pomostem. Strzelcy i prezes Koła Bielik zgodnie stwierdzili, że trzeba sprawdzić, czy są tam jakieś ryby. Na wyposażeniu wycieczki znalazła się jakaś wędka i młodzież przystąpiła do dzieła.

Po krótkich staraniach udało się złowić małego złotego karasia. Nie chciał on spełniać życzeń, jak na złotą rybkę przystało. Mimo to delikatnie odhaczony szybko odzyskał wolność.

Na zakończenie zwiedzania muzeum prezes Wojciech Kryda w imieniu myśliwych i Strzelców podziękował gospodarzowi obiektu i w dowód wdzięczności wręczył mu pamiątkowy ryngraf.

W dalszej części wycieczki przyszedł czas na przyrodniczo - ekologiczną część edukacyjną. Odbyła się ona w domku myśliwskim Koła Bielik, gdzie myśliwi przygotowali ciekawe wykłady i prezentację multimedialną. Wykłady poprowadzili doświadczeni myśliwi: wiceprezes Koła Bielik ksiądz Łukasz Siwiec oraz przewodniczący Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa kolega Bogusław Depa. Zgromadzona młodzież z wielkim zainteresowaniem wysłuchała opowieści o zwierzętach zamieszkujących nasze lasy i pola oraz o ich zwyczajach. Prelegenci przedstawili słuchaczom rolę myśliwego we współczesnym świecie. Bardzo ważnym elementem wykładów były praktyczne rady jak zachować się , gdy w lesie lub polu bezpośrednio napotkamy dany gatunek zwierzęcia.



Wojciech Kryda prowadził wykład.

Podsumowaniem wycieczki był tradycyjny drobny poczęstunek i zwiedzanie przez młodzież siedziby Koła Łowieckiego Bielik Budziwój.

Wojciech Kryda



Dzieci z zaciekawieniem słuchały o pracy kół łowieckich.

Na błażowskim Wilczaku

Wakacje już za nami, ale mamy co wspominać. W tym roku w naszej kaplicy odbyły się już pierwsze Msze Święte sprawowane przez naszych



rodaków w ostatnią niedzielę czerwca, lipca i sierpnia. Bardzo miło zaskoczyła nas spora ilość wiernych uczestniczących w tych nabożeństwach. Dziękujemy za waszą obecność i cieszymy się, że tak chętnie do nas przyjeżdżacie.

W pierwszą sobotę września po raz kolejny mieliśmy ogromna przyjemność gościć pielgrzymów z Tyczyna i Hermanowej wędrujących do Starej Wsi. To już ich 299 pielgrzymka. Czekaliśmy na nich z gorącą kawą, herbatą oraz bułeczkami i ciasteczkami. Dziękujemy naszym sponsorom a byli nimi: piekarnia Błażowa, Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Błażowej, Inkubator Błażowa,



Marek Groszek- Białka, cukiernia Kalinka, cukiernia Elżbieta Domin, Groszek- Dariusz Nawłoka, Żabka -Błażowa oraz darczyńcy indywidualni. Dziękujemy również wszystkim, którzy pomagali w organizacji przyjęcia pielgrzymów.

W ostatnim czasie w naszej kaplicy udało się zakupić i zamontować nagłośnienie za kwotę 10 tys. zł. Jeszcze w tym roku planujemy zakupić i zasadzić żywopłot wokół kaplicy aby zabezpieczyć niebezpieczny brzeg, oraz zamówić kilka ławek na teren przy kaplicy. Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka wykonało również wieniec dożynkowy, który miało przyjemność wręczyć spółce „Jesteśmy Eko". W ostatnią niedzielę września organizujemy po raz kolejny pieszą pielgrzymkę z Wilczaka do Hermanowej – Przylasek (Studzianki). Wyruszamy o 12:00 spod kaplicy i wędrujemy malowniczą trasą 10 km na Mszę Świętą o godz. 15:00. Zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału.

Prezes Stowarzyszenia
Przyjaciół Wilczaka
Stanisław Cag





Mieliśmy ogromną przyjemność gościć pielgrzymów z Tyczyna i Hermanowej wędrujących do Starej Wsi. To już ich 299 pielgrzymka.

PODZIĘKOWANIE

Pragnę złożyć najserdeczniejsze i najgłębsze podziękowania Bibliotece Publicznej w Błażowej za cenne wskazówki oraz życzliwe wsparcie w poszukiwaniu archiwalnych dokumentów.
Równie gorąco dziękuję Pani Annie Renacie Krawiec za nieocenioną pomoc w odnalezieniu brakujących ogniw rodzinnego drzewa genealogicznego.
Wasza życzliwość, wiedza i zaangażowanie pozwoliły mi wypełnić istotne luki w historii mojej rodziny, za co pozostaję głęboko wdzięczny.

Stanisław Pleśniak z Błażowej Górnej

IX Niżański Festiwal Kultury Łowieckiej

9 sierpnia 2026 r. miał miejsce IX Niżański Festiwal Kultury Łowieckiej. Jest to największa cykliczna impreza łowiecka na Podkarpaciu, na którą przybywają myśliwi, kolekcjonerzy i sympatycy łowiectwa z Polski i krajów sąsiednich. Na tegorocznych obchodach zaprezentowało się około 160 stoisk wystawienniczych oraz 50 pocztów sztandarowych. Powiat rzeszowski godnie reprezentowało Koło Szarak Błażowa. Najpiękniejszą ekspozycję wystawy przygotował Tomasz Janik z Koła Szarak Błażowa i Bielik Budziwój, we współpracy z Damianem Matysiakiem oraz Tadeuszem Nowickim. Znalazły się na niej pieczołowicie spreparowane trofea łowieckie dzików, jeleni, saren, muflonów i zwierzyny drobnej. Nie zabrakło również akcentu wędkarskiego – Damian Matysiak prezentował zwiedzającym spreparowane okazy ogromnych sumów, szczupaków i sandaczy. Barwnie opowiadał zwiedzającym o przygodach związanych z ich połowem. Opowieści ilustrował licznymi zdjęciami swoich wędkarskich przygód, między innymi z połowów 2,5 metrowych sumów. Ekspozycja łowiecko – wędkarska naszego regionu cieszyła się ogromnym powodzeniem. Liczni zwiedzający ustawiali się w kolejce, aby podziwiać zgromadzone okazy, posłuchać opowieści z kniei i znad wody oraz wymieniać doświadczenia. Dopełnieniem prezentacji licznych kół łowieckich były pokazy przygotowane przez organizatorów. Na szczególną uwagę zasługiwały: pokaz psów ras myśliwskich, pokaz sokolniczy (wśród ptaków drapieżnych królował w nim orzeł przedni), koncert zespołu sygnalistów myśliwskich Akteon wydziału leśnego SGGW w Warszawie, koncert sygnalistów Raróg z Zarządu Okręgu PZŁ w Tarnobrzegu oraz prezentacja tradycji łowieckich szlachty polskiej. Szacuje się, że w Festiwalu wzięło udział około 8-9 tysięcy osób, wśród których byli przedstawiciele Zarządu Głównego PZŁ i Naczelnej Rady Łowieckiej, liczni goście i okoliczni mieszkańcy.

Wojciech Kryda



Myśliwi przygotowali stoiska pokazowe.





Niżański Festiwal Kultury Łowieckiej to największa cykliczna impreza łowiecka na Podkarpaciu.



Jadwiga Szermach

Sieci nie dla śmieci – czyli czego nie wrzucać do kanalizacji i dlaczego

Do domowej kanalizacji rocznie trafiają setki ton odpadów. Wynika to z tego, że wielu mieszkańców nie zdając sobie sprawy z konsekwencji traktuje odpływy kanalizacyjne jak kosz na śmieci. Często takie zachowania wynikają po prostu z niewiedzy, stąd inicjatywa przybliżenia problemu. To, co najmocniej szkodzi kanalizacji – zarówno w domu, jak i w drodze do oczyszczalni ścieków – dla wielu z nas może być prawdziwym zaskoczeniem. Wydawałoby się, że włosy czy tłuszcz nie są niebezpieczne. Ale gdy znajdą się w systemie rur w domu czy poza nim tłuszcze tężeją i oblepiają

instalację – podobnie jak włosy oplątują sieć zmniejszając jej przepustowość. Finalnie zmniejsza się średnica odpływu nieczystości, a konsekwencją często jest niedrożność kanalizacji z przykrymi konsekwencjami.

Kolejne niebezpieczne odpady to wrzucane do sedesu nawilżane chusteczki, pieluchy jednorazowe, podpaski i wkładki higieniczne, tampony, patyczki do uszu, waciki do zmywania makijażu, rękawiczki gumowe, plastry opatrunkowe a nawet jednorazowe maszynki do golenia, żwirek z kocich kuwet, trociny z klatek zwierząt domowych… Takie „skarby" pracownicy Gospodarki Komunalnej odnajdują i usuwają z instalacji i pompowni ścieków. Lista jest długa, a wszystko co nie może się szybko rozpuścić w kanalizacji powoduje trudne do usunięcia zatory.

Są też odpady, które ze względu na skład chemiczny i zawarte w nich substancje stanowią zagrożenie dla pożytecznych mikroorganizmów oczyszczających ścieki w gminnej oczyszczalni. Do tej grupy należą niedopałki papierosów, leki (często przeterminowane), resztki jedzenia, guma do żucia, oraz silnie żrące chemikalia. W żadnym wypadku nie należy tych substancji wrzucać czy wylewać do toalety lub zlewu.

Wszystkie wspomniane wyżej odpady powinny trafiać do odpowiednich worków na śmieci, a oleje do olejomatu, który znajduje się obok Urzędu Gminy w Błażowej. Tłuszcz po smażeniu warto zetrzeć z patelni papierowym ręcznikiem a następnie całość umieścić w koszu na śmieci (oczywiście tym na odpady zmieszane).

Odpady gromadzą się w rurach, studzienkach i przepompowniach ścieków, a konsekwencją ich wrzucania do kanalizacji domowej są:
– powstawanie niedrożności i zatorów z odpadów i tłuszczów osadzających się na ściankach rurociągów, których usuwanie jest kosztowne i czasochłonne,
– skracanie żywotności urządzeń pompujących i filtrujących ścieki,
– ograniczenie korzystania z sieci kanalizacyjnej a także utrudnienia w ruchu drogowym podczas usuwania awarii,
– powstawianie siedlisk niebezpiecznych drobnoustrojów, które mogą oddziaływać na środowisko naturalne,
– zatruwanie mikroorganizmów w osadzie czynnym w biologicznej części oczyszczalni ścieków, których dobra kondycja wpływa na stopień i tempo oczyszczania ścieków.

Wszystkie te aspekty przekładają się na dodatkową pracę związaną z powstawaniem awarii i obciążenia finansowe, które w konsekwencji przekładają się na użytkowników sieci.

Jadwiga Szermach



Błażowska oczyszczalnia ścieków.

„Nie święci garnki lepią" czyli Senior na siłowni

Tytuł artykułu może być kontrowersyjny ale tak naprawdę ma na celu pokazanie zalet ćwiczeń i treningów na siłowni dla osób w każdym przedziale wiekowym. Błażowska siłownia, doskonale wyposażona i zadbana, pozwala każdemu na bezpieczne i skuteczne realizowanie celów zdrowotnych i profilaktycznych. Również seniorom. Siłownia najczęściej kojarzy nam się z podnoszeniem ciężarów czy budowaniem – szczególnie przez młodych ludzi – masy mięśniowej, bicepsów czy modelowaniem ciała. Ale mało kto wie, że również seniorzy mogą a nawet powinni korzystać z siłowni, miejsca które przy odpowiednim wsparciu medycznym, opiece fizjoterapeuty i indywidualnym podejściu trenera personalnego przekształca się w przestrzeń sprawności, rozwoju i wiary w siebie i swoje siły. Praca nad kondycją w wieku dojrzałym ma bezpośredni wpływ na mniejsze ryzyko urazów, występowania chorób przewlekłych, lepsze zdrowie a finalnie lepszą jakość życia. Często brak pewności siebie, strach przed kontuzją czy poczucie niedopasowania do otoczenia działają odstraszająco. Ale coraz więcej siłowni oferuje treningi 60+ prowadzone przez wykwalifikowanych trenerów i fizjoterapeutów. W tym procesie najważniejszy jest zdrowy rozsądek, zachowanie umiaru i bezpieczeństwa, a kluczowym elementem dostosowanie ćwiczeń do kondycji i możliwości ćwiczącego.



Damian Harsze

Seniorzy mają specyficzne potrzeby i wymagają odpowiedniego podejścia – mniejszych obciążeń, wolniejszego tempa i mniej skomplikowanych ćwiczeń, nacisku na poprawną technikę czy krótszego czasu trwania treningu. Bardzo ważnym elementem jest trening równowagi i umiejętność radzenia sobie z jej zaburzeniami, które w pewnym wieku

stają się normą. Z wiekiem wszyscy zdają sobie sprawę że ciało się starzeje ale podczas treningów doświadcza się odwrotnego poczucia sprawczości i sprawności. Wraca siła i chęć do wykonywania czynności, które dotychczas sprawiały kłopot, budziły niechęć a nawet dyskomfort fizyczny czy ból. Zaczynają inaczej patrzeć na siebie – są zadbani, aktywni i samowystarczalni. Wspólne zajęcia na siłowni mobilizują do wyjścia z domu i uczestniczenia w treningu. Osoby wspólnie ćwiczące mają mniej lęków i uprzedzeń, pozytywnie nastawiają się do życia, odważniej stawiają czoło codziennym wyzwaniom.

Rozpoczęcie zajęć na siłowni to często przełomowy moment fizyczny i emocjonalny. A efekty na które nie trzeba długo czekać to poprawa kości, ochrona przed osteoporozą, wzmocnienie mięśni, poczucie stabilności, niezależności – to skutki dla których warto sobie powtarzać, że na aktywność fizyczną nigdy nie jest za późno. Dobra atmosfera, przyjazne towarzystwo, wsparcie tych, którzy na siłowni mają wspólny cel – być aktywnymi i cieszyć się każdym dniem z pełną sprawnością i mobilnością, mobilizuje i sprawia, że chce się chcieć. Błażowska siłownia gości osoby w każdym wieku i nie ma tu granic i ograniczeń. Fizjoterapeuci i trenerzy, zawsze obecni podczas zajęć, dostosowują ćwiczenia do indywidualnych możliwości i potrzeb. Całe wakacje siłownia tętniła życiem, a we wrześniu zaczynają się zajęcia dla nowych grup, w tym grup senioralnych. Bo najtrudniejsza część treningu to ubranie się i wyjście z domu na siłownię …

76% seniorów w Polsce nie podejmuje żadnej aktywności fizycznej.



Siłownia w Błażowej pomimo małych rozmiaru oferuje najwyżej klasy sprzęt do treningu siłowego, cardio oraz przygotowania motorycznego.

Poniżej przytaczamy wypowiedzi użytkowników siłowni:

„Do Błażowej na siłownię,
jadę z chęcią, nie na złość,
bo gdy szosa mnie zawoła,
trzeba siły mieć na koła!"

Ryszard

Na siłownię chodzimy nie tylko po to, żeby poćwiczyć i zadbać o swoją kondycję, ale też żeby odpocząć i oderwać się na chwilę od codziennych obowiązków. Kiedy chodzimy razem, jest fajna, luźna atmosfera, dużo śmiechu, rozmów i wzajemnej motywacji. Nie podchodzimy do tego zbyt poważnie – ćwiczymy swoim tempem, dobrze się przy tym bawimy i po prostu miło spędzamy czas. Dzięki temu siłownia kojarzy nam się nie tylko z treningiem, ale też z chwilą dla siebie. Możemy się wyłączyć, poprawić sobie humor i wrócić do domu z poczuciem, że zrobiłyśmy coś dobrego dla siebie.

Benia i Wiktoria

W moim przypadku oklepane powiedzenie „ruch to zdrowie". Dlaczego? bo gdy chodzę na siłownię nic mnie nie boli, mimo tego że mam pracę fizyczną. Dwie wizyty na siłowni w ciągu tygodnia potrafią czynić cuda, ból pleców czy inne dolegliwości nie występują… Uważam to za taką rehabilitację a przy okazji super ludzie i super atmosfera.

Piotrek

To miejsce nie tylko do budowania wymarzonej sylwetki i przekraczania granic swoich możliwości fizycznych. Dzięki przyjaznej i kameralnej atmosferze jest to miejsce gdzie można miło spędzić czas i porozmawiać na każdy temat.

Emilia

Zapraszamy na siłownię.

Jadwiga Szermach
Damian Harsze



Pamięć historyczna fundamentem tożsamości

Świadomość historii swojej rodziny czy miejscowości jest fundamentem tożsamości i poczucia własnej wartości oraz podstawą do budowy postaw obywatelskich i patriotycznych, a także tworzywem wspólnoty.

23 kwietnia 2026 r. odbyły się w Błażowej uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego, zorganizowane przez samorząd gminy Błażowa, które są świetnym przykładem pielęgnowania pamięci o lokalnych bohaterach, ale i budowania szacunku dla żołnierzy i oficerów WP. Podczas tego wydarzenia na miejscowym cmentarzu odprawiono koncelebrowaną polową mszę św. w asyście wojska z 21. Brygady Logistycznej z Rzeszowa i pocztów sztandarowych. Bezpośrednio po mszy odsłonięto i poświęcono odnowioną staraniem samorządu zbiorową mogiłę żołnierzy AK. Ceremonię tę uświetnił apel poległych i salwa honorowa. Uroczystości te uświadomiły obecnym, jak wielu mieszkańców Błażowej angażowało się podczas niemieckiej okupacji w działalność konspiracji niepodległościowych, jakimi były Związek Walki Zbrojnej, Bataliony Chłopskie, Armia Krajowa czy Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. Wzbiorowej mogile spoczywają:





Podczas wydarzenia na miejscowym cmentarzu odprawiono koncelebrowaną polową mszę św.

24 – letni Marcin Rabczak, ps. „Kosa", ur. w Błażowej, syn Franciszka i Ewy z domu Kuc. który poległ 24 lipca 1944 r. broniąc Hyżnego przed próbą pacyfikacji wsi przez Niemców,

19-letni Czesław Bialic ps. „Miech", ur. w Błażowej, syn Marcina i Zofii Rybki, zginął 27 lipca w Błażowej z rąk Niemców.

Dzień później, bo 28 lipca 1944 r. w walce z wycofującymi się z frontu niemieckimi żołnierzami śmierć poniosło aż pięciu żołnierzy AK z miejscowej Placówki „Buk" w Błażowej, byli to:

27 –letni Stanisław Jacheć ps. „Jarosław" plut. pochr., ur. we wsi Załoźce na Podolu, syn Andrzeja i Pauliny z domu Sapyta, przed wojną adiunkt na Politechnice Lwowskiej,

17-letni Stanisław Bieniek ps. „Roland", ur. w Przemyślu, syn Jana i Genowefy Radochońskiej,

29-letni Dominik Kocój ps. „Biały", st. woj. kpr., ur. w Błażowej, syn Michała i Józefy Wyskiel,

21-letni Wiesław Jan Nowak ps. „Wiecheć", ur. w Pabianicach syn Teodora i Sabiny Brzężewskiej,

24-letni Kazimierz Słaby ps. „Bicz", ur. w Błażowej Dolnej, syn Wojciecha i Marianny Rybki.

We wspólnym grobie pochowany też został 16-letni uczeń Kazimierz Józef Sawicki, ur. w Czortkowie, syn Franciszka i Zofii Hałaszyńskiej, który zginął 27 sierpnia rozerwany przez granat.

W krypcie kaplicy cmentarnej spoczywa ks. Michał Pilipiec ps. „Sky", od 1939 r. wikariusz parafii w Błażowej, żołnierz AK, kapelan Placówki AK „Buk" a od 1944 r. kapelan Obwodu AK Rzeszów. Ks. Michał przeżył niemiecką okupację, ale w grudniu 1944 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy UB i MO, uwięziony i po brutalnym przesłuchaniu 8 grudnia zamordowano skatowanego kapłana w lasach koło Głogowa. Razem z nim śmierć poniosło jeszcze dwóch Błażowian – Dominik Sobczyk ps. „Trop" – sekretarz gminy i Józef Bator ps. „Żyto". W latach 70. XX w. staraniem ks. proboszcza Adolfa



Poczty sztandarowe.

Kowala ciała ich zostały ekshumowane i pochowane na miejscowym cmentarzu.

Pośród alejek cmentarnych znajdziemy wiele innych grobów, gdzie



Dr Małgorzata Kutrzeba

spoczęli weterani walki z okupantem podczas II wojny: żołnierze AK, BCH, żołnierze Armii Andersa, żołnierze Stanisława Maczka czy żołnierze LWP. I tak przy głównej alei, prawie naprzeciw zbiorowej mogiły, znajduje się grób Stanisława Jakubczyka z Błażowej ps. „Chrobry", który od 1943 r. był dowódcą Placówki AK w Błażowej. To jego żołnierze polegli w lipcu 1944 r. Stanisław Jakubczyk przeżył wojnę i w 1945 r. w obawie o swoje życie przedostał się do Włoch, gdzie wstąpił do II Korpusu Polskiego i przez Anglię wyjechał do Kanady. Tam zmarł w 1976 r. Razem z nim pochowana jest jego żona Danuta Sochówna ps. „Rad"; „Zakopiańska". Podczas okupacji była łączniczką i sanitariuszką, a po zakończeniu wojny działała w Stowarzyszeniu WiN. W 1948 r. została przez UB aresztowana i poddana brutalnemu przesłuchaniu. Nie wydała nikogo i w więzieniu spędziła 7 lat. Kilka grobów niżej, także przy głównej alei znajdziemy mogiłę Władysława Kozubka, podoficera WP i żołnierza kampanii wrześniowej. Podczas okupacji niemieckiej był zaangażowany w działalność konspiracyjną, pełnił funkcję dowódcy Obwodu BCH Brzozów o pseudonimie „Zagroda". Po scaleniu BCH z AK w 1944 r. „Zagroda" został zastępcą Komendanta Obwodu AK Brzozów. Po wojnie przez szereg lat pracował w Błażowej jako kierownik miejscowej szkoły podstawowej.

W bok od głównej alei jest grób Aleksandra Gruby ps. „Sęp". Aleksander to żołnierz kampanii wrześniowej, a podczas okupacji żołnierz AK, słuchacz tajnego kursu Szkoły Podchorążych Piechoty. W konspiracji pełnił funkcję dowódcy plutonu Lecka, a później także oficera dywersji w Obwodzie AK Rzeszów. Jesienią 1944 r. „Sęp" został aresztowany przez NKWD i wywieziony w głąb ZSRR. Po powrocie do kraju podjął działalność w WiN, aresztowany tym razem przez UB i powtórnie uwięziony, został pierwotnie skazany na karę śmierci, którą zamieniono na wieloletnie więzienie;

Pośród pomników nagrobnych znajdziemy grób Stanisławy Kruczek ps. „Rak", „Anna" łączniczki AK, a po wojnie studentki UJ. W Krakowie podjęła działalność w WiN i już jesienią 1946 r. została aresztowana przez UB. W trakcie brutalnego śledztwa nikogo nie wydała, ale zapłaciła za to zdrowiem psychicznym. Z powodu złego stanu zdrowia zwolniono ją po kilku latach z Fordonu przed upływem kary. Do końca życia zdana była już na pomoc i opiekę rodziny. Pośród grobów natrafimy na mogiłę Romana Gawrysia, który przez wiele lat prowadził w Błażowej wraz z żona Stanisławą jedyny zakład fryzjerski. Urodzony w Warszawie Roman był przed wojną starszym posterunkowym Policji Państwowej, a ostatnim posterunkiem, gdzie przed wojną pracował było Bukowsko, gmina Sanok. Po wybuchu II wojny i ataku ZSRR na Polskę dostał się do sowieckiej niewoli i wywieziony został w głąb ZSRR. Po podpisaniu traktatu Sikorski-Majski zwolniony zgłosił się do Armii Andersa i przeszedł cały szlak bojowy, walczył pod Monte Cassino. Pamiętam, że ścianę zakładu fryzjerskiego zdobiła jego fotografia w mundurze żołnierza II Korpusu Polskiego spod Monte Cassino.

Wspomniani bohaterowie to tylko część lokalnego panteonu żołnierzy i weteranów, pośród alejek naszej lokalnej nekropolii znajdziemy ich znacznie więcej. Groby bohaterów i weteranów znajdują się na wszystkich cmentarzach w Polsce i niemal na wszystkich kontynentach, gdzie Polacy przelewali swą krew. Ich odwaga, odpowiedzialność za powierzone im zadania, także gotowości do poświęceń na rzecz innych, za wolność ojczyzny są godne naśladowania. Naszym zadaniem jest przekazywanie pamięci o ich czynach i o nich samych, bo tak buduje się wspólnotę świadomych obywateli, dumę i miłość do ojczyzny. Patriotyzm to nie deklarowanie miłości do ojczyzny to działanie, to wreszcie przekonanie, że przyszłość naszej ojczyzny i przyszłych pokoleń Polaków zależy od tego, czy będziemy umieć i chcieć dla niej pracować z poświęceniem, a gdyby przyszła taka konieczność – także o nią walczyć.

dr Małgorzata Kutrzeba



Grupa rekonstrukcyjna Szabelska Brać.

Dla ułatwienia

Do łatwiejszego wyszukania grobów zmarłych z artykułu powyżej polecam stronę cmentarz.blazowa.net. wykonaną przez błażowską bibliotekę.

Jakub Heller


Jurek Faraś

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

PRZEGLĄD INWESTYCJI POWIATOWYCH

Razem ze starostą rzeszowskim dr Krzysztofem Jaroszem, członkiem Zarządu Powiatu Rzeszowskiego Jurkiem Farasiem oraz radną Powiatu Rzeszowskiego Anną Lorenz-Filip dokonaliśmy przeglądu najważniejszych inwestycji powiatowych realizowanych i planowanych na terenie gminy Błażowa. Największym przedsięwzięciem jest bez wątpienia stabilizacja osuwiska w Kąkolówce. To inwestycja, na którą mieszkańcy czekali blisko 50 lat. Jej wartość już po przetargu to około 14 mln zł, z czego 11,1 mln zł stanowią środki z budżetu państwa, a wkład Powiatu Rzeszowskiego to około 2.8 mln zł.



To jednak nie koniec dobrych informacji. Pozyskaliśmy również 160 tys. zł dofinansowania na wykonanie projektu budowlanego wraz z zezwoleniem na budowę stabilizacji osuwiska w m. Futoma, przy wkładzie własnym powiatu w wysokości 40 tys. zł.

Realizujemy także kolejne ważne zadania powiatowe w gminie Błażowa finansowane z budżetu Powiatu Rzeszowskiego tj:

– budowę chodnika w m. Futoma,
– budowę chodnika w m. Błażowa Dolna- Mokłuczka,
– budowę chodnika na odcinku Białka- Błażowa Górna (czas realizacji zadania-jesień)
– budowę doświetlonego przejścia dla pieszych przy szkole w Błażowej Dolnej,
– remont nawierzchni drogi powiatowej NR 1422R-Kąkolówka Ujazdy,
– remont nawierzchni drogi powiatowej 1416R w Nowym Borku tzw. „Królka" (odcinek ok. 700m),
– remont nawierzchni drogi powiatowej 1423R- Błażowa Dolna – Nieborów.

Zostały wykonane remonty poboczy przy drogach powiatowych w gminie Błażowa.

Nie zwalniamy tempa. Działamy na rzecz mieszkańców gminy Błażowa. Kolejne inwestycje są już projektowane, bo rozwój gmin Powiatu Rzeszowskiego to proces, który realizujemy konsekwentnie, krok po kroku.

80 LAT OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W BIAŁCE

Drogie Druhny i Druhowie, to była pięknie zorganizowana uroczystość, okazja do wspomnień, wzruszeń i podziękowań za służbę, zaangażowanie, gotowość do niesienia pomocy i za to, że zawsze można na Was liczyć. Wasza praca i poświęcenie są niezwykle ważne dla całej lokalnej społeczności.

W imieniu Pana Starosty dr Krzysztofa Jarosza, Radnej Powiatu Rzeszowskiego Anny Lorenz-Filip i własnym dziękuję za zaproszenie i możliwość wspólnego świętowania tego pięknego jubileuszu. Gratuluję i życzę Wam kolejnych lat działalności, wielu sukcesów, satysfakcji ze służby, bezpiecznych powrotów z każdej akcji oraz aby kolejne pokolenia z dumą kontynuowały tę piękną strażacką tradycję.



SPADEK BEZROBOCIA I NOWE INWESTYCJE DROGOWE. XXVII SESJA RADY POWIATU RZESZOWSKIEGO

Sytuacja na rynku pracy, przygotowania do budowy dwóch nowych mostów, mieszkania treningowe w Górnie, zadania dla biblioteki w Dynowie oraz nasadzenia przy drodze powiatowej w Zgłobniu znalazły się wśród tematów XXVII sesji Rady Powiatu Rzeszowskiego, która odbyła w czwartek 20 sierpnia. W obradach uczestniczył m.in. senator Józef Jodłowski, były starosta rzeszowski.

Na początku sesji radni minutą ciszy uczcili ofiary tragicznego wypadku polskiego autokaru, do którego doszło w nocy z 15 na 16 sierpnia w miejscowości Mezőkeresztes.

Jednym z pierwszych tematów poruszonych na sesji była sytuacja na lokalnym rynku pracy, którą przedstawił Jacek Górak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Rzeszowie. W pierwszym półroczu stopa bezrobocia w powiecie rzeszowskim spadła z 8,2 do 7,6 proc., czyli o 0,6 punktu procentowego. Był to spadek wyraźniejszy



niż średnia krajowa – w tym samym czasie bezrobocie w całym kraju zmniejszyło się z 6 do 5,8 proc. Na koniec czerwca stopa bezrobocia wynosiła 9 proc. w województwie podkarpackim, 7,6 proc. w powiecie rzeszowskim, 5,8 proc. w Polsce i 4,4 proc. w Rzeszowie. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych mieszkańców powiatu zmniejszyła się od stycznia z 5062 do 4694 osób. Jak zaznaczył dyrektor PUP, korzystną tendencję na rynku pracy udało się utrzymać mimo znacznego ograniczenia na poziomie centralnym środków przeznaczonych na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

Do przedstawionych danych odniósł się Starosta Rzeszowski Krzysztof Jarosz. Zwrócił uwagę, że na tle innych powiatów sytuacja na lokalnym rynku pracy pozostaje relatywnie dobra, ale w sprawozdaniu widać też niepokojące tendencje, m.in. demograficzne. Podkreślił znaczenie środków na aktywizację zawodową i wspieranie osób rozpoczynających działalność gospodarczą. Radni zajęli się także zasadami odpłatności za pobyt w znajdujących się w Górnie mieszkaniach treningowych należących do Powiatu Rzeszowskiego. Utworzono je dla siedmiu wychowanków opuszczających rodzinną i instytucjonalną pieczę zastępczą, realizujących program usamodzielnienia. Projekt, w ramach którego pobyt był bezpłatny, zakończył się 30 czerwca 2026 roku.

Kolejna uchwała dotyczyła powierzenia Gminie Miejskiej Dynów zadań w zakresie prowadzenia powiatowej biblioteki publicznej. Zadania mają być wykonywane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Dynowie. Obejmują m.in. pomoc instrukcyjno-metodyczną dla bibliotek publicznych z terenu powiatu, organizowanie przedsięwzięć dla czytelników o zasięgu powiatowym, szkolenia bibliotekarzy oraz współpracę z innymi instytucjami, w szczególności ze szkołami prowadzonymi przez powiat.

Dwa kolejne punkty sesji dotyczyły przygotowania dokumentacji dla planowanych inwestycji mostowych. Pierwszy z mostów znajduje się na potoku Sołonka, w ciągu drogi powiatowej nr 1413R Niebylec – Blizianka – Sołonka – Straszydle. Inwestycja ma objąć budowę nowego obiektu o pełnej nośności oraz wykonanie bezpiecznej infrastruktury pieszej na moście i dojazdach. Drugi most znajduje się na potoku Laskowska Rzeka, w ciągu drogi powiatowej nr 1433R Bachórz – Laskówka.

Podczas sesji radni zajęli się również sprawami dotyczącymi oświaty, w tym zasadami obniżania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycielom, którym powierzono stanowiska kierownicze. W porządku obrad znalazły się ponadto zmiany w budżecie Powiatu Rzeszowskiego na 2026 rok oraz w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2026–2036.

NIE CZEKAĆ NA KRYZYS. WSPÓLNIE BUDUJEMY LOKALNY SYSTEM WSPARCIA ZDROWIA PSYCHICZNEGO

Jak sprawić, żeby osoba potrzebująca pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej szybko trafiła do właściwego specjalisty? Jak połączyć działania ochrony zdrowia, pomocy społecznej, szkół i samorządu? I jak przygotować się na nadchodzące zmiany w opiece psychiatrycznej?

Właśnie o tym rozmawialiśmy podczas Powiatowego Forum Zdrowia Psychicznego „Wspólnie dla zdrowia psychicznego mieszkańców Powiatu Rzeszowskiego", które zorganizowaliśmy 4 września 2026 roku wspólnie z Uniwersytetem Rzeszowskim oraz ZOZ Nr 2 w Rzeszowie. Do jednej rozmowy zaprosiliśmy ekspertów oraz przedstawicieli ochrony zdrowia, pomocy społecznej, oświaty, rynku pracy, administracji, samorządów i organizacji społecznych. Bo człowiek w kryzysie nie potrzebuje kilku instytucji działających obok siebie. Potrzebuje systemu, który potrafi działać razem. Dużo miejsca poświęciliśmy dzieciom, młodzieży i ich rodzicom – wczesnemu rozpoznawaniu problemów, dostępowi do specjalistów i współpracy szkoły, poradni, pomocy społecznej oraz ochrony zdrowia. Rozmawialiśmy również o osobach dorosłych – o psychiatrii środowiskowej, wsparciu społecznym, samodzielności oraz powrocie po kryzysie do aktywności społecznej i zawodowej.

Forum oficjalnie rozpoczęło realizację Powiatowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego na lata 2026–2030. I co ważne – nie jest jednorazowym wydarzeniem. Przed nami kolejne spotkania, narady robocze i szkolenia. Chcemy, aby pomoc była wcześniejsza, bliższa mieszkańcom i lepiej skoordynowana. Tak, aby osoba w kryzysie i jej rodzina wiedziały, gdzie się zgłosić i nie musiały same szukać drogi pomiędzy kolejnymi instytucjami. Nie czekamy na kryzys. Budujemy współpracę, zanim pomoc stanie się pilnie potrzebna.



W KĄKOLÓWCE ROZPOCZYNA SIĘ KLUCZOWA INWESTYCJA DROGOWA POWIATU RZESZOWSKIEGO

W Kąkolówce rozpoczyna się jedna z najbardziej istotnych inwestycji drogowych na terenie Powiatu Rzeszowskiego. Władze samorządowe oraz przedstawiciele wykonawcy oficjalnie podpisali umowę na stabilizację osuwiska, które stwarza niebezpieczeństwo dla ciągu drogowego drogi powiatowej NR 1429R-Błażowa Górna – Kąkolówka – Barycz. Przedsięwzięcie o wartości blisko 13,9 mln zł trwale zabezpieczy drogę oraz przylegającą infrastrukturę. Oficjalne przypieczętowanie kontraktu miało miejsce przy



udziale reprezentantów obu stron. W imieniu Powiatu Rzeszowskiego umowę podpisali: Starosta Rzeszowski dr Krzysztof Jarosz wraz z Członkiem Zarządu Jurkiem Farasiem. Z kolei stronę wykonawcy spółkę EUROVIA POLSKA S.A. reprezentowali Marek Kaczmarczyk oraz Marcin Rachwał. Głównym celem zaplanowanych prac jest zabezpieczenie osuwiska nr 18-16-025-89532 w Kąkolówce. Realizacja tego zadania ma na celu nie tylko wyeliminowanie bieżących zagrożeń terenowych, lecz przede wszystkim zapewnienie długofalowego i bezpiecznego użytkowania szlaku komunikacyjnego w nadchodzących latach. Całkowita wartość inwestycji opiewa na kwotę 13 890 053,45 zł. Część tej sumy – 11 112 042,76 zł – pochodzi z dotacji przyznanej z rezerwy celowej budżetu państwa. Pozostałą kwotę w wysokości 2 778 010,69 zł stanowi wkład własny Powiatu Rzeszowskiego. Zakończenie prac planowane jest na październik 2027 roku.

Zakres robót budowlanych oraz inżynierskich będzie obejmował:

-rozbudowę drogi powiatowej na odcinku od km 4+360 do km 4+674 wraz z przebudową skrzyżowań oraz istniejących zjazdów,
-wykonanie konstrukcji zabezpieczających osuwisko oraz umocnień powierzchniowych skarp,
-budowę kompleksowego systemu odwodnienia terenu wraz z kanalizacją deszczową,
-instalację nowego oznakowania pionowego i poziomego, barier ochronnych oraz balustrad,
-przebudowę oświetlenia oraz sieci energetycznej i telekomunikacyjnej w zakresie niezbędnym do usunięcia kolizji,
-przeprowadzenie niezbędnych prac rozbiórkowych oraz wycinkę zieleni kolidującej z inwestycją.

Kluczem do bezpieczeństwa mieszkańców jest zabezpieczenie drogi. W praktyce przeprowadzenie tak szerokiego wachlarza działań przełoży się na pełną ochronę jezdni oraz obiektów i instalacji znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie osuwiska. Osuwiska stanowią wyjątkowo trudne wyzwanie dla inżynierii drogowej, zwłaszcza na obszarach charakteryzujących się urozmaiconą rzeźbą terenu. Z tego powodu przedsięwzięcie w Kąkolówce wykracza poza ramy standardowego remontu nawierzchni jezdnej. Priorytetem pozostaje trwałe ustabilizowanie podłoża, zabezpieczenie skarp oraz sprawna organizacja odprowadzania wód opadowych, co skutecznie zapobiegnie dalszym przemieszczeniom mas gruntowych. Stabilizacja osuwiska z pewnością poprawi lokalne bezpieczeństwo na drodze. To ważne połączenie dla mieszkańców Błażowej, Kąkolówki i okolicznych miejscowości – droga służy m.in. w codziennych dojazdach do pracy, szkoły czy instytucji publicznych.

Materiały Powiatu Rzeszowskiego
Członek Zarządu Rady Powiatu
Jurek Faraś

ANEGDOTY O ŚWIĘTYCH

Święci mieli często dużo humoru i dystansu do siebie. Nie byli „z obrazka", tylko bardzo żywymi ludźmi.

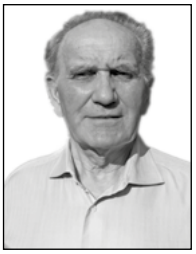
Święty Filip Neri
Mówiono o nim:
„Smutny święty to żaden święty".
Kiedy pewna bardzo poważna osoba przyszła do niego po radę duchową, Filip spojrzał i powiedział:
– Najpierw proszę poluzować twarz, bo wygląda pani, jakby połknęła pogrzebacz.
Był przekonany, że człowiek wierzący nie musi chodzić wiecznie naburmuszony.

Święty Jan Bosko
Don Bosko miał wielkie poczucie humoru. Gdy brakowało pieniędzy, żartował jeszcze więcej. Chłopcy z jego oratorium mówili:— Oho, ksiądz Bosko znowu dowcipkuje. To znaczy, że sytuacja finansowa jest tragiczna.

Święty Jan Paweł II
Podczas spotkania w Krakowie tłum nie chciał go wypuścić na odpoczynek. W końcu powiedział:
– Cztery lata temu kręciliście mną, jak chcieli, a teraz już jestem starym papieżem i nie dam sobą kręcić.

Taka „pobożna" anegdota
Pewien człowiek nie mógł wdrapać się na konia. Modlił się więc gorąco do świętych o pomoc. Wziął rozbieg i… przeleciał nad koniem na drugą stronę. Wstał, otrzepał się i powiedział:
– Prosiłem o pomoc, ale nie myślałem, że wszyscy święci pomogą naraz!

Wybrała
D.H.



Kazimierz Sikora

Ród Starżów Toporczyków – cz. II

W „Kurierze Błażowskim" nr 211 stoi, że według tradycji historycznej i legend pierwotną siedzibą (gniazdem rodowym) Starżów (późniejszych Toporczyków) był gród obronny Tyniec; – z której siedziby zostali usunięci przez któregoś z Piastów, przed nadaniem (prawdopodobnie przez Kazimierza Odnowiciela) Tyńca Benedyktynom. Potwierdzenie tego znajdujemy w książce Pawła Jasienicy p.t. Słowiański rodowód, w rozdz. Zatarte ślady księcia Wiślan – III. Pisze o Tyńcu: – „W XI stuleciu powstał ten klasztor …. Stanął tam, gdzie poprzednio była siedziba wielmożnego rodu Starżów-Toporczyków". W tym Kurierze nr 211 również piszę, że: – w r. 1117 król Bolesław Krzywousty (publikacja KUL): -„przywrócił do łask Sieciechowiców", czyli że wcześniej odsunięto tego winnego, który był ich przodkiem – czyli palatyna Sieciecha (jest to logiczne). Potwierdza również powagę Śmiła Sieciechowica (Sieciechowego wnuka – o nim w Kurierze nr. 211) pergaminowy dokument (Wikipedia) w Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej (Wawel, Kraków), wystawiony przez Kazimierza Sprawiedliwego w Opatowie i datowany 12. IV. 1189. roku.

Dokument został poświadczony przez liczne grono świadków. Obok żony księcia, biskupów, opata i urzędników kancelarii, poświadczyło pod nim 15 rycerzy, należących do najbardziej wpływowych rodów z całej Polski. Do świadków należeli: księżna Helena (żona Kazimierza Sprawiedliwego), Pełka (biskup krakowski), …., mistrz Wincenty (Kadłubek), kasztelan wojnicki Śmił Sieciechowic (z rodu Starżów),… ŚMIŁ Sieciechowic z Morawicy ur. ok r. 1160 uważany jest potomkiem Palatyna Sieciecha (jak dowiedziono w Kurierze nr 211), którego ród określał się zawołaniem Starża.„Książę pogański, silny bardzo, siedzący w Wiślech, urągał wielce chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał. Posławszy więc do niego kazał mu (Metody) powiedzieć: dobrze by było, synu, abyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swej ziemi, bo inaczej będziesz w niewolę wzięty i zmuszony przyjąć chrzest na ziemi cudzej; wspomnisz moje słowo. Tak się też stało. Ta wiekopomna dla nas Polaków cytata pochodzi z – Żywota świętego Metodego (po r. 863, zwanego też Legendą Panońską). Również podaje Jasienica w swej książce Słowiański rodowód w cz. IV. tego samego rozdziału. – Około 880 roku Świętopełk władca państwa Wielkomorawskiego podbił terytorium Wiślan. Rozpoczęła się przymusowa chrystianizacja. Ochrzczony został lud, o czym mówi list biskupów niemieckich do papieża Jana IX z 900 roku. Ochrzczony został także, wzięty w niewolę, książę (na ziemi cudzej). Wprost nasuwa się, że palatyn Sieciech (pamiętamy jak wysoki urząd sprawował na dworze Władysława Hermana – faktycznie rządził państwem), był tegoż księcia siedzącego w Wiślech, potomkiem. Archeolodzy są pewni, że książę Wiślan nie siedział ani w Wiślicy, ani na Wawelu; dotąd nie wiemy co kryje się za słowami Metodego – „siedzący w Wiślech". Jeszcze raz przypominam – co już było w Kurierze, że potomkami tegoż Śmiła a więc i potomkami palatyna Sieciecha, oraz potomnymi rodu Starżów (późniejszych Toporczyków), którzy mieli pierwotną siedzibę (gniazdo rodowe) w Tyńcu – na skale gdzie obecnie klasztor, są: p. Andrew Ossoliński płk. US Army, p. gen. dyw. (major general) Armii USA David Tadeusz Ząbecki-Ossoliński (żyjący w Ramstein w Niemczech – kuzyn płk. Andrewa). Zaciągnął się do armii amerykańskiej w 1966 r. i służył w Wietnamie jako strzelec piechoty. W stopniu podpułkownika, w maju 1995 został wysłany do Polski jako szef jednego z natowskich – Zespołów kontaktowych Partnerstwa dla Pokoju, do prowadzenia rozmów z polskim Sztabem Generalnym na temat wymagania interoperacyjności członkostwa w NATO. Obronił doktorat z historii wojskowości w Royal Military College of Science, Cranfield University (Wielka Brytania). W 2012 roku był profesorem wizytującym piastującym stanowisko prof. nadzwyczajnego w dziedzinie historii wojskowości w U.S. Naval Akademy w Annapolis (Akademia Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych). Jest autorem podręczników szkolenia armii USA, wielu książek z historii wojskowości oraz z historii Polski i Niemiec (patrz Internet), licznych publikacji, wygłasza odczyty w Institute of Polish Military History w Londynie (Internet)., p. dr Małgorzata Kutrzeba – uczy historii w błażowskim LO, p. dr. n. med. Krzysztof Ossoliński, p. Wiktor Ossoliński, oraz dziesiątki osób (tak jak wyżej wymienione) wywodzących się od sędziego Wojciecha Osolińskiego ur ok. r. 1682 w Błażowej – wśród nich autor art. K.S.. Żaden z Osolińskich – potomków sędziego Wojciecha, nie jest ujęty w spisach osób Metryki Józefińskiej (1785-1788) sporządzonej dla miejscowości Majętności Błażowskiej – świadczy to, że byli ludźmi wolnymi (ich zamieszkanie tam w tym czasie poświadczają metryki kościelne). Ten fakt dobitnie poświadcza, że my wszyscy wymienieni pochodzimy od Mikołaja na Rybotyczach (1598-1663), którego sędzia Wojciech był wnukiem – więcej o tym jest w poprzednich Kurierach. Tegoż Śmiła jako swego przodka mają bracia Kaczyńscy: Lech prezydent RP i Jarosław premier RP – wielokrotny kreator prezydentów i premierów RP. Polecam (Internet, salon 24.pl – Europejczycy, przodkowie Lecha i Jarosława Kaczyńskich). Notuję, opierając się na zamieszczonej tam genealogii, że jest tenże Śmił przodkiem obu braci Kaczyńskich w pokoleniu 27.; w pokoleniu 26. jest synem Śmiła, Andrzej z Morawicy (1190-ok.1253); w pokoleniu 25. synem Andrzeja, jest

Nawój z Morawicy ok. 1220; w pokoleniu 24. synem Nawoja, jest Sulisław z Morawicy ur. ok. 1250; w pokoleniu 23. Syn w pokoleniu 23. synem Sulisława, jest Nawój Tęczyński ok. 1280-1331 i w pokoleniu 22. synem Nawoja, jest Andrzej Tęczyński ok. 1310-1368. Ten Andrzej (pochowany w katedrze wawelskiej – epitafium wmurowane w jej prezbiterium) jest rodzonym bratem naszego przodka – Jana Owcy z Balic, Goźlic i Ossolina Tęczyńskiego (występuje w latach 1329 -1369, – oczywiście jest również synem Nawoja); po tym Janie Owcy – jego potomek Prokop Ossoliński mąż Doroty Elżbiety Tęczyńskiej. Równocześnie, tenże wyżej wym. Andrzej Tęczyński (zm. 1368) jest przodkiem naszej prapra babki tejże Doroty Elżbiety Tęczyńskiej (czytaj niżej – w pokoleniu 18. braci Kaczyńskich) żony Prokopa Ossolińskiego (ich ślub w r.1494); a więc w tym małżeństwie – są sobie małżonkowie kuzynostwem po rodzonych braciach (wyżej wym.): – Andrzeju Tęczyńskim ur 1310 przodku Kaczyńskich i Janie Owcy z Balic Tęczyńskim przodku Ossolińskich. U Kaczyńskich w pokoleniu 21. przodkiem jest syn Andrzeja Tęczyńskiego, Jan z Tęczyna (ur. 1340, zm. 1405 – kasztelan krakowski), jego żoną jest Anna z Zdakowa ok. 1360-1411/1412 – w tym małżeństwie Jan zbudował potęgę rodu. W pokoleniu 20. Ich (Kaczyńskich) przodkiem jest syn Jana Tęczyńskiego, Andrzej Tęczyński ok. 1360- 1411/1412 – jego żoną jest Anna z Goraja ur. ok.1370, córka marszałka koronnego Dymitra Podskarbka z Goraja. Tenże Andrzej, podstoli krakowski i starosta podolski walczył pod Grunwaldem, gdzie wystawił własną chorągiew. W pokoleniu 19. przodkiem Kaczyńskich jest syn Andrzej Tęczyńskiego i Gorajskiej, kasztelan krakowski Jan z Tęczyna 1408-1410, zm. 1470 – jego żoną jest Barbara Lanckorońska córka Zbigniewa z Brzezia i Lanckorony. Jan, przez ćwierć wieku był (prócz biskupa Oleśnickiego) najpotężniejszym możnowładcą w Polsce. W pokoleniu 18 przodkiem Kaczyńskich jest syn Jana z Tęczyna, Gabriel Tęczyński ur. ok. 1430 – poległ podczas wyprawy mołdawskiej króla Jana Olbrachta 27. X. 1497 r. w bitwie pod Koźminem. Miał Gabriel brata Stanisława kasztelana chełmskiego (oczywiście również syna możnowładcy Jana), którego Stanisława żoną była Barbara Zawiszanka, a ich córką była Dorota Elżbieta Tęczyńska żona Prokopa Ossolińskiego (o nich było wyżej) – (po Stanisławie Tęczyńskim zmarłym w r. 1484 i Barbarze Zawiszance jesteśmy błażowscy Ossolińscy ich potomnymi). Możnowładca Jan z Tęczyna i jego żona Barbara Lanckorońska są naszymi przodkami, jak również przodkami braci Kaczyńskich. Równocześnie my (błażowscy Ossolińscy) i bracia Kaczyńscy, jesteśmy po Barbarze Lanckorońskiej kuzynami ks. Jana Lubomirskiego-Lanckorońskiego (ur. 22.III. 1978), o czym będzie niżej.

Barbara Zawiszanka (Primo Tęczyńska) w jej drugim małżeństwie z Janem Amorem Juniorem Tarnowskim miała syna Jana Amora Tarnowskiego hetmana wielkiego koronnego, założyciela Tarnopola. Podsumowanie. Od Śmiła Sieciechowica z Morawicy ok. r. 1160 (pokolenie 27. braci Kaczyńskich) i jego przodków – znany palatyn Sieciech, do Kaczyńskich pokolenia 18 (od pokolenia 23. Tęczyńskich), mamy – błażowscy Ossolińscy, tych samych przodków co i bracia Kaczyńscy. Po Zbigniewie z Brzezia i Lanckorony h. Zadora (protoplaście Lanckorońskich) i jego córce Barbarze Lanckorońskiej żonie kasztelana krakowskiego Jana Tęczyńskiego zm. 1470 – mamy (bracia Kaczyńscy i błażowscy Ossolińscy) wspólnych przodków i jesteśmy kuzynami Jana księcia Lubomirskiego-Lanckorońskiego herbu Zadora. Jesteśmy (bracia Kaczyńscy i błażowscy Ossoliński) w szczególności również potomkami Jana Tęczyńskiego (1340-1405) i Dymitra Podskarbka z Goraja. Jan Tęczyński (Jaśko z Tęczyna ur.1340, zm. 1405) – pełnił funkcję kasztelana krakowskiego, najważniejszego urzędu świeckiego w ówczesnej Polsce. Był jednym z głównych architektów unii w Krewie i jednym z najpotężniejszych ludzi w państwie, często określany mianem „wicekróla". Dymitr z Goraja – sprawował urząd podskarbiego wielkiego koronnego oraz marszałka królestwa. Był bliskim współpracownikiem królów z dynastii Andegawenów (Ludwika Węgierskiego i Jadwigi), a następnie stał się jednym z najbardziej oddanych stronników Jagiełły. W styczniu 1386 roku tenże Jan Tęczyński (kasztelan krakowski) i Dymitr z Goraja (podskarbi koronny) znaleźli się w grupie pełnomocników, którzy spotkali się z Jagiełłą w Wołkowysku. 18. I. 1385. r. przybyło do Krakowa oficjalne poselstwo wielkiego księcia Litwy Jagiełły, prowadzone przez Skirgiełłę, z prośbą o rękę Jadwigi. Przedłożono ją radzie królewskiej w obecności królowej. Otoczenie Jadwigi – znane z dokumentów wystawionych przez nią na przełomie lat 1384-85, stanowili w tym czasie:… kasztelan krakowski Dobiesław z Kurozwęk, kasztelan sandomierski Jan z Tarnowa, kasztelan wojnicki Jan z Tęczyna, kasztelan lubelski Piotr Kmita, wojewoda łęczycki Jan Ligęza, podskarbi Królestwa Dymitr z Goraja. 14. sierpnia 1385 r. Jagiełło na zamku w Krewie zawarł umowę z posłami desygnowanymi przez panów małopolskich, w której w zamian za poślubienie Jadwigi i koronę polską zobowiązał się przyjąć chrzest wraz ze swymi braćmi w obrządku łacińskim, nawrócić Litwę na chrześcijaństwo, przyłączyć Wielkie Księstwo Litewskie do Królestwa Polskiego i odzyskać utracone przez Polskę terytoria. W styczniu 1386 roku Jan Tęczyński (kasztelan krakowski) i Dymitr z Goraja (podskarbi koronny) znaleźli się w grupie pełnomocników, którzy spotkali się z Jagiełłą w Wołkowysku. Tam uroczyście przekazali mu akt wyboru na króla Polski oraz zaproszenie do przyjazdu do Krakowa. Od teraz Polska i Litwa była połączona unią personalną. Jagiełło przybył do Polski na początku lutego 1386 r., zatrzymał się na dłużej w Lublinie, po czym ruszył z orszakiem w stronę Krakowa. W słynnym orszaku towarzyszącym Jagielle podczas jego przyjazdu do Krakowa w 1386 roku, obaj

panowie reprezentowali polskie elity witające nowego monarchę. Obecni w orszaku Jan Tęczyński i Dymitr z Goraja, byli potem kluczowymi postaciami w otoczeniu Władysława Jagiełły, pełniąc rolę jego zaufanych doradców i wysokich urzędników państwowych. Obaj należeli do grupy małopolskich możnowładców, którzy doprowadzili do unii Polski z Litwą oraz małżeństwa Jagiełły z Jadwigą Andegaweńską. Znani są również z legendarnej sceny u bram Wawelu, gdzie Dymitr z Goraja miał błagać królową Jadwigę, by nie opuszczała zamku w celu ucieczki do Wilhelma Habsburga, co ostatecznie przypieczętowało drogę Jagiełły do polskiego tronu.15 lutego 1386 Jagiełło przyjął chrzest, na którym otrzymał imię Władysław. Wraz z nim przyjęli chrzest także ci książęta litewscy, którzy nie byli już ochrzczeni w obrządku wschodnim. 18 lutego odbył się ślub Jadwigi z Władysławem Jagiełłą. Królowa wcześniej publicznie odwołała swoje dziecięce śluby z Wilhelmem. Podaje Internet – historykon.pl › koronacja-wladyslawa-jagielly -…Władysław II Jagiełło był pewny tego, że ma podstawy do rządzenia Polską do czasu śmierci pierwszej żony – Jadwigi Andegaweńskiej. Na szczęście, przed śmiercią zadbała ona o ciągłość władzy w Koronie. Po jej śmierci w Polsce mieliśmy wicekróla, którym został Jan Tęczyński, dotychczasowy ochmistrz monarchini. Ponadto Andegawenka miała na łożu śmierci polecić mężowi, aby ten ożenił się z Anną Cylejską – wnuczką Kazimierza Wielkiego. Jan Tęczyński miał dopilnować, że Władysław II Jagiełło wypełni polecenie pierwszej żony i poślubi wnuczkę ostatniego Piasta, co stało się faktem 29 stycznia 1402 roku, a 25 lutego 1403 roku Anna Cylejska została królową Polski. Będzie ciąg dalszy.

Kazimierz Sikora

Koń jaki jest każdy widzi!

PRZYRODA WOKÓŁ NAS

Zaburzenia w zachowaniu koni jako wynik niewłaściwego ich utrzymania

Nałogi i narowy, z takimi określeniami zaburzeń zachowania spotkamy się w środowisku hipologicznym. Ich podział jest złożony i nie będę się o tym tutaj rozwodzić. Moim nadrzędnym celem jest zobrazowanie tematu, aby każdy po przeczytaniu artykułu, choć w niewielkim stopniu, po przekroczeniu bram stajni dostrzegł sygnały jakie wysyła zwierzę próbujące poradzić sobie z deficytami w sposobie utrzymania.









Przyczyn problemów możemy się doszukać przede wszystkim w niezrealizowanym zapotrzebowaniu koni na ruch, dostępu do paszy i ich wielkiej wrażliwości. Kto zapoznał się z wcześniejszymi artykułami o naturalnym środowisku bytowania koni i ich potrzebach, już wie, jak bardzo warunki stajenne ograniczają ich gatunkowy behawior.

Kilka słów o narowach czyli niepożądanych zachowaniach. To sposób reagowania manifestujący ból lub braki w wychowaniu. Niechęć przy zakładaniu ogłowia, machanie głową może oznaczać na przykład niedopasowane wędzidło. Brykanie pod jeźdźcem – ból kręgosłupa czy niewłaściwie dobrane, czasami nawet uszkodzone siodło. Nerwowość, płochliwość i niechęć do załadunku u konia nieprzyuczonego do tej czynności to reakcja na czynniki sprzeczne z jego naturalnym sposobem bycia, charakteryzującym się unikaniem ciemnych, wąskich przejść. Do tzw. narowów-zachowań niepożądanych zaliczymy: grzebanie kończyną, rozrzucanie zadanej paszy, caplowanie, ponoszenie, „klejenie" do stada, dęboWanie, brykanie, problemy przy czyszczeniu, werkowaniu czy prowadzeniu na uwiązie i wiele innych. Skupię się jednak na tych, których przyczyna tkwi w nieodpowiednich warunkach utrzymania. Nadmierne obgryzanie drewnianych elementów boksu czy ogrodzenia to częsty widok. Niemal zawsze to wynik braku dostępu do paszy objętościowej, który prowadzi nie tylko do uszkodzenia zębów, infekcji dziąseł ale i wrzodów żołądka, a w konsekwencji kolek. Innym podobnym zachowaniem jest szorowanie zębami po kratach boksu, czemu towarzyszy mało przyjemny dźwięk.

O ile czasami jest to tylko chęć zwrócenia uwagi, jeżeli staje się ciągłe może rozwinąć się w stereotypię. I tu winnam wyjaśnić znaczenie tego słowa. To ciągłe, rytmiczne powtarzanie tych samych, bezcelowych ruchów i gestów. Konie utrzymywane w boksach prezentują sporo takich zachowań: chodzą w kółko,

machają głową, liżą elementy wyposażenia boksu, w charakterystyczny sposób bawią się językiem, tkają-polega to na rytmicznym przenoszeniu ciężaru ciała z jednej przedniej nogi na drugą, w połączeniu z wahadłowym ruchem głowy i szyi. Łykawość to kolejne zaburzenie polegające na zasysaniu i połykaniu powietrza z charakterystycznym odgłosem beknięcia. Za jej przyczyną mogą się skrywać choroby pokarmowe ale i tak najczęściej wynikające z niewłaściwego utrzymania. W stajniach rekreacyjnych często można spotkać apatyczne konie. Ich wzrok jest tępo utkwiony w jednym punkcie, a one same pozostają całkowicie obojętne na obecność człowieka. To niezwykle smutny obraz i świadectwo braku zrozumienia tych wspaniałych zwierząt. Czasami, najczęściej u ogierów, dochodzi do samookaleczeń, ugryzień, najczęściej okolic słabizny.

Konie utrzymywane w pojedynkę cierpią na brak właściwego wypoczynku,. Poczucie niebezpieczeństwa wynikające z braku przynależności do stada powoduje, że się nie kładą. O ile koń jest przystosowany do spania w pozycji stojącej, dzięki tzw. układowi ustaleniowemu, to sen głęboki możliwy jest tylko w pozycji leżącej i to tylko na boku. Tym samym również zbyt mała powierzchnia boksu czy wiązanie uniemożliwia pełny wypoczynek, niezbędny dla zdrowia. Literatura naukowa podaje, że aż 15% pogłowia koni cierpi na wymienione zaburzenia. Ich skala zależy od rasy, ściśle związana jest ze sposobem utrzymania i użytkowania. Częściej prezentują je konie gorącokrwiste, rzadziej – kuce i konie zimnokrwiste.

Zaburzenia nie pojawiają się nagle. Często niosą za sobą poważne konsekwencje. Środowisko, jakie stwarzamy, gdy nie spełnia potrzeb koni predysponuje w przyszłości do wystąpienia opisanych zaburzeń. Niestety, często skutkiem niewiedzy i antropomorfizacji z naszej strony. Brak kontaktów społecznych z własnymi przedstawicielami gatunku, ograniczony ruch, niedostatek dostępu do paszy objętościowej, ubogie w bodźce środowisko to czynniki odpowiedzialne za wystąpienie zaburzeń. Sposób użytkowania również odgrywa istotną rolę. Konie wyścigowe i ujeżdzeniowe częściej prezentują zaburzenia, dowiedziono również obecność uwarunkowań genetycznych.

Na koniec, aby uzmysłowić skalę problemu i wskazać winowajcę napiszę tylko, że wśród dzikich koni, w ich naturalnym środowisku, nie zaobserwowano podobnych zachowań.

Dagmara Wichłacz



- Jak nazywa się świeżo wydrukowany banknot? – Kasanowa!

***

Moja żona mówi, że mam 2 duże wady: nie umiem słuchać i coś tam jeszcze.

***

- Dlaczego owca ma zawsze smutną minę? – Bo ma męża barana!



Dariusz Ziobro

Okiem Myśliwego

Kilka słów o pasji, przyrodzie oraz etyce i tradycji myśliwskiej



Darz Bór!

Witam serdecznie Czytelników „Kuriera Błażowskiego". Podczas naszych ostatnich spotkań na łamach dwumiesięcznika rozmawialiśmy o kulturze myśliwskiej, poruszaliśmy temat zadań, jakie wykonują myśliwi, skupiliśmy się również na wpływie ludzkiego zachowania na byt zwierzyny w łowisku. Dziś natomiast chciałbym zwrócić uwagę na kolejny, niezwykle ciekawy element kultury łowieckiej – język myśliwski.

Koło Łowieckie „SZARAK" 19 52 w Błażowej

Przyznam szczerze, że jego odkrycie – zresztą całkowicie przypadkowe – zaskoczyło mnie chyba najbardziej na początku mojej drogi związanej z myślistwem.

Podczas jednego ze spotkań z moim myśliwskim „ojcem chrzestnym" rozmawialiśmy o naszej pasji, a przy okazji próbował on pokazać mi miejsca przejść zwierzyny. W pewnym momencie powiedział:

– Darek, patrz, jaki kot idzie. Zdziwiony spojrzałem we wskazanym przez niego kierunku. Kota jednak nie widziałem – natomiast dostrzegłem zająca kicającego przez drogę z miedzy.

– Andrzej – mówię – chyba coś Ci się pomyliło, przecież to zając, a nie kot. Andrzej tylko się uśmiechnął.

– Przecież mówię, że to kot. W języku myśliwskim „kot" oznacza zająca.

I tak to po raz pierwszy zetknąłem się z gwarą łowiecką.

Od wieków o tożsamości danej grupy czy społeczności świadczyło posiadanie własnego języka, wypracowanego przez pokolenia. Nie dziwi nas gwara śląska ani język górali. Swój język posiadają również myśliwi – i jest on jednym z filarów naszej tożsamości.

Gwara łowiecka sięga początków łowiectwa i powstała po to, by precyzyjnie opisywać świat przyrody – zrozumiały przede wszystkim dla wtajemniczonych. Największy jej rozkwit przypada na XV–XVII wiek, kiedy stosowanie języka myśliwskiego weszło na stałe do tradycji łowieckiej. Innym aspektem stosowania gwary

łowieckiej było opisywanie zdarzeń takich jak opisy polowania, szczegóły pozyskania zwierzyny. Na dworach szlacheckich gwara pozwalała mówić o polowaniu w sposób łagodniejszy – bez dosłownych szczegółów. Niezmiernie ciekawym również jest fakt, że za niestosowanie gwary groziły kary – szczególnie młodym myśliwym, zwanym potocznie Frycami. Był to jednak element wychowania i nauki tradycji, a nie forma represji.

W języku myśliwskim spotkamy więc kozy, łanie, odyńce, oraz wycinki. Zwierzyna ta przebywa miedzy innymi w chmarach lub rudlach. Jej potomstwo przychodzi na świat w barłogach, a o higienę dba się w babrzyskach. Dziki pozostawiają również charakterystyczne ślady na pniach drzew – zaciosy oraz ślady „malowania". Równie precyzyjnie opisana jest budowa sarny: cewki to nogi, parostki – poroże kozła, łyżki – uszy, świece – oczy, a suknia to sierść, zmieniająca barwę w zależności od pory roku. To oczywiście tylko niewielki wycinek bogatego słownictwa łowieckiego. Wszystkie te pojęcia zostały opisane w „Słowniku języka łowieckiego" autorstwa Stanisława Hoppe.



Wracając jeszcze na moment do Fryców – dawniej zdarzały się również bardziej surowe, dziś już wyłącznie historyczne formy „kar" za błędy językowe. Były to symboliczne, obrzędowe próby ośmieszenia nowicjusza, często połączone z obowiązkiem postawienia poczęstunku starszym kolegom. Znane są również przykłady kar znacznie surowszych. Opis takiej kary znajdziemy już w poemacie Flis z 1595 roku, którego autorem jest Sebastian Klonowic. Świadczyły o tym, jak wielką wagę przywiązywano do znajomości tradycji i języka, będącego znakiem przynależności do myśliwskiego bractwa. Dziś należy je traktować jedynie jako ciekawostkę z minionych czasów.

Współcześnie gwara łowiecka wciąż pełni szalenie ważną rolę. To nie tylko zbiór słów, to nie folklor dla folkloru. To sposób patrzenia na przyrodę – uważny, precyzyjny i pełen szacunku. Język ten jest głęboko zakorzeniony w historii tradycji myśliwskich, prozie myśliwskiej. Powstawał przez setki lat. Nikt obecnie nie kwestionuje tożsamości takich grup jak górale, Ślązacy czy Kaszubi. Nie sposób wobec powyższego podważyć również kilkusetletniej spuścizny zawartej w języku myśliwskim. Jest on jednym z elementów, które łączą współczesnych myśliwych z ich poprzednikami i wyróżniają naszą społeczność na tle innych.

Chciałbym również dodać – żartobliwie – iż gwara myśliwska może stać się również źródłem nieporozumień małżeńskich. Nie inaczej było w moim przypadku. Pewnego niedzielnego popołudnia, obserwując przez lornetkę z tarasu łanie jelenia wraz cielęciem, zacząłem na głos komentować widziany obraz. „Obróć się i pokaż świece i łyżki." Żona przynosząca właśnie kolację na stół, przystanęła i zadziwiona zapytała: „Po co ci łyżki do kiełbasek? A świece? Cóż, możemy zrobić romantyczną kolację, tylko odłóż wreszcie tę lornetkę." Musiałem jej zręcznie wytłumaczyć o co tak naprawdę mi chodziło. Uśmieliśmy się przy tym trochę, skupiając się na kolacji. A lornetka? Cóż, profilaktycznie poszła w kąt.

Podejmując temat języka myśliwskiego chciałem zwrócić Państwa uwagę na to, że myślistwo ma bardzo głębokie korzenie. Spłycanie go więc tylko do wykonywania polowania jest jego bardzo mocnym marginalizowaniem. W myślistwie odnajdziecie etykę, kulturę, tradycję oraz język który jest charakterystyczny dla tej grupy społecznej. Elementy te są przekazywane przez wieki i kultywowane przez kolejne pokolenia myśliwych. Stanowią one fundamenty naszej tożsamości. Dodam jeszcze, że my, myśliwi, wierzymy w to, że kolejne pokolenia myśliwych będą je tak samo szanować, stosować, kultywować i przekazywać je wszystkie… naszym następcom. A o to, że się pojawią, nie musimy się martwić. Myślistwo jest bowiem wspaniałą przygodą pośród pięknej przyrody i co muszę dodać w doborowym towarzystwie ludzi, dzielących tę samą pasję.

Kończąc już ten artykuł, zachęcam Państwa do przyjrzenia się tej arcyciekawej gwarze. Mało tego – zachęcam, aby porozmawiać ze znajomym myśliwym i spróbować używać słów, które tu przytoczyłem. Nie bójcie się również zapytać o inne słowa i poprosić o wytłumaczenie ich znaczenia. Jestem przekonany, że stanie się to początkiem arcyciekawych opowieści łowieckich, w których myśliwi, nie bez powodu uchodzą za prawdziwych mistrzów.

Darz Bór!

Dariusz Ziobro



Wycieczka do Warszawy uczniów z Lecki

Z ŻYCIA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI

18 i 19 czerwca 2026 r. uczniowie naszej szkoły byli na dwudniowej wycieczce w Warszawie. Zwiedzanie stolicy rozpoczęliśmy od spaceru po Cmentarzu Powązkowskim, dłużej zatrzymaliśmy się przy grobach bohaterów „Kamieni na szaniec": Zośki, Rudego i Alka. Następnie pojechaliśmy do Łazienek Królewskich, letniej rezydencji ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Kolejnymi atrakcjami były PGE Stadion Narodowy i Sejm RP. W Sejmie udało nam się obserwować obrady posłów. W restauracji w Śródmieściu zjedliśmy z apetytem dwudaniowy obiad i autobusem komunikacji miejskiej przyjechaliśmy do hotelu na nocleg. Tego dnia niektórzy z nas pierwszy raz jechali metrem. Drugiego dnia Warszawa przywitała nas piękną, słoneczną pogodą. Dzień rozpoczęliśmy od wizyty w Pałacu Prezydenckim, następnie w towarzystwie przewodnika zwiedziliśmy Starówkę, oddaliśmy hołd bohaterom przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza i byliśmy świadkami zmiany warty. Ostatnim punktem programu był wjazd na 30. piętro Pałacu Kultury i Nauki oraz podziwianie panoramy Warszawy z tarasu widokowego. Zmęczeni, ale też pełni wrażeń i pozytywnych emocji wróciliśmy do naszej rodzinnej miejscowości. Ta wyprawa na długo pozostanie w pamięci, była ekscytującą przygodą integrującą uczniów oraz świetną lekcją historii, literatury i patriotyzmu.

Agata Domaradzka





18 i 19 czerwca 2026 r. uczniowie szkoły w Lecce byli na dwudniowej wycieczce w Warszawie.

Mistrz języka ojczystego w Lecce

26 maja 2026 r. odbył się Szkolny konkurs „Mistrz języka ojczystego" w Szkole Podstawowej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Lecce przy współpracy Gospodarki Komunalnej w Błażowej dla uczniów klas IV – VIII. Podczas rozwiązywania zadań konkursowych uczniowie pracowali w zespołach i doskonalili znajomość pięknej polszczyzny, czytając trudne teksty literackie, pisząc dyktando, wykazując się wiedzą na temat związków frazeologicznych i umiejętnością poprawnego wypowiadania się w mowie i w piśmie.

Jury przyznało nagrody w dwóch kategoriach wiekowych. W klasach IV- VI zwycięzcami zostali: Patrycja Świst, Szymon Kocór i Mikołaj Tłuczek, a w klasach VII – VIII Maria Przybyło, Marzena Kuś i Nikola Wójcik. Nagrody konkursowe dla zwycięzców konkursu ufundowała prezes Zarządu Gospo\darki Komunalnej w Błażowej Jadwiga Szermach, za co składamy serdeczne podziękowania.

Tekst dyktanda

Ekologiczny rytm Błażowej

Mieszkańcy podkarpackiej Błażowej na co dzień dbają o harmonijny rozwój swojej malowniczej gminy. Kluczową rolę odgrywa tu lokalna gospodarka komunalna, która z najwyższą starannością zarządza tutejszą infrastrukturą. Pracownicy bez wytchnienia kontrolują





czystość przydrożnych rowów, dbają o nienaganny stan rurociągów oraz nadzorują nowoczesną oczyszczalnię ścieków. Segregacja odpadów nie sprawia Błażowianom żadnych trudności – papier, szkło i tworzywa sztuczne bezbłędnie trafiają do odpowiednich pojemników. Zimą pługopiaskarki sprawnie odśnieżają tutejsze pagórkowate drogi, a wiosną i latem skwery rozkwitają feerią barw, ciesząc oko przechodniów. Dzięki rzetelnej i proekologicznej działalności przedsiębiorstwa komunalnego Błażowa staje się coraz piękniejszym, czystszym i niezwykle przyjaznym miejscem do życia.

Agata Domaradzka
Paulina Brzęk





Jury przyznało nagrody w dwóch kategoriach wiekowych.

„Natalka i Antek w Świecie Wielkiej Matematyki”

W roku szkolnym 2025/2026 klasa 3a pod opieką wychowawczyni Danuty Bator realizowała zajęcia z projektu edukacyjnego „Natalka i Antek w Świecie Wielkiej Matematyki”. Celem głównym projektu było zwiększenie kompetencji matematycznych i rozwijanie u dzieci zainteresowania matematyką poprzez wykonywanie zadań metodą projektu. Do zrealizowania było VIII modułów o różnej tematyce. W czasie realizacji zadań uczniowie odwiedzili plac zabaw, szukali matematyki w sztuce, łączyli z nią święta, wspólnie przygotowywali oraz spożywali posiłek, łączyli matematykę z architekturą, szukali jej w przyrodzie i w sporcie, a na koniec wybrali się z nią na szkolną wycieczkę do Krakowa. Cała klasa bardzo chętnie uczestniczyła w zajęciach z których każdy uczeń za zrealizowany moduł otrzymał nagrodę w formie zdobytej sprawności.



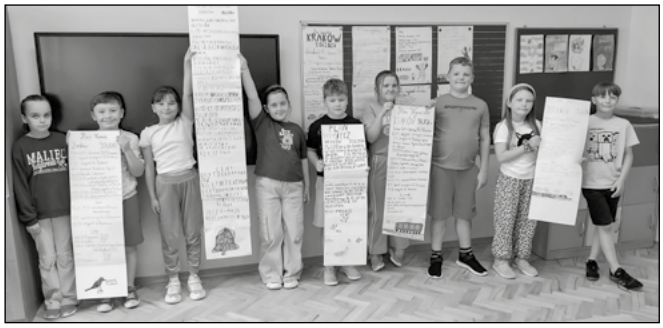
Program był wspaniałą okazją do popularyzacji matematyki wśród dzieci. Stwarzał warunki do różnorodnej aktywności, podnosił motywację do nauki matematyki, rozbudzał i kształtował zainteresowania matematyczne, rozwijał uzdolnienia, umożliwiał odniesienie sukcesu w nauce matematyki oraz rozwijał wyobraźnię przestrzenną i samodzielność. Szczególnie pozwolił dzieciom na korzystanie z posiadanej wiedzy w sposób twórczy. W szeroki sposób rozwijał kompetencje cyfrowe ucznia i nauczyciela, kształtował pozytywne nastawienie do podejmowania wysiłku intelektualnego, dodatkowo aktywizował uczniów do wykazywania inicjatywy i realizowania własnych pomysłów.

Danuta Bator





Celem głównym projektu było zwiększenie kompetencji matematycznych i rozwijanie u dzieci zainteresowania matematyką.






Program był wspaniałą okazją do popularyzacji matematyki wśród dzieci.

Uroczyste otwarcie strefy relaksu

W dniu 19 czerwca 2026 r. w naszej szkole odbyła się uroczystość otwarcia nowo powstałej strefy relaksu. Niezwykle miło było nam gościć na uroczystości burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, rodziców zaangażowanych w tworzenie strefy relaksu Bartłomieja Jamroza, Sławomira Kruczka, Rafała Bobra, Eryka Kozickiego, Pawła Caga, Pawła Bielca, dyrekcję, nauczycieli, rodziców oraz uczniów. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, wicedyrektor szkoły Danuta Bator, bibliotekarka Diana Bazan, przedstawiciele rodziców Aneta Kazimierczak, Paweł Bielec, przedstawiciele uczniów Barbara Rząsa, Hania Jamróz, Marlena Kruczek, Zofia Groszek, Maksymilian Cag, Piotr Długosz. To niezwykłe miejsce powstało dzięki wspólnej pracy i zaangażowaniu całej społeczności szkolnej, dyrekcji, rodziców, nauczycieli, uczniów oraz pracowników szkoły. Strefy relaksu stają się pewnym standardem w edukacji i odgrywają coraz ważniejszą rolę w życiu uczniów niezależnie od wieku; od przedszkolaków po studentów. Współczesne szkoły coraz częściej stawiają na holistyczne podejście do edukacji, w którym kluczowe znaczenie ma dobrostan psychiczny i fizyczny uczniów oraz nauczycieli. Wzrost



poziomu hałasu w placówkach edukacyjnych to poważny problem, który potwierdzają liczne raporty i badania. Zatem ważnym rozwiązaniem, które zyskuje na popularności, jest tworzenie właśnie stref relaksu w szkołach.

A jak wyglądało to w naszej szkole?

Na spotkaniu z samorządem uczniowskim podczas planowania całorocznych działań padła propozycja utworzenia miejsca do wypoczynku w szkole. Od tego momentu zaczęły się działania, które ograniczał jednak brak funduszy na realizację. Najpierw napisaliśmy projekt, który zakładał stworzenie „strefy relaksu" wspólnie z rodzicami i uczniami. Rozpoczęliśmy od szukania miejsca, propozycji taniego, ale pomysłowego wyposażenia oraz pozyskania sponsorów. Były liczne rozmowy z rodzicami, informacje o planowanym utworzeniu strefy relaksu podczas wywiadówki, kampania promocyjna projektu na terenie szkoły poprzez ulotki, zachęcająca całą społeczność szkolną do zaangażowania się w jego realizację.

Dzięki życzliwości osób związanych ze szkołą architekt zaprojektował nam wymarzoną strefę relaksu! To był pierwszy krok, który spowodował lawinę dalszych wydarzeń. Do realizacji projektu zgłosił się rodzic, którzy przedstawił swoją propozycję i zadeklarował pomoc w realizacji. Potem dołączyli kolejni rodzice, a w działania włączyliśmy również uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły. Zakupiono drewno z którego rodzice przygotowali elementy na

9 palet do siedzenia, 2 stoliki oraz skrzynki na półki. Jeden z rodziców przekazał farbę na pomalowanie elementów – tę pracę wykonali chętni uczniowie z klas 5 – 8 (50 uczniów) pod opieką dyrekcji, nauczycieli, rodziców oraz pracowników szkoły. Dla uzyskania lepszego efektu wizualnego i przyjaznego klimatu wybranego miejsca zakupiliśmy fototapetę, której naturalne elementy, takie jak drzewa, zieleń i słońce tworzą oazę spokoju. Pracę przygotowawcze i klejenie tapety wykonał rodzic z naszym uczniem. Projektowanie dalszej przestrzeni odbyło się wspólnie z dziećmi i młodzieżą. Uczniowie współuczestniczyli w wyborze pozostałych mebli, kolorystyki oraz dodatków, co sprawiło, że strefa relaksu stawała się naprawdę „ich" miejscem. Nasze wymarzone stoliki, maty i zestawy do gry w szachy otrzymaliśmy od rodziców zaprzyjaźnionych ze szkołą.

Udostępnione uczniom miejsce na piętrze obok biblioteki szkolnej jest wymarzone przez całą społeczność szkolną. Jesteśmy z niego bardzo dumni. Mamy nadzieję, że dzięki niej nasza społeczność szkolna, zyska liczne korzyści, a stworzona strefa relaksu będzie sprzyjała: lepszej koncentracja i komfortowi pracy uczniów, redukcji stresu i zmęczenia, wzmacnianiu relacji, wsparciu uczniów z indywidualnymi potrzebami, poprawi ogólną atmosferę w szkole. Będzie ona idealnym miejscem do odpoczynku: stanie się także kącikiem czytelniczym, kącikiem gier planszowych, miejscem do słuchania muzyki relaksacyjnej.

Bardzo dziękujemy wszystkim za duże zaangażowanie w stworzenie oraz wykonanie strefy relaksu. Liczymy na wspólną integrację i umiejętne korzystanie z miejsca, którego zadaniem jest służyć wszystkim, bez wyjątku!

Wicedyrektor ZS w Błażowej
Danuta Bator
wraz z Samorządem Uczniowskim





Udostępnione uczniom miejsce na piętrze obok biblioteki szkolnej jest wymarzone przez całą społeczność szkolną.

Z życia błażowskiego przedszkola

Końcówka roku pełna niezapomnianych wydarzeń

Końcówka roku przedszkolnego była dla naszej społeczności czasem wyjątkowo bogatym w wydarzenia, które dostarczyły dzieciom wielu radosnych przeżyć, nowych doświadczeń oraz okazji do wspólnego świętowania. Minione miesiące pokazały, że przedszkole to nie tylko miejsce nauki, ale przede wszystkim przestrzeń pełna inspirujących spotkań, rozwijania talentów, budowania relacji i odkrywania świata poprzez zabawę.

Jednym z najpiękniejszych wydarzeń był Piknik Rodzinny, który odbył się pod koniec maja. Tego dnia nasze przedszkole wypełniło się śmiechem, muzyką i serdeczną, rodzinną atmosferą. Dzieci z dumą zaprezentowały występy artystyczne, śpiewając i tańcząc dla swoich rodziców oraz wręczając im własnoręcznie wykonane upominki. Po części artystycznej na wszystkich czekały liczne atrakcje – zabawy z animatorami, malowanie twarzy, kolorowe warkoczyki





Jednym z najpiękniejszych wydarzeń był Piknik Rodzinny.

oraz pyszne przysmaki przygotowane przez rodziców i sponsorów. Był to dzień pełen uśmiechu, integracji i rodzinnej atmosfery. Piknik był doskonałą okazją do integracji całej społeczności przedszkolnej oraz wspólnego spędzenia czasu w atmosferze życzliwości i wzajemnej współpracy.



W czerwcu przedszkolaki uczestniczyły w Dniu Sportu na stadionie w Błażowej, prowadzonym przez Dariusza Roga – tatę jednego z naszych wychowanków oraz kapitana drużyny LKS Błażowianka Błażowa. Po energicznej rozgrzewce dzieci z wielkim zapałem uczestniczyły w konkurencjach sportowych, ćwiczeniach sprawnościowych i zabawach ruchowych. Na stadionie nie brakowało zdrowej rywalizacji, wzajemnego dopingu oraz radości z aktywnego spędzania czasu. Była to doskonała lekcja współpracy, wytrwałości i zasad fair play.

Ogromną atrakcją dla wszystkich grup była wycieczka do Siedlisk Bogusz – Krainy Przygód. Już sama podróż autokarem dostarczyła dzieciom wielu emocji. Na miejscu czekały gry terenowe, zabawy integracyjne, dmuchańce, zjazdy na oponach, basen z kolorowymi piłeczkami oraz poszukiwanie skarbów w piaskownicy. Przedszkolaki uczestniczyły także w warsztatach plastycznych, tworząc kolorowe kompozycje na drewnianych krążkach. Wyjazd pozwolił dzieciom aktywnie wypocząć, rozwijać wyobraźnię oraz wzmacniać więzi z rówieśnikami. Wszyscy wrócili zmęczeni, ale szczęśliwi i bogatsi o nowe doświadczenia.



Kończący się rok przyniósł również wiele powodów do dumy. Nasze przedszkole zakończyło udział w ogólnopolskim projekcie „Psia Lekcja – Śniadanie z Psyjaciółmi". Od lutego dzieci poznawały potrzeby psów, uczyły się odpowiedzialnej opieki nad zwierzętami oraz rozwijały empatię i wrażliwość. Równocześnie cała społeczność przedszkolna aktywnie uczestniczyła w zbiórce środków na rzecz potrzebujących zwierząt. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu dzieci, rodziców i pracowników udało się zebrać aż 2 455,95 zł, co zapewniło naszej placówce 6. miejsce wśród ponad tysiąca placówek z całej Polski. Otrzymaliśmy również zaszczytny tytuł Honorowej Mistrzowskiej Placówki z Sercem, który jest pięknym dowodem na to, że nawet najmłodsi potrafią pomagać i zmieniać świat na lepsze.

Z sukcesem zakończyliśmy także realizację ogólnopolskiego projektu edukacyjnego z języka angielskiego „Time for a Rhyme", organizowanego przez DIDACTO Polska. Poprzez rymowanki, piosenki, zabawy ruchowe i działania plastyczne dzieci poznawały język angielski w naturalny i atrakcyjny sposób. Rozwijały słownictwo, ćwiczyły wymowę, akcent i intonację oraz coraz śmielej podejmowały próby komunikowania się w języku obcym. Nauka poprzez zabawę sprawiła, że dzieci z dużą ciekawością odkrywały świat języka angielskiego.

Minione miesiące po raz kolejny pokazały, że przedszkole to miejsce, w którym dzieci nie tylko zdobywają wiedzę, ale przede wszystkim rozwijają swoje pasje, uczą się współpracy, empatii i odkrywają świat poprzez wspólne działania. Dziękujemy wszystkim rodzicom, partnerom i przyjaciołom naszego przedszkola za wsparcie oraz wspólnie spędzony rok pełen niezapomnianych chwil. Z niecierpliwością czekamy na kolejny rok pełen nowych wyzwań, inspirujących spotkań i przedszkolnych przygód.

Joanna Patrońska





Wyjazd pozwolił dzieciom aktywnie wypocząć, rozwijać wyobraźnię oraz wzmacniać więzi z rówieśnikami.

Z życia Szkoły Muzycznej w Błażowej

Końcówka wakacji w Błażowej upłynęła pod znakiem muzycznych wydarzeń, w których ważną rolę odegrali młodzi artyści oraz nauczyciele Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej. Był to czas koncertów, warsztatów, wspólnego muzykowania i zdobywania nowych doświadczeń scenicznych. Młodzi muzycy na scenie podczas



Dni Błażowej Jednym z wydarzeń, które pozwoliły uczniom zaprezentować swoje umiejętności przed szeroką publicznością, był drugi dzień tegorocznych Dni Błażowej. Na scenie wystąpili uczniowie Karola Nabożnego i Grzegorza Orzechowskiego, tworzący zespół perkusyjno-gitarowy. Młodzi muzycy przygotowali energetyczny program oparty na dobrze znanych utworach muzyki filmowej i rozrywkowej. Podczas koncertu zaprezentowali efekty swojej pracy, muzyczne zaangażowanie oraz przede wszystkim radość ze wspólnego grania. Występ przed licznie zgromadzoną publicznością był dla uczniów nie tylko okazją do pokazania swoich umiejętności, ale również cennym doświadczeniem scenicznym. Młodzi artyści mogli sprawdzić się w warunkach prawdziwego koncertu i poczuć atmosferę występu przed dużą publicznością. Koncert spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem. Brawa publiczności były najlepszym podsumowaniem pracy młodych muzyków oraz ich nauczycieli.

W dniach 26–27 sierpnia 2026 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej odbyła się XXI edycja



Warsztatów Perkusyjnych Integration&Groove. Wydarzenie, organizowane od wielu lat, stało się ważnym punktem na muzycznej mapie Błażowej i przestrzenią spotkania młodych instrumentalistów z doświadczonymi, aktywnymi zawodowo muzykami. Tegoroczne warsztaty poprowadzili Jacek Rzym – perkusista Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego w Rzeszowie – oraz Przemysław Smaczny, muzyk współpracujący między innymi z Viki Gabor i Piotrem Rubikiem. Zaproszeni artyści dzielili się z uczestnikami swoim doświadczeniem scenicznym i pedagogicznym, prowadząc zajęcia poświęcone m.in. technice gry, rytmowi, muzykalności oraz świadomej pracy w zespole. W warsztatach uczestniczyli uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej. Młodzi perkusiści mieli wyjątkową okazję do bezpośredniej pracy z profesjonalnymi muzykami, zadawania pytań oraz poznawania praktycznych rozwiązań wykorzystywanych zarówno w muzyce klasycznej, jak i rozrywkowej. Program warsztatów obejmował zajęcia praktyczne, pracę zespołową, prezentację różnych instrumentów perkusyjnych oraz koncert uczestników. Dzięki temu młodzi muzycy mogli nie tylko doskonalić swoje umiejętności techniczne, ale również rozwijać kreatywność, muzyczną wrażliwość i umiejętność współpracy z innymi. Nauka, doświadczenie i inspiracja Idea Integration&Groove od początku opiera się na łączeniu edukacji muzycznej z praktyką oraz integracji środowiska perkusyjnego. Kontakt z zawodowymi muzykami jest dla młodych instrumentalistów niezwykle cennym doświadczeniem. Pozwala spojrzeć na naukę gry na instrumencie z nowej perspektywy, poznać





Inicjatorem i organizatorem cyklu Warsztatów Perkusyjnych Integration&Groove jest Karol Nabożny - drugi od prawej.

realia pracy scenicznej i znaleźć inspirację do dalszego rozwoju. Inicjatorem i organizatorem cyklu Warsztatów Perkusyjnych Integration&Groove jest Karol Nabożny – perkusista, kompozytor i pedagog Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej. XXI edycja wydarzenia po raz kolejny pokazała, że Błażowa jest miejscem, w którym mogą rozwijać się wartościowe inicjatywy artystyczne i edukacyjne, a młodzi muzycy mają możliwość spotkania z uznanymi przedstawicielami świata muzyki. Organizatorzy kierują szczególne podziękowania do wykładowców za przekazaną wiedzę, doświadczenie i inspirację, do uczestników za zaangażowanie oraz do Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej za gościnność, współpracę i pomoc w organizacji wydarzenia.

Nowy rok szkolny rozpoczęty

Po intensywnym muzycznie zakończeniu wakacji przyszedł czas na rozpoczęcie kolejnego etapu – nowego roku szkolnego. 1 września 2026 roku Szkoła Muzyczna I stopnia w Błażowej uroczyście rozpoczęła nowy rok szkolny. Dla uczniów był to dzień powrotu do szkolnych sal, spotkań z nauczycielami i kolegami oraz rozpoczęcia kolejnych miesięcy nauki i muzycznych wyzwań. Szczególnie ważny był to moment dla nowych uczniów, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z muzyką. Nowy rok szkolny to kolejne lekcje, ćwiczenia, koncerty, przesłuchania i wydarzenia artystyczne, ale również czas rozwijania pasji, odkrywania nowych możliwości i budowania muzycznej wrażliwości. Doświadczenia zdobyte podczas występów i warsztatów pokazują, że nauka w szkole muzycznej to nie tylko codzienna praca nad techniką gry, lecz także możliwość występowania na scenie, współpracy w zespołach i spotkań z profesjonalnymi artystami. Można więc powiedzieć, że nowy rok szkolny rozpoczął się w Błażowej w prawdziwie muzycznym rytmie. Wakacyjne koncerty i warsztaty dały młodym muzykom wiele inspiracji, a wrzesień otworzył kolejny rozdział ich artystycznej drogi. Przed uczniami i nauczycielami Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej kolejny rok pełen nauki, pracy, koncertów i muzycznych spotkań. Życzymy, aby przyniósł wiele satysfakcji, sukcesów oraz przede wszystkim radości z odkrywania i tworzenia muzyki.

Adam Sokulski

Dni Błażowej 2026 za nami

Z ŻYCIA GOK W BŁAŻOWEJ

Tegoroczne to Dni Błażowej, które odbyły się w dniach 18–19 lipca 2026 roku, dostarczyły mieszkańcom naszej gminy wielu niezapomnianych wrażeń. Były dwa dni koncertów, występów artystycznych, sportowych emocji, rodzinnych atrakcji, a przede wszystkim spotkań i wspólnej zabawy. Tegoroczna edycja miała jednak szczególny charakter za sprawą wydarzenia, które powróciło do programu gminnych uroczystości po bardzo długiej przerwie.



Bieg z jajkiem na łyżce wymagał skupienia.

Turniej Sołectw reaktywowany po 19 latach

Dni Błażowej rozpoczęliśmy w sobotę, 18 lipca, od Turnieju Sołectw Gminy Błażowa. Organizacja tego przedsięwzięcia była dla nas nie lada wyzwaniem, ponieważ tę formę międzysołeckiej rywalizacji reaktywowaliśmy po raz pierwszy od 19 lat. Ostatni taki turniej odbył się w naszej gminie w 2007 roku. Powrót do tej tradycji wymagał wielu przygotowań, opracowania konkurencji i regulaminu oraz zaangażowania licznego grona osób. Towarzyszyła nam również niepewność, czy po tak długiej przerwie inicjatywa spotka się z zainteresowaniem mieszkańców.



Reprezentanci Sołectwa Futoma w konkurencji rzut ziemniakiem.



Stoisko Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

Jak się okazało, obawy były zupełnie niepotrzebne. Do turniejowych zmagań stanęło aż dziesięć drużyn reprezentujących miejscowości z terenu gminy Błażowa. Ich uczestnicy wykazali się nie tylko sprawnością i wolą walki, lecz także ogromną kreatywnością, poczuciem humoru oraz umiejętnością współpracy. Nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji czuwało grono sędziowskie. Funkcję sędziego głównego pełnił Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, natomiast sędziami pomocniczymi byli Józef Kmiotek, Krystyna Sowa i Andrzej Jemioła. Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej reprezentowała Paulina Jaworska. Na uczestników czekało siedem zróżnicowanych i niezwykle widowiskowych konkurencji. Drużyny prezentowały swoje miejscowości, brały udział w biegu z jajkiem na łyżce, rzucały ziemniakiem do celu, nakręcały nakrętki, pokonywały slalom z taczką oraz mierzyły się w kalamburach.



Komisja konkursowa.





Prezentacje przygotowane przez poszczególne reprezentacje oceniała komisja w składzie: Anna Heller – dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej, Anna Osinko – dyrektor Przedszkola Publicznego w Błażowej oraz Lidia Domin-Trzpis – plastyk Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. Rywalizacja była niezwykle zacięta i trwała do ostatnich sekund. Nie brakowało sportowych emocji, pomysłowości, głośnego dopingu i ogromnego zaangażowania uczestników. Najważniejsza pozostawała jednak znakomita zabawa, która połączyła zarówno zawodników, jak i licznie zgromadzoną publiczność. Po podliczeniu punktów pierwsze miejsce zajęło Sołectwo Futoma, zdobywając nagrodę w wysokości **20 tysięcy złotych** do wykorzystania w ramach funduszu sołeckiego Gminy Błażowa. Drugie miejsce i nagrodę w wysokości **15 tysięcy złotych** wywalczyło Sołectwo Białka, natomiast na trzecim miejscu uplasowało się Sołectwo Błażowa Dolna-Mokłuczka, które otrzymało **10 tysięcy złotych**. Czwarte miejsce zajęło Sołectwo Błażowa Dolna, piąte – Miasto Błażowa, a szóste – Sołectwo Kąkolówka. Na siódmym miejscu ex aequo znalazły się Sołectwo Lecka i Sołectwo Piątkowa. Ósme miejsce przypadło Sołectwu Błażowa Górna, a dziewiąte Sołectwu Nowy Borek. Drużyny,







Drużyny stanęły na starcie

które uplasowały się poza podium, otrzymały nagrody rzeczowe.

Największą wartością turnieju nie była jednak końcowa klasyfikacja. Jego głównym celem było zjednoczenie mieszkańców naszej gminy oraz stworzenie przestrzeni do wspólnej zabawy, integracji, lepszego poznania swoich sąsiadów i zacieśniania więzi łączących lokalną społeczność. Ogromna frekwencja, zaangażowanie zawodników oraz atmosfera panująca na stadionie pokazały, że warto było powrócić do tej tradycji. Choć turniej zakończył się oficjalnym ogłoszeniem wyników, tego dnia wszyscy mogliśmy czuć się zwycięzcami.



Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój i dyrektor GOK Kamil Zagórski wyłonili laureatów.

Muzyczny finał pierwszego dnia

Turniej Sołectw nie był końcem sobotnich emocji. Po zakończeniu rywalizacji błażowski stadion wypełnił się muzyką. Potężną dawkę energii zapewnił zespół The Lux, który skutecznie rozgrzał licznie zgromadzoną przed sceną publiczność i przygotował ją na finał wieczoru. Tuż po godzinie 23.00 na scenie pojawiła się gwiazda pierwszego dnia – zespół Piękni i Młodzi. Koncert przyciągnął tłumy i porwał błażowską publiczność do wspólnego śpiewania oraz zabawy. Było to efektowne zwieńczenie pierwszego dnia tegorocznego święta naszej gminy.

Niedziela pełna tańca, muzyki i rodzinnych atrakcji

Drugi dzień Dni Błażowej rozpoczął się od występu Mażoretek STARS, działających przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej pod kierunkiem instruktorki Agnieszki Cynar. Barwne stroje, efektowne układy i młodzieńcza energia były doskonałym wprowadzeniem do dalszej części niedzielnego programu. Przez cały dzień na terenie stadionu dostępnych było wiele atrakcji dla całych rodzin. Na uczestników czekały stoiska edukacyjne, gastronomiczne i promocyjne, lokalne potrawy, rękodzieło, dmuchańce, gry, zabawy, animacje oraz wirtualna strzelnica. Dzięki różnorodności przygotowanych propozycji każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Nie zabrakło również sportowych emocji połączonych z pomocą potrzebującym. Wspólnie z Damianem „Hadzbe" Harsze i Błażowską Siłownią uczestnicy podejmowali próby wyciskania ciężarów, wspierając jednocześnie zbiórkę na szczytny cel. Dzięki hojności uczestników udało się zebrać **1326,95 zł.** Swoje stanowisko przygotowała także Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Młodzi druhowie prezentowali umiejętności na specjalnym torze oraz pokazywali gościom, jak prawidłowo udzielać pierwszej pomocy. Była to doskonała okazja, aby poprzez zabawę przekazać najmłodszym podstawową wiedzę z zakresu bezpieczeństwa. Szczególnie widowiskowym punktem programu były występy Polskiego Zespołu Folklorystycznego „Łowiczanie" z San Francisco. Tancerze zaprezentowali barwne, żywiołowe i pełne energii układy, ukazujące piękno polskiego folkloru. Obecność zespołu zza oceanu była nie tylko artystyczną atrakcją, lecz także wzruszającym świadectwem przywiązania Polonii do ojczystej kultury i tradycji.



Laureaci i uczestnicy Turnieju Sołectw 2026.



Mażoretki STARS.



Polonijny zespół folklorystyczny Łowiczanie z San Francisco.

Dużą dawkę tanecznej energii zapewniło również Studio Tańca FitDance, prowadzone przez choreografkę oraz instruktorkę tańca i fitness Monikę Majkę. Przed publicznością zaprezentowały się trzy grupy: FitDance Force, skupiająca młodsze tancerki odnoszące już sukcesy na ogólnopolskich konkursach, FitDance Rebels, prezentująca pełne charakteru





Nie zabrakło przepysznego jadła.

i dynamiki choreografie, oraz Zumba Power Girls, udowadniająca, że taniec może dawać radość i satysfakcję niezależnie od wieku. Każdy z występów był efektem wielu godzin treningów, determinacji oraz prawdziwej pasji. Na scenie pojawił się także zespół perkusyjno-gitarowy Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej, tworzony przez uczniów oraz nauczycieli – Karola Nabożnego i Grzegorza Orzechowskiego. Publiczność mogła usłyszeć znane utwory muzyki rozrywkowej, a także popularne tematy filmowe i telewizyjne, wśród których znalazły się m.in. „Oye Cómo Va", „Meet the Flintstones", „Mambo No. 5" oraz „Billie Jean". Muzyczną część niedzielnego świętowania wzbogacił występ chilijskiej grupy Sonora de Llegar, która wniosła na błażowską scenę niezwykle żywiołowe, latynoskie brzmienia. Finał tegorocznych Dni Błażowej należał natomiast do zespołu Brathanki, którego największe przeboje połączyły folkową energię z doskonałą zabawą licznie zgromadzonej publiczności.



Uczniowie i nauczyciele błażowskiej Szkoły Muzycznej.

Święto, które połączyło mieszkańców

Za nami dwa dni pełne integracji, koncertów, tańca, sportowych emocji, atrakcji dla najmłodszych oraz wspólnej zabawy. Tegoroczne Dni Błażowej po raz kolejny pokazały, jak wiele możemy osiągnąć, działając razem. Szczególnie cieszy udany powrót Turnieju Sołectw, który po



Koncert zespołu Piękni i Młodzi.



Koncert zespołu Sonora de Llegar.



Zespół Brathanki przyciągnął tłumy.

19 latach ponownie stał się okazją do zdrowej rywalizacji, budowania lokalnej tożsamości i wzmacniania więzi pomiędzy mieszkańcami poszczególnych miejscowości. Organizacja wydarzenia o tak dużej skali wymagała wielu tygodni przygotowań, ogromnego zaangażowania oraz współpracy licznego grona osób i instytucji. Słowa wdzięczności kierujemy do pracowników Urzędu Miejskiego w Błażowej, funkcjonariuszy Policji, druhów z OSP Futoma, OSP Błażowa Dolna-Mokłuczka, OSP Błażowa i OSP Lecka, a także członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

Dziękujemy sędziom Turnieju Sołectw – Krystynie Sowie, Józefowi Kmiotkowi oraz Andrzejowi Jemiole – za czuwanie nad prawidłowym przebiegiem rywalizacji. Wyrazy wdzięczności składamy wszystkim artystom, zespołom, wystawcom, Kołom Gospodyń Wiejskich, Stowarzyszeniu „Babski Młyn", Gminnemu Kołu Pszczelarzy, Celowemu Związkowi Gmin „Eko-Logiczni" z siedzibą w Błażowej, inicjatywie „Jesteśmy Eko", wolontariuszom oraz reprezentantom miejscowości uczestniczącym w Turnieju Sołectw. Szczególne podziękowania należą się sponsorom, bez których wsparcia przygotowanie Dni Błażowej w tak bogatej formie nie byłoby możliwe. Dziękujemy również wszystkim osobom, które pracowały przy organizacji wydarzenia, zabezpieczeniu jego przebiegu i obsłudze licznych atrakcji. Największe podziękowania kierujemy jednak do mieszkańców i gości, którzy przez dwa dni licznie odwiedzali błażowski stadion. To właśnie ich obecność, energia, doping i entuzjazm stworzyły niepowtarzalną atmosferę tegorocznego święta. Dni Błażowej 2026 przechodzą już do historii, ale emocje i wspomnienia, które nam pozostawiły, z pewnością zostaną z nami na długo.

Kamil Zagórski



Wyciskanie ciężarów w szczytnym celu.



Zespół Brathanki.

Kraków zdobyty przez młodych artystów z Błażowej

31 sierpnia 2026 roku, grupy artystyczne działające przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej wyruszyły na wycieczkę do Krakowa. W wyprawie uczestniczyli członkowie Dziecięcego Zespołu Ludowego „Błażowiaczek" i Mażoretek STARS, a także rodzice towarzyszący najmłodszym artystom. Wyjazd był okazją do poznania najważniejszych zabytków dawnej stolicy Polski, wspólnej zabawy oraz zaprezentowania rodzimej kultury ludowej w samym sercu Krakowa.

Spotkanie ze Smokiem i historia Wawelu

Pierwszym punktem wycieczki były odwiedziny u jednego z najbardziej rozpoznawalnych symboli Krakowa – Smoka Wawelskiego. Spotkanie ze słynnym bohaterem krakowskich legend wzbudziło wiele radości, szczególnie wśród najmłodszych



Małgorzata Bryg przybliżyła historię krakowskich artefaktów.



Na krakowskim rynku.

uczestników, i było doskonałym rozpoczęciem całodniowej przygody.

Następnie, pod opieką przewodniczki Małgorzaty Bryg, grupa rozpoczęła zwiedzanie wzgórza wawelskiego. Uczestnicy odwiedzili Katedrę Wawelską – miejsce szczególne dla polskiej historii i kultury. Mieli także okazję wspiąć się na wieżę, aby z bliska zobaczyć słynny Dzwon Zygmunta. Kolejnym punktem były Groby Królewskie, w których spoczywają polscy monarchowie, bohaterowie narodowi oraz wybitne postacie związane z historią naszego kraju. Opowieści pani przewodnik pozwoliły uczestnikom lepiej poznać dzieje Wawelu oraz znaczenie znajdujących się tam zabytków. Zwiedzanie stało się dzięki temu nie tylko turystyczną atrakcją, ale również interesującą lekcją historii. „Błażowiaczek" na Rynku Głównym. Po opuszczeniu Wawelu uczestnicy wycieczki udali się na Rynek Główny. To właśnie tam, w cieniu bazyliki Mariackiej, Dziecięcy Zespół Ludowy „Błażowiaczek" zaprezentował swoje umiejętności przed mieszkańcami i turystami z różnych części Polski oraz świata. Barwne stroje ludowe, dziecięca radość i żywiołowy występ szybko przyciągnęły uwagę przechodniów. Młodym artystom towarzyszył jeden z najbardziej charakterystycznych symboli Krakowa – Lajkonik. Prezentacja na jednym z najpiękniejszych i najbardziej rozpoznawalnych placów w Polsce była dla członków zespołu szczególnym przeżyciem. Młodzi artyści z dumą reprezentowali nasz ośrodek oraz gminę Błażowa, promując lokalne tradycje, kulturę ludową i swoją małą ojczyznę. Występ spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem zgromadzonej publiczności. Turyści chętnie zatrzymywali się, fotografowali młodych wykonawców i nagradzali ich brawami. Dla dzieci była to nie tylko okazja do zaprezentowania efektów swojej pracy, lecz także możliwość zdobycia kolejnego cennego doświadczenia scenicznego. Po występie przyszedł czas na wspólne fotografie oraz chwilę odpoczynku i samodzielnego odkrywania uroków krakowskiego Rynku Głównego.



Obwarzankowe warsztaty.

Własnoręcznie przygotowane obwarzanki

Ostatnią atrakcją wycieczki była wizyta w Żywym Muzeum Obwarzanka. Podczas warsztatów uczestnicy poznali historię jednego z najbardziej charakterystycznych symboli Krakowa. Dowiedzieli się, skąd pochodzi obwarzanek, w jaki sposób powstaje oraz dlaczego od wieków jest tak silnie związany z miastem. Najwięcej radości przyniosła część praktyczna. Każdy uczestnik mógł własnoręcznie uformować swój obwarzanek, poznać kolejne etapy jego przygotowania, a następnie spróbować własnego wypieku. Warsztaty połączyły naukę z doskonałą zabawą i stały się smakowitym zwieńczeniem pobytu w Krakowie. Po zakończeniu zajęć grupa pożegnała miasto Kraka i wyruszyła w drogę powrotną do Błażowej. Uczestnicy wracali z nowymi doświadczeniami, wspomnieniami i głowami pełnymi inspiracji.

Pożegnanie wakacji i początek nowego sezonu

Wycieczka była doskonałym sposobem na wspólne pożegnanie wakacji. Pozwoliła młodym artystom lepiej się poznać, spędzić czas poza salami prób oraz wejść z nową energią i uśmiechem w kolejny sezon artystyczny. Takie wyjazdy mają szczególne znaczenie dla działalności grup dziecięcych i młodzieżowych. Integrują uczestników, poszerzają ich wiedzę, rozwijają zainteresowania oraz pokazują, że działalność artystyczna może być nie tylko nauką i pracą podczas prób, lecz także okazją do przeżywania ciekawych przygód i poznawania nowych miejsc.

Mamy nadzieję, że wycieczka pozostanie w pamięci wszystkich uczestników i będzie początkiem kolejnych wspólnych podróży po Polsce. Chcemy, aby nasi młodzi artyści nadal z dumą promowali rodzime tradycje, kulturę ludową, błażowski ośrodek kultury oraz gminę Błażowa. Serdecznie dziękujemy Małgorzacie Bryg za interesujące opowieści, zaangażowanie i wspaniałe oprowadzanie po Krakowie. Słowa wdzięczności kierujemy również do rodziców za obecność, pomoc organizacyjną oraz opiekę nad najmłodszymi uczestnikami wyjazdu.

Kamil Zagórski



Pod dzwonem Zygmunta



Występ Błażowiaczków na krakowskim rynku.

Na dwóch kółkach przez gminę – XIX Rodzinny Rajd Rowerowy

W niedzielę, 2 sierpnia 2026 roku, odbyła się dziewiętnasta edycja Rodzinnego Rajdu Rowerowego, organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej. Wydarzenie po raz kolejny zgromadziło miłośników aktywnego wypoczynku – dzieci, młodzież, dorosłych oraz całe rodziny, które postanowiły wspólnie przemierzyć malownicze tereny naszej gminy.



Zanim jednak wyruszyliśmy na trasę - kilka słów o bezpieczeństwie.

Uczestnicy spotkali się w Parku Miejskim w Błażowej, gdzie znajdowały się punkt rejestracyjny oraz miejsce startu rajdu. Po dopełnieniu formalności i przekazaniu najważniejszych informacji organizacyjnych rowerzyści wyruszyli na trasę prowadzącą w kierunku Matulnika, Mójek, Folwarku w Kąkolówce oraz Błażowej Górnej. Trasa była urozmaicona i miejscami wymagająca. Nie brakowało podjazdów, które sprawdzały kondycję uczestników, ale także odcinków prowadzących w dół, pozwalających nabrać większej prędkości. Najważniejsze nie były jednak czas przejazdu ani osiągnięty wynik. Rodzinny Rajd Rowerowy od początku ma charakter rekreacyjny, a jego głównymi celami są promowanie aktywnego wypoczynku, zachęcanie do wspólnego spędzania czasu oraz poznawanie pięknych zakątków gminy Błażowa. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwali przedstawiciele Rzeszowskiego Towarzystwa Rowerowego, funkcjonariusze Policji oraz druhowie ochotniczych straży pożarnych. Dzięki ich zaangażowaniu kolumna rowerzystów mogła sprawnie i bezpiecznie pokonać całą wyznaczoną trasę. Po przejechaniu kolejnych kilometrów uczestnicy powrócili do Parku Miejskiego w Błażowej, gdzie czekała na nich dalsza część wspólnego, rodzinnego pikniku. Najmłodsi mogli skorzystać ze strefy gier, zabaw i animacji przygotowanej przez „Przebierankę". Było wiele ruchu, śmiechu oraz okazji do wspólnej zabawy.



Dużym zainteresowaniem cieszył się również kącik artystyczny Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. Dzieci mogły w nim puścić wodze fantazji i za pomocą farb oraz pędzli przenieść na papier wszystko, co podpowiadała im wyobraźnia. Powstałe prace były barwne, pomysłowe i pokazały, że po sportowych emocjach najmłodszym nadal nie brakowało energii oraz twórczego zapału. Na wszystkich zarejestrowanych uczestników tradycyjnie czekał również regeneracyjny poczęstunek w postaci gorących kiełbasek. Była to doskonała okazja, aby odpocząć po wysiłku, podzielić się wrażeniami z trasy i spędzić czas w gronie innych miłośników rowerowych wypraw. Najbardziej wyczekiwanym punktem finału było losowanie nagród wśród uczestników rajdu. Jak co roku emocje rosły z każdym odczytanym losem. Do wielu osób uśmiechnęło


Kącik artystyczny naszego ośrodka cieszył się dużym zainteresowaniem.




W oczekiwaniu na losowanie nagród.

się rowerowe szczęście, a nagroda główna – rower górski – trafiła do Antoniego Laski. Zwycięzcy serdecznie gratulujemy i życzymy, aby nowy rower służył mu podczas wielu udanych wycieczek oraz pozwolił pokonać setki kolejnych kilometrów.

Dziewiętnasta edycja Rodzinnego Rajdu Rowerowego po raz kolejny pokazała, że aktywność fizyczna może łączyć pokolenia i być doskonałym sposobem na wspólne spędzenie wakacyjnego dnia. Rodzinna atmosfera, piękne widoki, sportowe wyzwania i atrakcje przygotowane na mecie sprawiły, że wydarzenie dostarczyło uczestnikom wielu pozytywnych wrażeń.

Serdecznie dziękujemy wszystkim rowerzystom, którzy już po raz dziewiętnasty wyruszyli

z nami na trasę. To właśnie ich obecność, energia i pozytywne nastawienie sprawiają, że każda kolejna edycja rajdu ma swój wyjątkowy charakter. Słowa podziękowania kierujemy również do wszystkich osób, służb i instytucji zaangażowanych w przygotowanie wydarzenia, zabezpieczenie trasy oraz organizację rodzinnego pikniku w Parku Miejskim.

Już dziś zapraszamy na kolejne spotkanie. W przyszłym roku czeka nas szczególna, jubileuszowa XX edycja Rodzinnego Rajdu Rowerowego. Mamy nadzieję, że ponownie spotkamy się na starcie, aby wspólnie odkrywać uroki naszej gminy – oczywiście na dwóch kółkach!

Kamil Zagórski



O dobrą zabawę zatroszczyły się animatorki z Przebieranki.



Nagroda główną powędrowała do Antoniego Laski.

W hołdzie obrońcom Ojczyzny

W niedzielę, 23 sierpnia 2026 roku, na cmentarzu parafialnym oraz stadionie sportowym w Błażowej odbyły się Gminne Obchody Święta Wojska Polskiego połączone z Targami Służb Mundurowych „Poznaj Bohaterów Codzienności". Uroczystość połączyła modlitwę, pamięć o poległych, wojskowy ceremoniał oraz prezentację współczesnych służb mundurowych. Był to dzień pełen patriotycznych wzruszeń, spotkań z historią, muzyki i rodzinnych atrakcji.



Wydarzenie poprowadził Paweł Bryndza.

Modlitwa i hołd dla poległych

Obchody rozpoczęła uroczysta Msza Święta na cmentarzu parafialnym w Błażowej. Liturgii przewodniczył ks. Jacek Rawski – dziekan dekanatu błażowskiego oraz proboszcz parafii pw. św. Marcina w Błażowej. Podniosłą oprawę nabożeństwa współtworzyły poczet sztandarowy 21. Batalionu Logistych z gminy Błażowa, a także poczty reprezentujące szkoły i służby mundurowe. Obecność żołnierzy, funkcjonariuszy, strażaków,



Salwa honorowa.

przedstawicieli władz, delegacji oraz mieszkańców podkreśliła wspólnotowy charakter obchodów. Po zakończeniu Mszy Świętej uczestnicy zgromadzili się przy odnowionym grobowcu poległych żołnierzy Armii Krajowej. Głos zabrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, który przypomniał o znaczeniu pamięci historycznej oraz obowiązku oddawania należnego hołdu osobom walczącym o wolność Ojczyzny.



Złożenie kwiatów na odnowionym grobowcu.

Następnie dr Małgorzata Kutrzeba prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej przybliżyła zgromadzonym sylwetki żołnierzy spoczywających w odnowionym grobowcu. Bohaterowie ci w lipcu 1944 roku oddali życie w walce o wolną Polskę. Przypomnienie ich losów nadało uroczystości szczególnie osobisty i lokalny wymiar. Historia walki o niepodległość przestała być jedynie opowieścią znaną z podręczników, stając się częścią dziejów naszej małej ojczyzny. Burmistrz Błażowej dokonał uroczystego odsłonięcia odnowionego grobowca, po czym kapłani dokonali jego poświęcenia. Kolejnym punktem ceremonii był Apel Pamięci, po którym kompania reprezentacyjna oddała salwę honorową ku czci poległych bohaterów. Przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i samorządowych, Wojska Polskiego oraz pozostałych służb mundurowych złożyli na grobie wiązanki kwiatów. W ten symboliczny sposób oddano hołd wszystkim żołnierzom, którzy walczyli i ginęli za wolność naszej Ojczyzny.



Tyczyńskie Orlęta.

Uroczysty przemarsz na stadion

Pierwszą część obchodów zakończył wspólny przemarsz z cmentarza parafialnego na stadion sportowy w Błażowej. Kolumnie uczestników przewodniczyła Orkiestra Wojskowa 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Wojskowa muzyka, obecność pocztów sztandarowych oraz maszerujących żołnierzy i przedstawicieli służb nadały przemarszowi wyjątkowo uroczysty charakter. Po dotarciu na stadion odbyło się podniesienie flagi państwowej na maszt oraz odegranie hymnu Rzeczypospolitej Polskiej – „Mazurka Dąbrowskiego". Zgromadzonych mieszkańców, zaproszonych gości, żołnierzy, funkcjonariuszy i wystawców powitał gospodarz gminy – burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

Druga część obchodów miała bardziej rodzinny, edukacyjny i plenerowy charakter. Nie zabrakło jednak symboli patriotycznych oraz okazji do bliższego poznania codziennej pracy żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych.

Wojsko i służby mundurowe z bliska

Na stadionie przygotowano liczne stoiska Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej i innych formacji mundurowych. Odwiedzający mogli uzyskać informacje dotyczące rekrutacji, poznać specyfikę poszczególnych rodzajów służby oraz dowiedzieć się,



Zasłużonych żołnierzy odznaczył burmistrz Błażowej.



Stoisko Błażowskiej Nieformalnej Grupy Historycznej.

jakie możliwości rozwoju zawodowego daje związanie swojej przyszłości z mundurem.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja wojskowego uzbrojenia i wyposażenia. Uczestnicy wydarzenia mogli z bliska obejrzeć pojazdy bojowe, transportery opancerzone Rosomak, wojskowe samochody cię-



Orkiestrze Dętej Wojska Polskiego towarzyszyła Małgorzata Boć.



Zespół HARNASIE.

żarowe oraz wozy pożarnicze należące do jednostek OSP z gminy Błażowa i Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie.

Dla wielu osób była to rzadka okazja, aby wejść do wnętrza prezentowanych pojazdów, przyjrzeć się wykorzystywanemu wyposażeniu i porozmawiać bezpośrednio z żołnierzami, strażakami oraz funkcjonariuszami. Chętni mogli również sprawdzić swoje umiejętności na strzelnicy ASG, a także przypomnieć sobie zasady prawidłowego udzielania pierwszej pomocy. Na uczestników wydarzenia czekał również tradycyjny wojskowy poczęstunek. Prawdziwa wojskowa grochówka cieszyła się dużym powodzeniem i pozwalała nabrać sił przed korzystaniem z kolejnych atrakcji.

Żywa lekcja historii

Swoje stoisko przygotowała Błażowska Nieformalna Grupa Historyczna „Ocalić od zapomnienia", działająca przy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej. Odwiedzający mogli sprawdzić swoją wiedzę historyczną, zobaczyć i przymierzyć zabytkowe polskie mundury wojskowe z okresu II wojny światowej, a także obejrzeć liczne eksponaty i elementy dawnego wyposażenia. Spotkanie z historią w takiej formie było szczególnie interesujące dla dzieci i młodzieży. Możliwość bezpośredniego kontaktu z przedmiotami z przeszłości pozwoliła lepiej zrozumieć realia życia i służby polskich żołnierzy. Było to wartościowe uzupełnienie oficjalnej części obchodów oraz opowieści o żołnierzach Armii Krajowej spoczywających na błażowskim cmentarzu.

Na stadionie swoje stanowiska przygotowali również Klub Honorowych Dawców Krwi „Kropelka" z Błażowej oraz przedstawiciele Stowarzyszenia „Szabelska Brać" ze Szklar. Dzięki różnorodności wystawców wydarzenie łączyło historię, edukację, promocję bezpieczeństwa i społeczne zaangażowanie.

Muzyczne zwieńczenie obchodów

Ważną częścią niedzielnego programu były występy artystyczne. Koncertową część wydarzenia otworzyła Orkiestra Wojskowa w Rzeszowie pod batutą dowódcy-kapelmistrza kpt. Marcina Bąby. Orkiestrze towarzyszyli wokaliści Małgorzata Boć oraz Krzysztof Chruściel. Profesjonalne wykonania, wojskowy ceremoniał i starannie do-



brany repertuar spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem publiczności. Następnie na błażowskiej scenie pojawił się zespół HARNASIE. Młodzi artyści podczas niemal półtoragodzinnego



Stoisko błażowskiego klubu HDK.



Można było spróbować prawdziwej wojskowej grochówki.

koncertu zaprezentowali niezwykle energetyczny program, skutecznie zachęcając zgromadzoną publiczność do wspólnej zabawy.

Muzycznym zwieńczeniem Gminnych Obchodów Święta Wojska Polskiego był koncert zespołu Saper Band z Niska. Występ zakończył wyjątkowy dzień, w którym podniosła atmosfera patriotycznej uroczystości połączyła się z rodzinnym piknikiem oraz prezentacją współczesnego Wojska Polskiego i służb mundurowych.



Święto patriotyzmu, pamięci i służby

Gminne Obchody Święta Wojska Polskiego były okazją nie tylko do wspólnego świętowania, lecz przede wszystkim do oddania hołdu tym, którzy walczyli o wolność naszej Ojczyzny. Uroczystość przypomniała również o osobach, które współcześnie stoją na straży bezpieczeństwa Polski i jej mieszkańców.

Serdecznie dziękujemy wszystkim mieszkańcom, zaproszonym gościom, delegacjom oraz przedstawicielom Wojska Polskiego i służb mundurowych, którzy przyjęli zaproszeni i wspólnie uczcili Święto Wojska Polskiego. Słowa wdzięczności kierujemy także do artystów, wystawców, sponsorów, partnerów, pocztów sztandarowych, kapłanów oraz wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie i sprawne przeprowadzenie wydarzenia. Cieszymy się, że tak wielu mieszkańców uczestniczyło w tym szczególnym święcie patriotyzmu, pamięci i szacunku dla wszystkich, którzy służyli i nadal służą naszej Ojczyźnie.

Kamil Zagórski



Kocnert zespołu SAPER BAND.

Dożynki Gminne w Błażowej – święto plonów, tradycji i wspólnoty

6 września 2026 roku, mieszkańcy gminy Błażowa wspólnie podziękowali za tegoroczne plony. Dożynki Gminne połączyły religijny wymiar święta, tradycyjny ceremoniał przekazania chleba, prezentację wieńców, konkursy, występy folklorystyczne oraz wieczorną zabawę taneczną. Był to dzień pełen barw, muzyki i wdzięczności za pracę rolników, sadowników, pszczelarzy oraz wszystkich osób związanych z lokalnym rolnictwem.

Dziękczynienie za tegoroczne plony

Uroczystości rozpoczęły się od zbiórki delegacji przed Urzędem Miejskim w Błażowej. Następnie uczestnicy udali się do kościoła parafialnego, gdzie o godz. 13.00 została odprawiona uroczysta Msza Święta dziękczynna w intencji rolników i mieszkańców gminy. Podczas nabożeństwa nie zabrakło pięknych wieńców dożynkowych, będących symbolem zakończenia żniw, obfitości plonów i szacunku dla chleba. Ich przygotowanie wymagało od grup wieńcowych wielu tygodni pracy, cierpliwości, pomysłowości oraz znajomości tradycyjnych technik. Po zakończeniu Mszy Świętej uformował się korowód dożynkowy, który wyruszył ulicami Błażowej w kierunku stadionu sportowego. W przemarszu uczestniczyli gospodarze dożynek, delegacje wieńcowe, przedstawiciele organizacji społecznych, zaproszeni



Wieńce poświęcił ksiądz dziekan Jacek Rawski.



Starostowie złożyli dary.

goście oraz mieszkańcy. Barwny korowód stworzył widowiskowy obraz lokalnej wspólnoty przywiązanej do swoich korzeni i dziedzictwa.



Przybyłych gości powitał burmistrz Jerzy Kocój.

„Ziarna polskiej tradycji"

Uroczystości na stadionie rozpoczęło widowisko „Ziarna polskiej tradycji" w wykonaniu Błażowiaczkowej Rodziny Dożynkowej. Grupę tworzą członkowie Dziecięcego Zespołu Ludowego „Błażowiaczek" wraz ze swoimi rodzinami. Sam zespół działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej od 2021 roku. Jego działalność teatralna rozpoczęła się podczas przygotowań do spektaklu



Wydarzenie poprowadził Karol Mrzygłód.

jasełkowego. W styczniu 2026 roku Błażowiaczkowa Rodzina Jasełkowa zadebiutowała podczas XXXIII Wojewódzkiego Przeglądu Teatrów Jasełkowych w Głogowie Małopolskim, zdobywając wyróżnienie. Podczas dożynek grupa wystąpiła w nowej odsłonie jako Błażowiaczkowa Rodzina Dożynkowa. Przygotowane przedstawienie przypomniało o znaczeniu ziarna, chleba, rodzinnego gospodarstwa oraz przekazywanych z pokolenia na pokolenie polskich zwyczajów. Występ połączył śpiew, muzykę, elementy teatru i obrzędowości ludowej. Instruktorką grupy jest Agnieszka Cynar, a oprawę muzyczną zapewnił Wojciech Kruczek.

Chleb – symbol pracy i dostatku

Oficjalnego otwarcia Dożynek Gminnych dokonał Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, który powitał mieszkańców, zaproszonych gości, przedstawicieli instytucji, delegacje wieńcowe, wystawców oraz artystów. Następnie głos zabrali zaproszeni goście. Szczególne miejsce podczas ceremoniału zajęli starostowie dożynek – Maria i Dariusz Kotulowie. Reprezentując rolników i gospodarzy naszej gminy, przekazali burmistrzowi bochen chleba wypieczony z mąki pochodzącej z tegorocznych zbiorów. Obrzędowi towarzyszyła piosenka wykonana przez gospodarzy dożynek.



Stoiska uginały się pod ciężarem jadła.



Swoje stoisko mieli również błażowscy seniorzy.



Błażowiaczkowa Rodzina Dożynkowa.

Przyjmując chleb, burmistrz zobowiązał się dzielić nim sprawiedliwie, tak aby nie zabrakło go żadnemu mieszkańcowi. Następnie starościna i starosta częstowali dożynkowym chlebem zgromadzoną publiczność. Ten symboliczny gest przypomniał, że chleb jest owocem ciężkiej pracy wielu osób, a zarazem znakiem wspólnoty, dostatku i wzajemnej odpowiedzialności. Podczas oficjalnej części wydarzenia Wiesław Lada – dyrektor Podkarpackiej Izby Rolniczej w Trzebownisku – otworzył również piknik „Kulinaria Drobiowe".

Szesnaście wieńców dożynkowych

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu była prezentacja szesnastu wieńców dożynkowych. Każdy z nich stanowił niepowtarzalne dzieło, wykonane przede wszystkim z kłosów, ziaren zbóż, kwiatów, ziół, owoców i warzyw. Grupy wieńcowe wykazały się ogromną pomysłowością, precyzją i znajomością znaczenia tradycyjnych symboli. Przygotowane wieńce zostały uroczyście przekazane przedstawicielom instytucji i organizacji współpracujących z naszą gminą a także wzięły udział w Gminnym Konkursie Wieńca Dożynkowego pt. „Najpiękniejszy wieniec dożynkowy". Oceniała je komisja w składzie: Emilia Jakubiec-Lis – etnolog, socjolog i adiunkt Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, Rafał Jakim – zastępca dyrektora Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Rzeszowie oraz Lidia Domin-Trzpis – plastyk Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej.

Wieńce zostały ocenione w dwóch kategoriach: tradycyjnej i współczesnej. Jury zwracało uwagę na zgodność z tradycją, sposób wykorzystania naturalnych materiałów, kompozycję, pomysłowość, estetykę wykonania oraz znajomość dawnych symboli. Główną nagrodę w wysokości 800 zł w kategorii wieńca tradycyjnego otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich w Kąkolówce. Wyróżnienia w wysokości 400 zł przyznano Kołu Gospodyń Wiejskich w Futomie, Stowarzyszeniu Kultywowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, Kołu Gospodyń Wiejskich „Złotowianki" w Błażowej oraz Sołectwu Kąkolówka-Ujazdy.

W kategorii wieńca współczesnego główną nagrodę w wysokości 800 zł zdobyło Koło Gospodyń Wiejskich „Piątkowianki" w Piątkowej. Wyróżnienia w wysokości 400 zł otrzymali: Koło Gospodyń Wiejskich w Białce, Stowarzyszenie „Babski Młyn", Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku, Koło Gospodyń Wiejskich „Błażowianki" w Błażowej Górnej, Gminne Koło Pszczelarzy w Błażowej, Ochotnicza Straż Pożarna w Błażowej Dolnej-Mokłuczce, Ochotnicza Straż Pożarna w Lecce, Koło Gospodyń Wiejskich „Leckowianki" oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka.

Najwyższe wyróżnienie konkursu – Grand Prix oraz nagrodę w wysokości 1000 zł – zdobyło Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku-Przylasku. Komisja podkreśliła wysoki poziom wszystkich prac oraz ogromny wkład ich twórców. Każdy wieniec był efektem żmudnej pracy wielu osób, a także świadectwem kreatywności, zaangażowania i zrozumienia dawnych symboli. Organizacja konkursu pozwala podtrzymywać umiejętność wyplatania wieńców i przekazywać ją kolejnym pokoleniom. Wykonane ze zboża „chlebnego" kompozycje są wyrazem szacunku dla trudu pracy rolników oraz radości z zakończonych zbiorów.



Rozstrzygnięcie konkursu organizowanego przez KRUS.



Laureaci konkursów Podkarpackiej Izby Rolniczej.



Laureaci konkursu Gminnego Koła Pszczelarzy.



Laureaci konkursu Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy.

Najpiękniejsze ogrody w gminie

Podczas dożynek rozstrzygnięto również konkurs „Najpiękniejszy ogród 2026", zorganizowany z inicjatywy Burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja oraz firmy Agrocentrum. Przy ocenie zgłoszonych ogrodów komisja brała pod uwagę kompozycję i aranżację przestrzeni, różnorodność nasadzeń zapewniających ukwiecenie przez cały sezon, oryginalność, pomysłowość oraz ogólne wrażenie estetyczne.



Koncert Kapeli Moja Scheda.

Pierwsze miejsce i bon o wartości 500 zł otrzymała Maria Kucz z Futomy. Drugie miejsce oraz bon o wartości 400 zł zdobyła Lidia Jamioł z Piątkowej, natomiast trzecie miejsce i bon o wartości 300 zł przypadły Bożenie Karnasiewicz z Futomy. Nagrodę specjalną – bon o wartości 300 zł ufundowany przez Przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej – otrzymała Karolina Kocór z Lecki. Wręczenia nagród dokonali Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz Halina Bator z firmy Agrocentrum.

Konkursy, edukacja i regionalne smaki

Program dożynek uzupełniały liczne konkursy związane z rolnictwem, bezpieczeństwem pracy i lokalnymi tradycjami. Rozstrzygnięto konkurs na „Najciekawszą Pasiekę Gminy Błażowa", odbywający się pod hasłem „Kolorowa Pasieka Roku". Jego celem było zachęcenie pszczelarzy do dbania o estetykę, porządek i właściwe zagospodarowanie otoczenia pasiek.



Zabawa z zespołem THE LUX.

Pierwsze miejsce i tytuł „Kolorowej Pasieki Roku" zdobyła pasieka Grzegorza Zabratowskiego. Drugie miejsce zajęła pasieka Wiesława Pępka, natomiast trzecie – Romana Rzeźnika. Na laureatów czekały wartościowe nagrody przydatne w prowadzeniu pasiek: ozdobiony kwiatowymi motywami wielkopolski ul korpusowy, niebieski wielkopolski ul korpusowy oraz słoneczna topiarka do wosku. Wszyscy uczestnicy otrzymali także pamiątkowe dyplomy i upominki. Dożynki stały się również okazją do uhonorowania dwóch zasłużonych członków Gminnego Koła Pszczelarzy w Błażowej. Janusz Domaradzki oraz Maciej Pałac zostali odznaczeni Srebrnymi Odznakami Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Rzeszowie, przyznawanymi za znaczącą działalność na rzecz rozwoju pszczelarstwa. Odznaczenia wręczyli burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Wojciech Kruczek.

Od 2016 roku Janusz Domaradzki pełnił funkcję prezesa, a Maciej Pałac – skarbnika Gminnego Koła Pszczelarzy w Błażowej. Przez lata poświęcali swój czas i energię działalności Koła, integracji lokalnego środowiska pszczelarskiego oraz popularyzowaniu wiedzy o znaczeniu pszczół i ochronie przyrody.

Rozstrzygnięte również zostały konkursy przygotowane przez Podkarpacką Izbę Rolniczą oraz konkurs Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Na stoisku KRUS można było sprawdzić swoją wiedzę w konkursie „Wiedza o BHP – jak zapobiegać upadkom". Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zaprosiły natomiast uczestników do zabawnego konkursu dojenia krowy. Na najlepszych zawodników czekały bony na paliwo o wartości 300, 200 i 100 zł, ufundowane przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Błażowej.

Na terenie stadionu funkcjonowały stoiska z rękodziełem i regionalnym jadłem. Swoją działalność



ZPiT Chmielnickie Kłosy.

prezentowali m.in. Gminne Koło Pszczelarzy, Powiatowy Urząd Pracy, KRUS, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego, Spółdzielnia Kółek Rolniczych, Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 w Rzeszowie oraz Bank BNP Paribas. Nie zabrakło gastronomii i atrakcji dla najmłodszych.



Od lewej Anna Heller, Emilia Jakubiec-Lis i Elżbieta Pęcka przy zwycięskim wieńcu KGW Kąkolówka w kategorii wieniec tradycyjny.

Dożynki z dobrym sercem

Ważnym elementem wydarzenia była zbiórka charytatywna pod hasłem „Dobre serce procentuje", prowadzona na rzecz Zuzi Prokop. Dziewczynka urodziła się z krytyczną wadą serca i wrodzoną kardiomiopatią obu komór. Ma za sobą poważne powikłania i zatrzymania akcji serca, a obecnie oczekuje w szpitalu na przeszczep. Przed Zuzią i jej najbliższymi długa droga, obejmująca leczenie, kosztowną rehabilitację oraz zakup specjalistycznego sprzętu medycznego. Uczestnicy dożynek mogli wesprzeć tę walkę, pokazując, że wspólne świętowanie może iść w parze z solidarnością oraz pomocą osobom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji.

Folklor na błażowskiej scenie

Część artystyczną wydarzenia wzbogacił występ Zespołu Pieśni i Tańca „Chmielnickie Kłosy". Grupa powstała w 2005 roku i przez ponad dwie dekady uczestniczyła w koncertach, dożynkach, uroczystościach kościelnych oraz przeglądach artystycznych, wielokrotnie zdobywając konkursowe laury. Zespół tworzą dzieci i młodzież w wieku od 6 do 16 lat. Jego repertuar obejmuje polskie tańce narodowe – krakowiaka, poloneza, kujawiaka i oberka – oraz tańce regionalne, m.in. rzeszowskie, przeworskie, lasowiackie, podlaskie, śląskie i żywieckie. Barwne stroje, żywiołowe układy i młodzieńcza energia spotkały się z ciepłym przyjęciem publiczności.

Kolejnym punktem programu był koncert Kapeli „Moja Scheda", działającej przy Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Trzcianie. Zespół powstał z połączenia trzech grup muzycznych funkcjonujących wcześniej przy tej instytucji. Obecnie kapelę prowadzi Justyna Drozd-Ochał. Artyści wykonują przede wszystkim melodie ludowe z regionu rzeszowskiego, ale w ich repertuarze znajdują się również suity tańców regionalnych oraz utwory pochodzące z innych części Polski. Kapela towarzyszy także Zespołowi Pieśni i Tańca „Pułanie" oraz Grupie Obrzędowej im. Marii i Józefa Dziedziców. Jej działalność jest ważnym elementem popularyzowania muzycznego dziedzictwa Trzciany i całego regionu. Dożynkowe świętowanie zakończyła zabawa taneczna z zespołem The Lux. Muzycy po raz kolejny dostarczyli publiczności dużej dawki energii i zachęcili uczestników do wspólnej zabawy, która trwała do późnych godzin wieczornych.



I miejsce KGW w Piątkowej za wieniec współczesny.

Podziękowania

Organizacja Dożynek Gminnych wymagała zaangażowania wielu osób, organizacji i instytucji. Serdeczne podziękowania kierujemy do ks. dziekana Jacka Rawskiego oraz pozostałych kapłanów za odprawienie uroczystej Mszy Świętej, a także do starostów dożynek Marii i Dariusza Kotulów oraz wszystkich grup wieńcowych za kultywowanie pięknych tradycji.

Dziękujemy Augustynowi Rybce, Aleksandrze i Januszowi Chochrekom, Władysławowi Wielgosowi, Renacie Domin, Anieli Pociask, Henrykowi Początkowi, Katarzynie Kaszyckiej oraz Halinie Bator z firmy Agrocentrum za pomoc i zaangażowanie w przygotowanie wydarzenia. Słowa wdzięczności kierujemy do druhen i druhów z OSP Kąkolówka, OSP Futoma i OSP Błażowa, a także funkcjonariuszy Policji za zabezpieczenie uroczystości. Dziękujemy pracownikom Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Urzędu Miejskiego w Błażowej oraz Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. Podziękowania składamy również Zespołowi Pieśni i Tańca „Chmielnickie Kłosy", Kapeli „Moja Scheda", zespołowi The Lux, wszystkim wystawcom, partnerom, sponsorom oraz osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do sprawnego przeprowadzenia tegorocznego święta plonów.

Wsparcia finansowego wydarzeniu udzielił Bank Spółdzielczy w Błażowej. Patronat medialny nad dożynkami sprawowali: „Kurier Rzeszowski", TVP3 Rzeszów, TVP Info, „Puls Podkarpacia", „Halo Rzeszów" oraz „Kurier Błażowski".

Największe podziękowania należą się jednak mieszkańcom oraz gościom, którzy licznie uczestniczyli w Dożynkach Gminnych. To dzięki ich obecności błażowskie święto plonów stało się prawdziwym spotkaniem lokalnej wspólnoty – pełnym wdzięczności, szacunku dla pracy rolników oraz przywiązania do tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Kamil Zagórski

Grupy wieńcowe błażowskich Dożynek 2026



Grupa wieńcowa Gminnego Koła Pszczelarzy.



Grupa wieńcowa KGW Błażowianki z Błażowej Górnej.



Grupa wieńcowa KGW Leckowianki z Lecki.



Grupa wieńcowa KGW w Białce.



Grupa wieńcowa KGW w Futomie.



Grupa wieńcowa KGW w Kąkolówce.



Grupa wieńcowa KGW Złotowianki z Błażowej.



Grupa wieńcowa KGW w Nowym Borku-Przylasku.



Grupa wieńcowa KGW w Nowym Borku.



Grupa wieńcowa KGW w Piątkowej.



Grupa wieńcowa OSP w Błażowej Dolnej-Mokłuczce.



Grupa wieńcowa OSP w Lecce.



Grupa wieńcowa Sołectwa Kąkolówka-Ujazdy.



Grupa wieńcowa Stowarzyszenia Babski Młyn z Futomy.



Grupa wieńcowa Stowarzyszenia Kultywowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej.



Grupa wieńcowa Stowarzyszenia Przyjaciół Wilczaka.

Działaj Lokalnie – spotkanie organizacyjne

Z ŻYCIA BIBLIOTEK

5 sierpnia w błażowskiej bibliotece odbyło się spotkanie organizacyjne Nieformalnej Grupy Historycznej „Ocalić od zapomnienia", realizującej projekt p.n. „Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma" – cz. II.



W kolejnej odsłonie opowieści o Błażowszczyźnie pragniemy przybliżyć państwu piękne polskie tradycje związane z dożynkami. Myślę, że film, który powstanie będzie dla młodego pokolenia bardzo dobrą lekcją regionalnej historii, a dla starszych sentymentalną podróżą w przeszłość.

Anna, Jakub i Magda

„Dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Przestrzeń Lokalną, a także ze środków Województwa Podkarpackiego oraz gmin Błażowa i Chmielnik.

Potomkowa mozaika

Kiedy dwa lata temu nasza Nieformalna Grupa Historyczna zaczęła nie tylko opiekować się cmentarzem żydowskich, ale również szukać informacji i podejmować działania, które miały na celu przywracanie pamięci o błażowskich Żydach, nasza opowieść--mozaika przypominała szarą ścianę z zaledwie kilkoma kolorowymi kamykami. Dziś tę szarość wypełniają dziesiątki nazwisk, zdjęcia, informacje, a przede wszystkim nici, które połączyły nas z potomkami rodzin, dla których Błażowa była kiedyś domem.



Szczególnie cieszą nas momenty, gdy kolejni potomkowie odwiedzają Błażową, zwłaszcza gdy trafiają do biblioteki. 27 sierpnia poznaliśmy w ten sposób Ellen i Amy, których przodkowie pochodzili m.in. z rodziny Aderów. Obie panie były bardzo wzruszone mogąc posłuchać jak wyglądała Błażowa, którą znali ich przodkowie, a przede wszystkim odwiedzić cmentarz, po którym oprowadził je Kuba.

W imieniu grupy
Magdalena Kowalska-Cheffey

Wakacje w bibliotece 2026

Trzy dni pełne twórczej pracy, zabawy i emocjonującej gry terenowej – tak rozpoczęły się tegoroczne „Wakacje w bibliotece 2026". Okazało się jednak, że to dopiero początek wakacyjnych przygód, które na dobre zagościły w błażowskiej bibliotece.

W dniach 6-8 lipca błażowska biblioteka po raz kolejny zaprosiła dzieci do wspólnej wakacyjnej zabawy. Co roku staramy się przygotować dla dzieci coś nowego i wyjątkowego, zabieramy je w jakieś ciekawe miejsca w naszym miasteczku lub organizujemy spotkania „niespodzianki". Nie mogło być inaczej i tym razem. Poniedziałkowe spotkanie poprowadziła Sylwia Synoś, prowadząc warsztaty z tworzenia figurek z gipsu. Dzieci miały okazję własnoręcznie wykonać gipsowe ozdoby – świeczniki, flakoniki, aniołki i inne figurki. Podczas zajęć uczestnicy przekonali się jak ważna jest matematyka w codziennym życiu. Było ważenie, mierzenie, mieszanie i barwienie mas a przy okazji wiele odkryć dotyczących powstawania kolorów. Gdy wykonane ozdoby wysychały, dzieci przystąpiły do malowania wcześniej przygotowanych świeczników. Powstawały małe dzieła sztuki, zachwycające dbałością o detale. Niektóre prace mogłyby się znaleźć wśród słynnej ceramiki z Bolesławca.

Po części twórczej zajęć przyszedł czas na ruch i zabawę. Pani Monika przygotowała dla wszystkich wiele zabaw, gier i konkurencji, które dostarczyły mnóstwo śmiechu i pozytywnej energii.

Drugi dzień upłynął nam pod znakiem słowiańskich legend.

Rozmawialiśmy o tym, czym są legendy, skąd się wzięły i jakie wartości niosą kolejnym pokoleniom. Zastanawialiśmy się nad tym czym jest szczęście, kiedy jesteśmy szczęśliwi



i czy pieniądze są niezbędne do bycia szczęśliwym. Dzieci poznały dwie legendy „Kwiat Paproci" i „Złotą Kaczkę". Dwie różne historie, różni bohaterowie a jednak obie niosą to samo przesłanie, że nie bogactwo i rzeczy materialne czynią nas szczęśliwymi ale rodzina, miłość, przyjaciele i wzajemna życzliwość.

Dzieci podzielone na grupy przygotowały pantomimy opowiadające historie Lutka i Jacusia. Nasi uczestnicy bardzo lubią prace plastyczne, dlatego tym razem było ich całkiem sporo, w tym konkurs plastyczny na ilustrację do wybranej legendy. Wszystkie prace były bardzo ciekawe i pomysłowe, na szczególną uwagę zasługiwały prace Zuzi i Emilki, które z niezwykłą dokładnością oddały treść legend i informacje przekazane podczas zajęć. W tym dniu nie zabrakło również tańców i zabaw, które poprowadziły dziewczyny należące do Koła Przyjaciół Biblioteki „Książkożercy".

Ostatni dzień przyniósł najwięcej emocji. Choć od rana pogoda usilnie próbowała pokrzyżować nam pla-



ny zaryzykowaliśmy i przenieśliśmy zajęcia do parku. Na szczęście wiatr rozgonił deszczowe chmury, zaświeciło słońce i nasza gra terenowa odbyła się zgodnie z planem.

Drużyny „Kwiatu Paproci" i „Złotej Kaczki" wyruszyły na poszukiwanie legendarnego kwiatu paproci, który strzegł tajemnicy skarbu. Na naszych uczestników czekało wiele zadań i zagadek: labirynty, próby Strażnika Lasu, Magiczne Runy, Ukryte Obrazy to tylko niektóre z wyzwań, z którymi musieli zmierzyć się nasi poszukiwacze przygód. Czy się udało odnaleźć kwiat paproci i rozwiązać tajemnicę skarbu? Oczywiście, że tak ale nie stałoby się to, gdyby nie wspólne działanie obu drużyn. Cała gra wymagała od dzieci przede wszystkim współpracy i uważnego słuchania. Kwiat został odnaleziony a na zwycięzców czekała słodka niespodzianka i popcorn, który stał się doskonałym wstępem do wspólnego seansu filmowego w błażowskim GOK.

Jak się okazało trzy dni wakacyjnych przygód to zdecydowanie za mało! Otrzymaliśmy tak dużo telefonów i zapytań czy będzie coś jeszcze, że postanowiliśmy organizować dla dzieci spotkania co tydzień, przez całe wakacje. Tak rozpoczęły się „Wakacyjne przygody w bibliotece". Dzieci poznawały polskie i szkockie legendy, były zajęcia nie tylko w języku polskim ale również po angielsku, nie zabrakło oczywiście prac plastycznych i ciekawych warsztatów. Były rozmowy, zabawy a to wszystko w radosnej i rodzinnej atmosferze.

Tegoroczne „Wakacje w Bibliotece" po raz kolejny pokazały, że biblioteka









to miejsce, w którym nie tylko wypożycza się książki, ale także rozwija pasje, zdobywa nowe umiejętności i nawiązuje przyjaźnie. Cieszy nas duże zainteresowanie naszymi zajęciami, to dla nas najlepszy dowód, że takie inicjatywy są potrzebne i sprawiają dzieciom wiele radości. Niestety nasza czytelnia ma swoje ograniczenia metrażowe, dlatego liczba miejsc musi być ograniczona. Zależy nam na tym, aby każdemu uczestnikowi poświęcić uwagę, wspierać podczas aktywności, odpowiedzieć czasami na tysiące pytań, a przede wszystkim zapewnić bezpieczeństwo.

Na koniec dziękujemy przede wszystkim dzieciom, bez których nasze zajęcia by się nie odbyły, rodzicom za zaufanie, Łucji, Lenie, Anicie, Marcie i Zosi za pomoc przy grze terenowej, warsztatach z robienia bransoletek i prowadzeniu zabaw, pani Sylwii za ciekawe i inspirujące warsztaty i Kamilowi Zagórskiemu z Ośrodka Kultury w Błażowej, który odpowiedział na naszą prośbę i umożliwił naszym uczestnikom obejrzenie bajki na dużym ekranie.

Mamy nadzieję, że wspomnienia z tych 10 spotkań pozostaną z dziećmi na długo i spotkamy się niebawem na kolejnych zajęciach w błażowskiej bibliotece.

Joanna Bałutowska – Bialic

Wieniec dożynkowy dla biblioteki – dziękujemy

Tradycja robienia wieńców dożynkowych w Polsce jest jednym z najstarszych, najpiękniejszych i najbardziej żywych elementów kultury ludowej. Wieniec dożynkowy, to główny symbol dożynek, czyli święta plonów, które dziękując za ich obfitość kończy żniwa i prosi o urodzaj w przyszłym roku.

Szanowni Państwo, Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Kąkolówce. Bardzo nas cieszy fakt, że kultywują Państwo tą piękną dożynkową tradycję.

W imieniu Dyrekcji, Pracowników oraz Czytelników Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej składam Waszemu Kołu najgłębsze podziękowania za wyjątkowy i piękny dar w postaci wieńca dożynkowego, którym obdarowaliście naszą instytucję.

Gratulujemy także I miejsca w konkursie na „Najpiękniejszy wieniec dożynkowy" podczas tegorocznych Dożynek. Przekazane przez Was dzieło to nie tylko wspaniała ozdoba, ale przede wszystkim symbol szacunku dla tradycji, polskiej wsi oraz tegorocznych plonów. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem kunsztu, precyzji oraz serca, które włożyliście Państwo w jego uwicie. Misterna praca z wykorzystaniem zbóż, ziół i kwiatów, tak bliska tradycjom naszej błażowskiej ziemi, będzie zachwycać każdego, kto odwiedzi progi naszej biblioteki. Dzięki Waszej hojności i bezinteresowności błażowska biblioteka zyska niepowtarzalny, świąteczny klimat, a my możemy wspólnie z mieszkańcami pielęgnować i promować piękne, dożynkowe dziedzictwo naszego regionu.

Dziękując za ten niezwykły gest, życzymy wszystkim Członkom (jest jeden Pan) Koła Gospodyń Wiejskich w Kąkolówce niesłabnącej pasji do działania, zdrowia, pomyślności w życiu osobistym oraz satysfakcji z kultywowania lokalnych tradycji.



Dziękujemy także wszystkim grupom wieńcowym, które biorą udział w naszym projekcie „Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma – cz. II"

Z wyrazami szacunku i wdzięczności

Dyrekcja oraz Pracownicy
Miejsko-Gminnej Biblioteki
Publicznej w Błażowej

KGW Kąkolówka dla biblioteki
Już zboże zebrane – to czas na dożynki
Piękne wieńce dożynkowe upletli mieszkańcy naszej gminy.
Cieszy nas to, że chociaż tradycja zanika,
nowe dominuje, to stare zwyczaje
w naszej gminie wciąż się kultywuje,
My swój wieniec chcemy podarować
Tym, którzy krzewią czytelnictwo
i uczą jak książki i wiedzę z ich stron płynącą szanować,
bo biblioteka też zbiera swe plony, każdy czytelnik wychodzi
z niej duchowo wzbogacony.
Jak rolnik sieje ziarno na chleb nowy
tak w bibliotece pielęgnuje się plon naszej ludzkiej mowy.
Stronicami pachnie każda polna trawa,
a wiedza z biblioteki to najlepsza sprawa
Niechaj biblioteka tętni zawsze życiem,
Niech czytają starsi, niech czytają młodzi
Niech ziarno wiedzy w sercach mocno wschodzi,
Niech książki uczą, niech słowo zachwyca,
a ten wieniec – niech przypomina przez cały rok,
że tradycja ma w sobie wielką moc.

Nieformalni na Gminnym Święcie Wojska Polskiego

„Nie kocham lśniącego miecza za ostrość jego stali, nie kocham strzały za jej chyżość ani żołnierza za wojenną sławę. Kocham tylko to, czego bronią miecze, strzały i żołnierze: kraj ludzi z Númenoru. I chcę, żeby go kochano za jego przeszłość, za starożytność, za piękno i za dzisiejszą mądrość…"

J.R.R. Tolkien, Dwie wieże

Święto Wojska Polskiego obchodzone jest w naszym kraju 15 sierpnia, na pamiątkę Bitwy Warszawskiej 1920 roku i w dniu, w którym Kościół świętuje Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Pan-



Stanley Cheffey prezentuje spadochron.

ny. Tego dnia jednak mieszkańcy naszego regionu wędrują do Boreckiej Pani, aby podziękować za Jej opiekę i wypraszać kolejne łaski. Dlatego w naszej gminie to niedziela 23 sierpnia została wybrana, aby oddać szczególny szacunek wszystkim, którzy służyli Polsce, walcząc o jej suwerenność i służą jej nadal: strzegąc granic, czynnie angażując się w działania integrujące lokalne społeczności i kształcąc kolejne pokolenia w duchu poświęcenia i służby. Wojsko Polskie i inne służby mundurowe były tego dnia w centrum naszego świętowania.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 14:00 na naszym cmentarzu parafialnym, gdzie Mszy św. przewodniczył ks. dziekan Jacek Rawski. Po Eucharystii dokonano odsłonięcia i poświęcenia odnowionego grobowca poległych żołnierzy Armii Krajowej, a następnie wspólnie przemaszerowano na stadion miejski, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. W ceremonialnym pochodzie, prowadzonym przez Orkiestrę Wojskową w Rzeszowie, która zapewnia oprawę muzyczną dla 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, szli żołnierze, przedstawiciele służb mundurowych, strażacy, Orlęta i Strzelcy ze Związku Strzeleckiego, liczne poczty sztandarowe, przedstawiciele władz różnych szczebli, zaproszeni goście i mieszkańcy. Nie zabrakło nawet barwnie odzianych w dawne stroje szlacheckie członków Szabelskiej Braci.





Magdalena zachęcała do literatury oraz przymiarki umundurowania.

Na płycie stadionu przygotowania do uroczystości trwały już od późnych godzin porannych. Nasze Gminne Święto Wojska Polskiego połączone było z Targami Służb Mundurowych, na mieszkańców czekało więc wiele stoisk edukacyjnych, a każde z nich trzeba było przecież przygotować. Nie inaczej było i w naszym przypadku. Zaproszenie do wzięcia udziału w tym szczególnym dniu było dla naszej Nieformalnej Grupy Historycznej okazją do stworzenia pewnego rodzaju historycznego mostu, łączącego tych, którzy w przeszłości walczyli o wolność naszej Ojczyzny, z tymi, którzy dziś we współczesnych jednostkach Wojska Polskiego kontynuują tradycje ich oddziałów; nie zapominając oczywiście o edukacji najmłodszych członków naszej lokalnej społeczności. Nasze stoisko edukacyjne dedykowane było żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Stanley Cheffey i Hubert Synoś udostępnili eksponaty ze swoich kolekcji, dzięki czemu w części wystawowej mogliśmy zaprezentować umundurowanie i oporządzenie żołnierzy m.in. 2. Korpusu Polskiego, 1. Samodzielnej Kompanii Commando, 1. Dywizji Pancernej i 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Kilkoro z nas miało na



Hubert Synoś opowiadał o wyposarzeniu żołnierzy.



sobie mundury różnych jednostek, żeby pokazać, jak je noszono. Jednak samo patrzenie na eksponaty, bez możliwości ich dotknięcia, nie ma w sobie tak naprawdę nic atrakcyjnego. Dlatego przygotowaliśmy również kącik typowo edukacyjny, gdzie można było założyć mundur, furażerkę lub hełm, zobaczyć, co znajdowało się w żołnierskim plecaku i zmierzyć się z ciężarem oporządzenia, które nawet znacznie uszczuplone nadal swoje ważyło. I właśnie ta część naszego stoiska cieszyła się przez całe



popołudnie niesłabnącą popularnością. Rozczulali najmłodsi, dzielnie mierzący się nie tylko z ciężarem munduru i hełmu, ale przede wszystkim oporządzenia. Prawie każdy twierdził, że dałby radę przejść kilometr albo i więcej, że wełna „prawie nie gryzie", hełm „prawie nie jest ciężki", a jakby dał im spadochron, to też by donieśli. Mając możliwość dotknięcia tych wszystkich rzeczy uświadamiali sobie równocześnie, że bycie żołnierzem zawsze wymagało siły, dyscypliny i poświęcenia. Odważni mogli sprawdzić swoją wiedzę na temat Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a dzieci miały do dyspozycji wybór kolorowanek z misiem Wojtkiem. Można było również poczytać archiwalne numery „Kuriera Błażowskiego".

Zanim zanurzyliśmy się w edukacyjny wir, wybraliśmy się z moim mężem zobaczyć ustawione na stadionie stoiska. Stan sam jest weteranem, mającym za sobą ponad dwadzieścia lat służby w Siłach Zbrojnych Jej Królewskiej Mości. Z wielkim zainteresowaniem oglądał każde stoisko, rozmawiał z żołnierzami, wymieniał uwagi na temat sprzętu i metod szkolenia. Towarzysząc mu jako tłumacz, mogłam w pewnym sensie zobaczyć wszystko jego oczami, dzielić szczery podziw dla prezentowanego poziomu wyszkolenia i zaangażowania; tym bardziej, że każde stoisko oferowało coś unikatowego. Na stoisku WCR pięknie zaprezentowali się młodzi Strzelcy ze Związku Strzeleckiego, którzy z pasją opowiadali o historii Związku i swoim stoisku… po angielsku.

Obok naszego żołnierskiego obo-



zowiska Klub Honorowych Dawców Krwi „Kropelka życia" przygotował bardzo interaktywne stoisko, na którym, dzięki fantomom Family, całe rodziny mogły nie tylko oglądać pokaz resuscytacji, ale też uczyć się, jak prawidłowo reagować w sytuacjach zadławienia, bezdechu czy nagłego zatrzymania krążenia.

Idąc dalej, dzięki grupie Szabelska Brać ze Szklar, zostaliśmy przeniesieni w czasy szlacheckie. Piękne stroje, broń i sam wystrój ich obozowiska, a przede wszystkim wiedza i życzliwość członków grupy sprawiły, że było to wyjątkowe spotkanie z żywą historią.

Swoje stoiska miały na stadionie m.in. Wojska Lądowe, 3. Podkarpacka Brygada Obrony Terytorialnej, 21. Brygada Strzelców Podhalańskich, Policja, Straż Graniczna, Straż Pożarna, wojskowe służby medyczne i Wojskowe Centrum Rekrutacji– każde z nich niezwykle ciekawe i przyciągające uwagę. Można było obejrzeć sprzęt i uzbrojenie każdej z tych jednostek, porozmawiać o realiach służby, a nawet spróbować swoich sił na strzelnicy ASG, czy „przymierzyć się" do stanowiska strzelca wyborowego. Nie mówiąc już o sektorze, w którym prezentowano pojazdy bojowe, wśród których były kołowe transportery opancerzone Rosomak, w tym wersja z nowoczesnymi zdalnie sterowanymi wieżami ZSSW-30, a także wojskowe ciężarówki, obok których znajdowały się pojazdy i sprzęt jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z naszej gminy. Sektor ten cieszył się niesłabnącą popularnością.

Na wszystkich czekała też wojskowa grochówka, a od żołnierskiej kuchni polowej nikt nie odszedł głodny.

Nie sposób nie wspomnieć o oprawie muzycznej święta. Orkiestra Wojskowa w Rzeszowie, której kapelmistrzem i dowódcą jest kpt. Marcin Bąba, wraz z solistami Małgorzatą Boć i Krzysztofem Chruścielem jako pierwsza dostarczyła



Za mundurem panny sznurem.

nam niezapomnianych muzycznych przeżyć tego niedzielnego popołudnia. Po nich na scenę wszedł zespół HARNASIE, działający przy Klubie 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, i przy śpiewanych przez nich piosenkach bawiliśmy się wszyscy. Na koniec zaprezentował się zespół Saper Band z Niska.

Obrazki z tego szczególnego dnia przesuwają się jak w kalejdoskopie, zbyt szybko, aby każdy z nich zatrzymać na dłużej. Na pewno był to dzień wyjątkowy, który na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Błażowej i zaproszonych gości.

Magdalena Kowalska-Cheffey

Narodowe Czytanie 2026

„Dziady" Adama Mickiewicza w Szkole Podstawowej w Piątkowej

Kiedy myślimy o Adamie Mickiewiczu, najczęściej staje nam przed oczami wieszcz w pomnikowej odsłonie: dojrzały, poważny mężczyzna o nieco surowym wzroku, autor fundamentalnych dzieł naszej literatury i towarzysz szkolnych lat wielu pokoleń. W tym roku to właśnie jego arcydzieło „Dziady" stało się lekturą piętnastej edycji Narodowego Czytania, w które nasza biblioteka jak zawsze z dumą się włącza. Już 13 września w budynku dawnej szkoły na Wilczaku wybrzmią fragmenty tego niezwykłego utworu.



Magdalena Kowalska-Cheffey w roli Guślarza, Anna Heller jako Starzec.

Ta edycja przyniosła nam jednak dodatkową niespodziankę. Z ogromną radością przyjęliśmy zaproszenie Eweliny Szumskiej, uczącej języka polskiego w Szkole Podstawowej w Piątkowej, do wspólnej lektury „Dziadów" z uczniami starszych klas. Postanowiliśmy skoncentrować się na części II dramatu. Zależało nam, aby czytanie „Dziadów" nie przypominało wykładu ani akademii, ale by znaleźć taką formę, która zaangażowałaby każdego z uczniów. Stąd zrodziła się myśl, aby wykorzystać formułę czytania performatywnego, łączącego tradycyjne czytanie tekstu z elementami spektaklu. Pozwoliło to na obsadzenie kilkorga nastolatków w konkretnych rolach widm przybywających na obrzęd, podczas gdy wszyscy pozostali tworzyli oba obecne w tekście chóry.

Środowy poranek 9 września pozwolił nam zobaczyć owoce tego niespodziewanego, ale niezwykle pięknego partnerstwa. Kiedy z dyrektor Anną Heller dotarłyśmy do szkoły w Piątkowej, czekała na nas sala z przygotowaną scenografią i podekscytowani uczniowie wraz z nauczycielami. Ostatnie uwagi i poprawki strojów, a po nich krótka gawęda o okolicznościach, w jakich Mickiewicz pisał drugą część „Dziadów" i samym tytułowym obrzędzie. Po chwili chór rozpoczął nasze czytanie jednym z najbardziej chyba znanych literackich fragmentów: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?". Moja miłość do sceny mogła się zrealizować w roli Guślarza. Wspierały mnie: Anna Heller jako Starzec oraz Ewelina Szumska kierująca chórami. Towarzyszyli nam wspaniali uczniowie klas 6–8, którzy z zaangażowaniem wcielili się w swoje postacie. Na prośbę uczniów i nauczycieli młodszych klas, na kolejnej godzinie lekcyjnej „przeczytaliśmy" „Dziady" raz jeszcze, specjalnie dla nich. Było to dla nas naprawdę piękne przeżycie.



Uczniowie szkoły byli bardzo zaangażowani w wydarzenie.

Składamy serdeczne podziękowania dyrektorowi szkoły Stanisławowi Kozłowskiemu i Ewelinie Szumskiej za zaproszenie do tej literacko-scenicznej współpracy. Dziękujemy też uczniom za ich otwartość i gotowość do spróbowania czegoś nowego. Razem ożywiliśmy tekst wielkiego romantyka i przypomnieliśmy sobie słowa, które poza ponadczasową literacką wartością niosą też, nadal aktualne, przesłanie moralne. Wciąż przypominają nam, że miarą naszego człowieczeństwa jest to, ile potrafimy dać z siebie innym.

Magdalena Kowalska-Cheffey



PODR BOGUCHWAŁA

Pani mgr Anna Heller
Dyrektor
Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej

Szanowna Pani Dyrektor,

serdecznie dziękujemy za zaangażowanie i wsparcie podczas Dni Otwartych Drzwi Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Państwa nieoceniony wkład znacząco przyczynił się do sukcesu tego przedsięwzięcia. Wspólnie zorganizowaliśmy wydarzenie, które zapisało się jako jedno z najważniejszych spotkań branży rolniczej w Polsce.

Dzięki Państwa zaangażowaniu mogliśmy nie tylko wzbogacić program Dni Otwartych Drzwi, ale również sprawić, by uczestnicy poczuli się wyjątkowo docenieni oraz bliżej poznali kulturę, tradycję i historię naszego regionu.

Jesteśmy niezwykle wdzięczni za wsparcie i liczymy na dalszą owocną współpracę w przyszłości. Mamy nadzieję, że wspólne działania będą przyczyniać się do wsparcia polskiego rolnictwa i promocji Podkarpacia.

Z wyrazami szacunku

P.O. KIEROWNIK

DYREKTOR



Narodowe Czytanie 2026 wśród myśliwych

13 września na błażowskim Wilczaku odbyła się kolejna już edycja Narodowego Czytania. Tym razem błażowska biblioteka zaprosiła do współpracy Koło Łowieckie „Bielik Budziwój", które z przyjemnością włączyło się w tę piękną akcję.



Anna Heller i Stefania Dyło.

Na początku spotkania prezes koła Wojciech Kryda przywitał wszystkich w siedzibie KŁ. Następnie dyrektor Anna Heller powitała gości słowami:

Szanowni Państwo, Drodzy Goście, Czytelnicy i Gospodarze – serdecznie witam Was wszystkich.

Bardzo się cieszę, że jesteście dziś razem z nami, że mimo codziennych spraw, obowiązków i pośpiechu znaleźliście chwilę, żeby usiąść i posłuchać literatury – i to nie byle jakiej. Dzięki uprzejmości prezesa Koła Łowieckiego „Bielik Budziwój " Wojciecha Krydy spotykamy się w pięknie odremontowanym budynku byłej szkoły podstawowej na błażowskim Wilczaku, w której niejedna lektura była omawiana.

Przypomnę, że akcję Narodowego Czytania zapoczątkowano w 2012 roku z inicjatywy Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Pomysłodawczynią była Agnieszka Celeda, ówczesna dyrektor Biura Kultury i Dziedzictwa w Kancelarii Prezydenta RP. Inspiracją była 200. rocznica Drugiej Wojny Polskiej i najazdu Napoleona na Rosję – wydarzeń, które stanowią tło „ostatniego zajazdu na Litwie" opisanego w „Panu Tadeuszu" Adama Mickiewicza. Pierwsze oficjalne czytanie odbyło się 8 września 2012 w warszawskim Ogrodzie Saskim i równolegle w dziesiątkach miejscowości w całym kraju.



Lektorzy Narodowego Czytania.

Tegoroczną lekturą Narodowego Czytania były „Dziady" Adama Mickiewicza. Jest to dzieło, które od pokoleń porusza, niepokoi, czasem nawet irytuje, ale nigdy nie pozostawia obojętnym. To tekst o pamięci, o więzi żywych z umarłymi, o wolności i o tym, co w nas najgłębsze. Mickiewicz pisał go w czasie, kiedy Polska była nieobecna na mapach, a żywa tylko we wspomnieniach i marzeniach. „Dziady" Mickiewicza pojawiły się w polskiej edukacji szkolnej już w okresie zaborów, ale początkowo w ograniczonym zakresie. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. weszły do oficjalnych programów nauczania jako kanoniczna lektura romantyzmu. My dziś możemy czytać ją głośno, w naszym wolnym kraju.

Od kilku już lat nasza biblioteka włącza się w tę ogólnopolską akcję. Robimy to nie dlatego, że „trzeba", tylko dlatego, że wiemy, jak ważne jest wspólne czytanie. Bo kiedy czyta się na głos, literatura przestaje być tylko papierem i tuszem – staje się głosem, emocją,



Myśliwy Sebastian Tracz.





Bo kiedy czyta się na głos, literatura przestaje być tylko papierem i tuszem – staje się głosem, emocją, czymś, co łączy tych ludzi.

czymś, co łączy tych, którzy siedzą obok siebie.

Dziękuję, że jesteście, dziękuję wszystkim, którzy zgodzili się dziś czytać i zapraszam, słuchajmy uważnie nie tylko uszami, ale i sercem.

Tak jak i tamtego roku naszym dobrym duchem, naszą znawczynią i fascynatką literatury była wieloletnia pedagog, wspaniała polonistka Stefania Dyło, która wprowadziła nas w to jedno z najważniejszych dzieł polskiej literatury. Dodam tylko, że skupiliśmy się na III i IV części „Dziadów". Co do drugiej mamy plany, by zaprezentować ją bliżej Zaduszek.

Wśród czytających znaleźli się: prezes Koła Łowieckiego Bielik Budziwój i redaktor Naczelny Czasopisma ECHA SEZONU Wojciech Kryda, czytelniczka biblioteki Anna Gellermann, wiceprezes Koła Łowieckiego Bielik Budziwój ks. Łukasz Siwiec, sekretarz Koła Łowieckiego Bielik Budziwój Płk. Marek Grabek, właściciel prywatnego muzeum „Potoki" i karczmy „Ostatni Grosz" na Wilczaku Augustyn Rybka, myśliwy Rafał Brzęk, nauczyciel i czytelniczka biblioteki Agata Domaradzka, myśliwy Sebastian Tracz, nauczyciel i czytelniczka biblioteki Ewelina Szumska, myśliwy i skarbnik Miasta Rzeszowa Jacek Mróz, nauczyciel i wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej w Błażowej Danuta Bator, Zuzanna Heller, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej Kamil Zagórski, radny Rady Miejskiej w Błażowej i sołtys Błażowej Dolnej Janusz Szpala, wieloletni nauczyciel i czytelniczka biblioteki Barbara Rutkowska-Kędzior, prezes Zarządu Gospodarki Komunalnej w Błażowej Jadwiga Szermach, zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej Elżbieta Pęcka.

Bardzo serdecznie dziękujemy Pani Stefanii za tak obrazowe przedstawienie lektury, dziękujemy wszystkim czytającym, a także tym, którzy wzbogacili nasz szwedzki stół. Słowa podziękowania kierujemy do KŁ „Bielik Budziwój" z Wojciechem Krydą na czele oraz do Państwa Józefy i Janusza Michałków za pomoc w przygotowaniu spotkania.

Zapraszamy na kolejne spotkania organizowane przez błażowską bibliotekę.

Jakub Heller





Było coś dla ducha, ale i dla ciała.

Paideia – Project Incubator w Sztokholmie

Chodzę po moim miasteczku w towarzystwie duchów tych, którzy dawno odeszli, a których ślady czas i polityczne zawirowania próbowały zetrzeć niemal całkowicie. Nie ma śladu po błażowskich synagogach, wokół rynku nie ma już żydowskich sklepików, a na cmentarz, na którym ziemia i mech chciwie otulają kolejne macewy, trafiają tylko najwytrwalsi.

Staramy się odnajdywać imiona i historie żydowskich rodzin z naszego miasteczka, opowiadać o zwyczajach i kulturze naszych dawnych sąsiadów. Chcemy pokazywać, że dziedzictwo, które dla naszych dziadków i pradziadków było codziennością, jest nasze wspólne. Kiedy każdego września podkreślamy konieczność pamięci o ofierze sześciu milionów polskich



obywateli zamordowanych podczas II wojny światowej, niezwykle ważnym jest, by pamiętać, że ponad trzy miliony z nich to byli polscy Żydzi – obywatele tej samej Rzeczypospolitej. Ta pamięć jest dziś szczególnie ważna, kiedy antysemityzm podnosi głowę w Europie i na świecie.

W Błażowej nie ma dziś gminy żydowskiej. Nikt z członków naszej nieformalnej grupy historycznej nie jest Żydem. Siadamy przy szabatowych stołach naszych przyjaciół, kiedy pojawia się taka możliwość; rozumiemy, jak ważna jest chewruta, i uczymy się jej, kiedy mamy taką szansę. Staramy się przywracać pamięć, ale cały czas towarzyszy nam pytanie: jak pokazać, że społeczności żydowskie są żywe i obecne na całym świecie? Pełne energii,

różnorodności i choć nieidealne, to nici łączące wielu ich członków z miejscami, w których mieszkali ich polscy przodkowie, są niezwykle silne i serdeczne.

Na przełomie czerwca i lipca znalazłam się w wyjątkowym miejscu, dzięki któremu nie tylko pogłębiło się moje zrozumienie współczesnego życia żydowskiego, ale przede wszystkim dane



Znalezienie się w gronie uczestników było dla mnie bardzo dużym wyróżnieniem.

mi było poznać grupę wspaniałych ludzi, którzy swoimi działaniami starają się to życie ożywiać, wspierać i rozwijać w różnych miejscach – w Europie i poza nią.

Paideia – Europejski Instytut Studiów Żydowskich w Szwecji (The European Institute for Jewish Studies in Sweden) to ogólnoeuropejskie, bezwyznaniowe centrum akademicko-edukacyjne, które w głównej mierze działa na rzecz odrodzenia i promowania żydowskiego życia i kultury w Europie. Instytut powstał w 2000 roku z inicjatywy rządu Szwecji i fundacji Wallenbergów. Od ponad 25 lat kształci i wspiera przyszłych liderów społecznych, naukowców, aktywistów i ludzi kultury.

Główne obszary działalności sztokholmskiej Paidei obejmują zarówno programy edukacyjne i akademickie, jak i kształcenie liderów oraz wspieranie aktywistów w rozwijaniu autorskich, innowacyjnych projektów w ich lokalnych społecznościach. Ważnym filarem instytucji jest także dialog międzykulturowy. Przy instytucie działa również Paideia Folkhögskola (Uniwersytet Ludowy Paideia) – pierwsza w Szwecji szkoła wyższa o profilu żydowskim, która słynie m.in. z bliskiej współpracy ze społecznościami innych mniejszości.

Siedziba Paidei znajduje się w centralnej dzielnicy Sztokholmu – Östermalm. Tamtejsze tereny przez wieki należały do szwedzkiej korony. W drugiej połowie XIX wieku ich wiejski charakter zastąpiono elegancką siatką szerokich ulic i wielopiętrowych, kamiennych kamienic. Nowy układ urbanistyczny uczynił z Östermalm jedną z najbardziej eleganckich dzielnic Sztokholmu.

Do Sztokholmu pojechałam jako uczestniczka Project-Incubator (Inkubatora Projektów) – intensywnego, 10-dniowego programu szkoleniowego, organizowanego przez Paideię. Głównym celem Inkubatora jest wspieranie i rozwijanie nowych inicjatyw społecznych, kulturalnych i edukacyjnych, dedykowanych odrodzeniu życia żydowskiego w Europie. Program działa jak klasyczny inkubator, pomagając liderom i aktywistom przekształcić surowy pomysł w gotowy do wdrożenia projekt. Uczestnikami są aktywiści, edukatorzy, liderzy społeczni, artyści oraz twórcy kultury z całej Europy (i Izraela), którzy mają pomysł na działania związane z kulturą żydowską, edukacją, sztuką lub upamiętnianiem historii.

Program Inkubatora jest niezwykle intensywny. Każdy dzień wypełniają warsztaty, wykłady i ćwiczenia praktyczne. Nieocenioną pomocą jest indywidualne wsparcie mentorów i wymiana doświadczeń między samymi uczestnikami. Codzienne dyskusje oraz wzajemne recenzowanie swoich pomysłów pozwalają spojrzeć na własny projekt z różnych perspektyw. Inkubator naprawdę otwiera drzwi do paneuropejskiej sieci innowatorów społecznych i absolwentów Instytutu.

Znalezienie się w gronie uczestników wybranych do tegorocznej edycji projektu było dla mnie bardzo dużym wyróżnieniem, chociażby z tego powodu, że byłam jedyną uczestniczką z Polski. Pozostali autorzy projektów przyjechali m.in. z Hiszpanii, Węgier, Północnej Macedonii, Niemiec, Estonii, Holandii, Litwy, Serbii, Szkocji, a także z Izraela, Stanów Zjednoczonych i Rosji.

Jechałam do Sztokholmu z marzeniem ubranym w zarys pomysłu. Nazwałam go: „Siedzieli w tej samej szkolnej ławce" i zadedykowałam pamięci polskich żydowskich uczniów przedwojennej szkoły powszechnej w Błażowej. Dzięki dokumentom archiwalnym znamy imiona wielu z nich, wiemy, jak mieli na imię ich rodzice i czym się zajmowali. Ich codzienność była częścią historii miejsc, które nas otaczają; pamięć o nich powinna być oczywistością.

Bardzo pracowite dni spędzone w Sztokholmie pozwoliły mi zamienić marzenie na plan: jasny, przejrzysty, wykonalny. Warsztaty, spotkania i mentoring dały mi umiejętności oraz narzędzia potrzebne, aby ten plan przełożyć na działanie. Dzięki ludziom, których dane mi było poznać za sprawą Paidei, moim udziałem stało się także coś niewymiernie cenniejszego. Zobaczyłam bijące serca żywych żydowskich wspólnot rozsianych po świecie i łączące je nici, niemające nic wspólnego z geografią.

Pamiętam piątkowy wieczór, chwilę tuż przed zapaleniem przeze mnie szabatowych świec i wyśpiewaniem błogosławieństwa, kiedy moje spojrzenie wędrowało po osobach zgromadzonych przy stołach. Pamiętam otulenie akceptacją i poczucie wspólnoty – tę absolutną pewność, że w tym miejscu i czasie jesteśmy razem, Żydzi i nie-Żydzi, ponad podziałami i uprzedzeniami, świadomie starający się budować choć odrobinę lepszy świat. Nie ignorując rzeczywistości, konfliktów i złożoności miejsc, w których żyjemy, raczej codziennie na nowo decydujący się na nieobojętność i nieporadnie płynący pod prąd.

Wszyscy jesteśmy tak naprawdę jedynie wędrowcami, budującymi mozaikę naszego dzisiaj z fragmentów wczorajszych doświadczeń i jutrzejszej nadziei; szukającymi towarzyszy podróży, którzy będą wędrowali obok nas, wspierając, podnosząc i dzieląc ciężar drogi. Paideia jest jednym z tych miejsc, które, jak oaza na pustyni czy biblioteka ukryta w skalistej grocie, stwarza wędrowcom możliwość nie tylko odpoczynku czy zaczerpnięcia oddechu, ale również znalezienia poszukiwanej wiedzy, potrzebnych narzędzi czy towarzyszy wędrówki. Jestem wdzięczna, że tego lata stała się także moją oazą.

Magdalena Kowalska-Cheffey

KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

ODDZIAŁ DLA DOROSŁYCH



Grzegorz Łyś
„Bzik kolonialny. II Rzeczypospolitej przypadki zamorskie"
Wydawnictwo: W.A.B., 2023

Pierwsza książka o kolonialnych aspiracjach Polski. „Bzik kolonialny" to nowy reportaż znakomitego historyka, który odkrywa przed nami zapomniany, wstydliwy wycinek dziejów Polski. Kiedy jesienią 1934 r. minister Józef Beck podejmował na raucie delegację rządu Liberii, goście, którzy przybyli do Warszawy z przyjacielską wizytą, nie podejrzewali, że na biurko ich gospodarza trafił właśnie plan „opanowania całkowitej władzy w Liberii z zachowaniem formalnej suwerenności tego kraju". W razie potrzeby zbrojnie. Brawurowa w zamyśle akcja liberyjska była jednym z epizodów polskiej międzywojennej „przygody" z kolonializmem, o której opowiada książka Bzik kolonialny – historii zapomnianej dziś, wstydliwej, niekiedy awanturniczej, często groteskowej. Dzięki koloniom, które się nam, jak zapewniano, jako mocarstwu, po prostu należały, Polska miała wydobyć się z biedy i zacofania. W rzeczywistości polskie ambicje to przykład zbiorowej iluzji, całkowitego braku realizmu oraz potęgi propagandy. A także dowód, że wkrótce po odzyskaniu niepodległości niemała część Polaków wyżej stawiała korzyści z panowania nad zamorskimi ziemiami i ludami niż dawną romantyczną dewizę „za wolność naszą i waszą".



Marcel Moss
„Wymarzona rodzina"
Wydawnictwo: Filia, 2025

38-letnia Clarice wiedzie życie, o którym zawsze marzyła: ma kochającego męża Federico, duży dom i pracę, która sprawia jej satysfakcję. Spełnia się też jako mama małej Jenny. Gdy pewnego dnia wyznaje mężowi, że znów jest w ciąży, oboje nie posiadają się ze szczęścia. Clarice wierzy, że nikt i nic nie będzie w stanie zburzyć jej poukładanego życia. Istnieje tylko jeden problem: to wszystko dzieje się wyłącznie na ekranie jej smartfona. A konkretnie w aplikacji MyDreamFamily pozwalającej użytkownikom tworzyć symulacje idealnego życia. Prawdziwa Clarice nienawidzi swojego nieporadnego męża, wścibskich teściów i stresującej pracy kuratora rodzinnego. Początkowo traktuje MyDreamFamily jako sposób na ucieczkę od trudnej codzienności. Z czasem jednak wirtualny świat zaczyna jej zastępować prawdziwe życie. Clarice czuje, że jeśli nie zrezygnuje z Federico, zatraci się w symulacji i zniszczy prawdziwą rodzinę. Co jednak zrobi, gdy jej internetowy mąż zaproponuje, by wyszli ze swoim związkiem poza ekrany smartfonów?



Agata Tuszyńska
„Oskarżona: Wiera Gran"
Wydawnictwo: Wydawnictwo Literackie, 2010

Biografia żydowskiej śpiewaczki z warszawskiego getta, Wiery Gran to opowieść o cenie przeżycia i cieniu, jaki rzuca na dalszy los. Miała wszystko, czego potrzeba wschodzącej gwieździe – egzotyczną urodę, piękny niski kontralt, i muzykę we krwi. Była tak nieśmiała, że pierwsze piosenki śpiewała zza sceny obawiając się zetknięcia z publicznością. Do lata 1939 nagrała kilkadziesiąt piosenek o wszelkich barwach miłości. Wiera Gran mieszkała i śpiewała w dziennicy zamkniętej od wiosny 1941 do lata 1942. Całe jej dalsze życie było konsekwencją tych kilku miesięcy. Oskarżono ją o współpracę z nazistami, okrzyknięto kolaborantką i unicestwiono za życia. Uniewinniona w warszawskim procesie Centralnego Komitetu Żydów Polskich opuściła Polskę w 1950 roku. Wielokrotnie i na kilku kontynentach wzywano do bojkotu „gestapowskiej kurwy". A jednak trwała. Występowała w paryskim hotelu Lutetia i w kabarecie Dinarzade, w sali Pleyel i Carnegie Hall, śpiewała gościnnie w Sztokholmie i Londynie, wyjechała na tournee po Ameryce Północnej. Koncertowała u boku Charlesa Aznavoura. W Izraelu widzowie grożą przebraniem się w obozowe pasiaki, jeśli ośmieli się wystąpić na scenie, uciekła do Francji, stamtąd do Wenezueli, ale i tam dosięgła ją przeszłość – pomówienie, znieważenie, zniesławienie, szkalowanie. Czuła się pogrzebana za życia. Zmarła w Paryżu 19 listopada 2007 roku.

ODDZIAŁ DLA DZIECI



Liliana Fabisińska
„Bolek i Lolek i zaczarowana lokomotywa"
Wydawnictwo: Znak emotikon, 2023

Fiu, fiu – odjazd! Bolek, Lolek i Tosia wskoczyli do zaczarowanego pociągu. Tylko że lokomotywa ani drgnie. Zabrakło prądu! Dzieci muszą coś wymyślić, inaczej nici z przygody…

Czasami kreatywność polega na znalezieniu rozwiązania trudnego problemu, a częściej na zrobieniu laurki dla babci. Bolek i Lolek pokażą twojemu dziecku, że wyobraźnia otwiera na prawdziwą przygodę.



Jennifer Lynn Barnes
Cykl „The inheritance games" (tom I)
Wydawnictwo: Must Read, 2022

Fortuna w spadku. Spadkobierczyni znikąd. Czterej rywale. Pierwszy tom bestsellerowej trylogii pełnej twistów, sekretów i niebezpieczeństw. Avery Grambs chce przetrwać szkołę średnią, zdobyć stypendium i uciec od swojego dotychczasowego życia. Ale jej losy zmieniają się w jednej chwili, gdy umiera miliarder Tobias Hawthorne i zostawia jej praktycznie cały swój majątek. To jakaś pułapka? Avery nie ma pojęcia, nigdy na oczy nie widziała Tobiasa Hawthorne'a. Aby otrzymać swoje dziedzictwo, Avery musi przenieść się do rozległego, pełnego sekretnych przejść i zagadek Hawthorne House, zajmowanego również przez rodzinę, którą właśnie wywłaszczył stary miliarder. Jego czterech błyskotliwych wnuków dorastało w przekonaniu, że odziedziczą fortunę. Czy Avery jest oszustką, czy też ostatnią zagadką dziadka, który uwielbiał zaskakiwać wnuków? Uwięziona w świecie bogactwa i przywilejów dziewczyna zostanie wciągnięta w niebezpieczną grę.



Richelle Mead
Akademia wampirów" (tom I)
Wydawnictwo: Poradnia K, 2014

Magia i intrygi w szkole dla wampirów. W ukrytej przed światem Akademii Świętego Władimira wampiry czystej krwi – moroje – uczą się posługiwać swoimi nadprzyrodzonymi mocami, a mieszańce – dampiry – szkolą się na ich strażników. Najgroźniejszymi ich wrogami są strzygi, nieśmiertelne wampiry, które potrafią przeniknąć nawet do szkolnych klas i dormitoriów w poszukiwaniu kolejnych ofiar, władzy i krwi. Lissa Dragomir jest morojską księżniczką, ostatnią przedstawicielką swojego królewskiego rodu. Musi być cały czas chroniona przed strzygami, które zagrażają śmiertelnym wampirom takim jak ona. Rose Hathaway to dampirka, w której żyłach płynie ludzka i wampirza krew. Jest nie tylko najlepszą przyjaciółką Lissy, ale też jej najbardziej oddaną opiekunką. Łączy je niezwykła telepatyczna więź. Po dwóch latach życia na wolności Lissa i Rose wracają do Akademii. Przyjaciółki nie powinny ani na chwilę stracić czujności, tymczasem Lissa wpada w depresję, a Rose zostaje wystawiona na próbę nie tylko morderczych treningów, ale i zakazanej miłości. Staje przed wyborem między przyjaciółką, dla której żyje, a mężczyzną, bez którego nie może żyć…

Książki poleca Anna Heller

PODZIĘKOWANIE

„Okazanie wdzięczności jest najprostszą oraz najpotężniejszą rzeczą, jaką człowiek może zrobić dla drugiego człowieka" – Randy Pausch.

Nasza biblioteka ma szczęście do wspaniałych przyjaciół. Grono życzliwych czytelników, darczyńców i sympatyków sprawia, że nie tylko rośnie liczba woluminów na półkach, ale mamy je również w co oprawiać. Bardzo serdecznie dziękujemy radnemu Rady Miejskiej w Błażowej Januszowi Szpali, dzięki któremu po raz kolejny trafiły do nas rolki folii do oprawiania książek. Nasze serdeczne podziękowania kierujemy również do Jana Malaka. Mamy nadzieję, że okazane dobro wróci do Państwa po tysiąckroć.

Dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej
Anna Heller

Niech żyją Seniorzy!

Drodzy Seniorzy,

z okazji Waszego Święta życzymy Wam przede wszystkim zdrowia, pogody ducha i poczucia, że jesteście potrzebni i ważni – każdego dnia, nie tylko od święta. Życzymy Wam, aby nigdy nie zabrakło obok Was ludzi życzliwych, serdecznych rozmów, uśmiechu i czyjejś pomocnej dłoni. Niech doświadczenie, które zdobywaliście przez całe życie, będzie dla młodszych pokoleń drogowskazem, a wspomnienia – skarbem, którym warto się dzielić. Bo przecież, jak pięknie mówił Jan Paweł II, „ludzie starsi pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia" – są strażnikami pamięci, doświadczenia i wartości.

Życzymy Wam więc, aby każdy kolejny dzień przynosił choć jeden powód do radości, jedno dobre spotkanie i jedną chwilę, którą będzie można zachować w sercu. Niech życie nadal Was cieszy, zaskakuje i daje Wam poczucie, że najlepsze chwile wcale nie muszą należeć do przeszłości. Dużo zdrowia, miłości, szacunku i pięknych dni – z całego serca życzymy tego wszystkiego!

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój,
redakcja „Kuriera Błażowskiego

FRASZKI



Adam Decowski

O SATYRYKU
Satyryczne ma zadatki
przypinając ludziom łatki

PRZYPADŁOŚĆ
Wtedy amnezji dostaje
kiedy długów nie oddaje.

SŁABE STRONY
Nie tylko święty,
ale i błogosławiony
miał kiedyś swoje
słabe strony.

WZMAGA DYSCYPLINĘ
Strefa
szefa.

OBŁUDNIK
Ponad swoje siły
stara się być miły.

O PRZEDSIĘBIORCACH
Najbardziej ich boli
nadmiar kontroli.

NA SKRÓTY
Niektórzy drogę pokuty
też pokonują na skróty.

NIE O TO CHODZI
Czym ciemniej, tym przyjemniej
– mówią często młodzi –
lecz wszyscy dobrze wiemy,
że tu nie o światło chodzi.

EPITAFIUM ATEISTY
Nawet w to nie wierzy,
że już w grobie leży.

Impresja zimowa
Z inspiracji
obrazem Zdzisławy Górskiej

Lekkie jasnobłękitne niebo
– jakby przeniesione
z Kaplicy Sykstyńskiej
i zimowa droga do Bonarówki
wśród szpaleru
wysokich ośnieżonych brzóz

Wszystko skąpane
w strumieniach światła i cieni
w niebiańskiej światłości
zimowego dnia
gdy rozpłomienia się chwila
nadchodzącego południa
gdy rozpłomienia się
zatrzymany na wieczność krajo-
braz

I jak nie tęsknić
za diamentowym blaskiem
tego traktu
I jak nie tęsknić
za jego białą ciszą
Jak nie tęsknić
za tym pejzażem
zaklętym
w pyszności bieli i błękitu

Mieczysław A. Łyp
Rzeszów, 12.07.2026 r.

Stało się

Napinali muskuły czołgów
i rakiet
W rękawie atomowy przycisk
Nienawiść nie mieściła się
w marmurowych gabinetach
za złotymi drzwiami…
Niepokorni
usiłowali żyć po swojemu?!
Porazimy nawet ich myśli
Uderzymy
tłukąc i burząc co się da,
zginą żywi…
Ukraina krwawi i trwa!

Zdzisława Górska
24.02.2022

FRASZKI



Zofia Wielgos

„MĄDROŚĆ TO POLSKOŚĆ”
Polacy są mądrym narodem.
Na pewno znajdą metodę
na miłość w narodzie i zgodę.
Zapanuje raj na ziemi.
Już nie będziemy skłóceni.

DOBRA RADA
Jeśli dopadnie Cię bieda
i już nic zrobić się nie da,
żyj nadzieją drogi bracie.
Będzie milej w twojej chacie.

POGODA DUCHA
Nie jest sztuką być szczęśliwym
kiedy szczęście zewsząd błyska.
Ale stać z pogodnym czołem
kiedy ból za serce ściska.

CIESZ SIĘ TYM CO MASZ
Każdy z nas chciałby
nie straszyć urodą
zwłaszcza, gdy jest się
osobą niemłodą.

Lecz kiedy latka
lecą już z górki,
ciesz się, że idziesz
bez laski – podpórki.

Szczere kondolencje dla rodziny zmarłego śp. PIOTRA MISEWICZA.
Niech aniołowie zawiodą Go do raju...

Znajomi i przyjaciele,
redakcja KB

150 lecie uzdrowiska w Rymanowie Zdroju

WARTO ZOBACZYĆ

Początki Rymanowa, czyli Ladisslawia

Rymanów Zdrój to jedno z bardziej lubianych uzdrowisk na Podkarpaciu. Kuracjusze z całej Polski leczą tam schorzenia kardiologiczne, reumatyczne i inne. Któż z nas tam nie był, choćby przejazdem, a może także na leczeniu? Rymanów Zdrój jest młodszy od Iwonicza Zdroju a jego początki są nierozerwalnie związane z postacią hrabiny Anny z Potockiej z Działyńskich. Anna i Stanisław Potoccy byli w XIX w. właścicielami Rymanowa – miasta, które lata świetności miało już za sobą.



Ławeczka poświęcona Annie Potockiej.



Miasto ma bardzo stary rodowód, bo zostało lokowane jeszcze w 1376 r. i pierwotnie nosiło nazwę Ladisslawia, a nazwa Rymanów (wywodząca się od jego założyciela i pierwszego wójta – Mikołaja Reymana) utrwaliła się w okresie panowania króla Władysława Jagiełły. Król Jagiełło gościł w Rymanowie u słynnego Dobiesława z Oleśnicy w drodze do Sanoka w 1419 r. Dobiesław był znakomitym rycerzem, uczestnikiem bitwy pod Grunwaldem i dowódca oblężenia Malborka. W następstwie pobytu króla w Rymanowie, miasto zyskało wiele przywilejów, w tym prawo organizacji dwóch jarmarków, a kościół parafialny otrzymał od Jagiełły Pietę. Wydarzenia te zapoczątkowały korzystny dla miasta okres.



Mural poświęcony Annie Potockiej. Od Lewej Zygmunt Pelczar.

Odkrycie wód zdrojowych

Zupełnie inaczej było w II połowie XIX w., gdy właścicielami miasta była Anna z Działyńskich Potocka. Ta wielka dama, słynąca z gospodarności, ale także dobroczynności zazdrościła swoim znamienitym sąsiadom Załuskim właścicielom Iwonicza Zdroju działalności zdrojowej. Urzędnicy zarządzający majątkiem rymanowskim, na polecenie hrabiny penetrowali okoliczne potoki i źródła szukając leczniczych wód podobnych do tych iwonickich, ale długo nie było efektów tych poszukiwań. Dopiero podczas rodzinnego spaceru Potockich w roku 1876 r., gdy spacerowicze szli brzegiem rzeki Tabor chłopcy – synowie Anny zauważyli na rymanowskim Kamieńcu specyficznie zabarwione – na czerwonawy kolor kamienie. Gdy Józio podniósł kamienie z dna rzeki zauważył wydobywające się źródło, którego woda miała dość specyficzny zapach, a także smak.



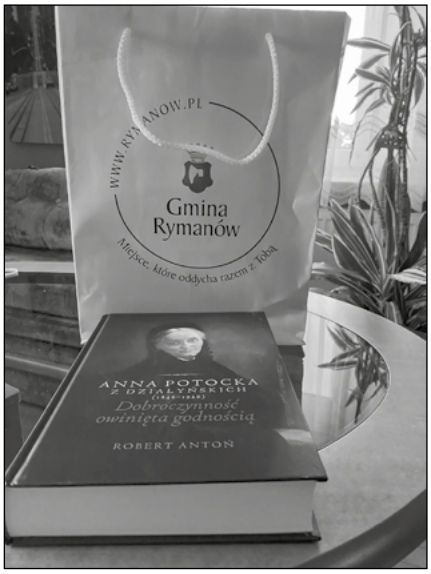
Willa Maria projektu Jana Sas Zubrzyckiego.

Przebywający wówczas w Rymanowie chemik, Tytus Sławik, od razu przeprowadził wstępną analizę, która wykazała obecność chlorków, żelaza i jodu. Szczegółowe badania wykonał później we Lwowie i w Wiedniu i one ostatecznie potwierdziły unikalne właściwości zdrowotne źródeł. W rodzinie Potockich to Anna była motorem działań i energicznie

z zapałem realizowała swoje marzenia o własnym uzdrowisku. Niedługo po odkryciu leczniczych wód Anna i Stanisław Potoccy zlecili wybudowanie drewnianych łazienek, a niedługo później przeprowadzono budowę ujęć wody. Zdrojowym wodom nadano imiona. „Tytus", dla upamiętnienia ojca Anny Potockiej, a także uznania dla współodkrywcy źródła Tytusa Sławika, „Celestyna" – dla upamiętnienia matki Anny Potockiej i „Klaudia" – dla upamiętnienia matki Stanisława Potockiego. Pierwsze budynki powstawały w uzdrowisku w stylu modnej wówczas szwajcarskiej secesji. Jednym z pierwszych był pensjonat „Dom pod Matką Boską" projektu Jana Sasa-Zubrzyckiego, później znany jako sanatorium „Maria". Wzniesiony w latach 1884-1885 budynek był pierwszym projektem dyplomowym architektonicznej karierze tego wybitnego architekta i profesora, twórcy projektu kościoła św. Marcina w Błażowej i około 40 innych kościołów, ratuszy, willi i innych. W obecnym roku Rymanów Zdrój obchodzi uroczystości 150 – lecia odkrycia wód zdrojowych i powstania uzdrowiska. Jego powstanie i rozwój w. Z tej okazji odsłonięto m. in. mural poświęcony założycielce uzdrowiska Annie Potockiej.

Jeszcze o Annie z Działyńskich Potockiej

Ale Anna Potocka to nie tylko gospodarcza wizjonerka to przede wszystkim kobieta, matka o wielkim sercu.



Zygmunt Pelczar historyk i regionalista, przewodnik po Rymanowie i nauczyciel w rymanowskim LO tak mówił o Annie: Anna z Działyńskich Potocka urodzona w Kórniku pod Poznaniem to potomkini najpotężniejszych i najbogatszych rodów magnackich, z których wywodzili się wielcy wojewodowie, kasztelanowie, wodzowie, biskupi – osobowości odznaczające się gospodarnością, patriotyzmem i ofiarnością. Właścicielka uzdrowiska nie była nastawiona tylko na zysk. Anna Potocka wraz z lekarzem ze Lwowa, dr Józefem Żulińskim, zorganizowała kolonię leczniczą dla najbiedniejszych dzieci. Zbudowała dla nich nowoczesne pawilony (za pieniądze ze składek społecznych, bo sama była wtedy bez grosza). Pierwszy został oddany do użytku w 1890 r., a kolejne dwa w roku 1895. To pozwoliło zwiększyć liczbę małych kuracjuszy z 23 do ponad 100. Kolonia przetrwała do dzisiaj – na stokach góry Żabiej od południowego zachodu – tam, gdzie funkcjonuje Dom Wczasów Dziecięcych. Te i inne opowieści o założycielce Rymanowa Zdroju można przeczytać w książce Roberta Antonia „Anna Potocka z Działyńskich (1846-1926). Dobroczynność owinięta godnością-"lub usłyszeć bezpośrednio w Rymanowie Zdroju od wspominanego przewodnika i pasjonata regionalizmu Zygmunta Pelczara – mojego szanownego kolegi ze studiów.

Małgorzata Kutrzeba

Sara biblijna – kobieta wiary, cierpliwości i spełnionej obietnicy

Sara należy do najbardziej niezwykłych kobiet Starego Testamentu. Była żoną Abrahama i pierwszą z czterech wielkich matek narodu izraelskiego. Jej historia opisana jest w Księdze Rodzaju i od tysięcy lat porusza ludzi, bo mówi o nadziei, która zwycięża ludzkie ograniczenia.

Początkowo nosiła imię Saraj, które oznacza „moja księżniczka". Sam Bóg zmienił jej imię na Sara – „księżniczka". Ta zmiana nie była przypadkowa. Oznaczała nowe powołanie i zapowiedź wielkiego błogosławieństwa.

Największym cierpieniem Sary była bezdzietność. W czasach biblijnych brak potomstwa uważano za wielki dramat. Mijały lata, a ona wciąż nie mogła urodzić dziecka. Kiedy Bóg obiecał Abrahamowi liczne potomstwo, Sara miała już około dziewięćdziesięciu lat. Usłyszawszy tę zapowiedź, uśmiechnęła się z niedowierzaniem. Wydawało jej się niemożliwe, aby w tak podeszłym wieku mogła zostać matką.

Jednak dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. W wyznaczonym czasie Sara urodziła syna, któremu nadano imię Izaak. Imię to oznacza „on się śmieje" lub „niech się śmieje". Było ono pięknym przypomnieniem zarówno jej wcześniejszego niedowierzania, jak i radości, która wypełniła jej serce po narodzinach dziecka.

Życie Sary nie było wolne od błędów. Zniecierpliwiona oczekiwaniem na spełnienie Bożej obietnicy, namówiła Abrahama, aby miał potomka z jej niewolnicą Hagar. Z tej relacji narodził się Izmael. Decyzja ta przyniosła wiele cierpienia i rodzinnych konfliktów. Biblia nie ukrywa słabości swoich bohaterów. Pokazuje, że nawet ludzie wierzący popełniają błędy, a mimo to Bóg potrafi prowadzić ich ku dobru.

Sara zmarła w wieku 127 lat. Jest jedyną kobietą w Biblii, której wiek w chwili śmierci został zapisany tak

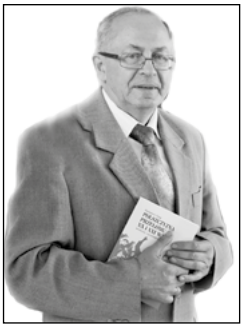
dokładnie. Abraham z wielkim bólem opłakiwał swoją żonę i kupił dla niej grotę Makpela, która stała się rodzinnym miejscem pochówku patriarchów.

Nowy Testament również wspomina Sarę. Autor Listu do Hebrajczyków przedstawia ją jako wzór wiary. Nie dlatego, że była doskonała, lecz dlatego, że ostatecznie zaufała Bogu bardziej niż własnym obawom.

Historia Sary przypomina, że Boże obietnice nie zawsze spełniają się wtedy, gdy tego oczekujemy. Czasem wymagają cierpliwości, pokory i wytrwałości. Sara uczy, że nawet po latach zwątpienia można doświadczyć radości większej, niż człowiek potrafi sobie wyobrazić. Jej życie jest świadectwem, że nadzieja nigdy nie jest daremna, jeśli opiera się na zaufaniu Bogu.

Opracowano na podstawie książki ks. prof. Waldemara Chrostowskiego „Kobiety w Piśmie Świętym".

D.H.



Kazimierz Ożóg

Człowiek to homo viator

Chcę dzisiaj napisać o drodze jako ważnej sprawie dla wspólnot ludzkich, widzianej przez pryzmat języka polskiego i naszej kultury. Słownictwo związane z drogą fizyczną jest w polszczyźnie dosyć liczne, np. „droga", „dróżka", „szosa", „trasa", „eska". „szlak". Ale jeszcze częstsze są wyrazy czy ich połączenia oznaczające drogę metaforyczną. Popularny wiersz Konstantego I. Gałczyńskiego zawiera piękną, jakże czułą frazę: „Ile razem dróg przebytych, ile ścieżek przedeptanych!" Znany wokalista Marek Grechuta wyśpiewał to zdanie jako cudowną pochwałę wierności małżeńskiej, bo przecież mąż i żona idą ciągle wspólną drogą. Popularny dawniej modlitewnik nosił tytuł „Droga do nieba", zaś filozof twierdzi, że „drogą do wolności jest prawda".

Wyraz „droga" jest z pewnością w historii całej ludzkości znakiem nie tylko językowym, nazwą ważnego elementu świata fizycznego, ale także wielkim symbolem związanym z kulturą. Droga konkretna, fizyczny trakt, odpowiednio przetarty szlak, po którym można się poruszać, aby dojść, dojechać, dotrzeć do drugiego człowieka, stały się podstawą do powstania licznych znaczeń głębszych, wyrażających rzeczywistość duchową człowieka i wspólnot, właśnie znaczeń metaforycznych. W kulturze Zachodu wśród licznych określeń człowieka spotykamy określenie, że człowiek to „homo viator", czyli człowiek wędrujący, pielgrzymujący, nieustannie poruszający się po drogach życia. Całe życie człowieka jest wielką drogą i fizyczną, i duchową. Chrześcijanin musi się karmić ciałem Chrystusa i Jego słowem, aby „nie ustać w drodze do nieba".

Słowo „droga" pochodzi w języku polskim od prasłowiańskiej formy „drzeć", czyli „przedzierać coś, oczyszczać teren, aby łatwiej można było iść po gruncie.". Dawni Polacy nie mieli dróg specjalnie utwardzonych jak np. w starożytnym Imperium Rzymskim, ale główne szlaki handlowe były dosłownie wydarte puszczy. Jeśli były pola (jak mówili dawni Polacy „polany"), to droga przez nie była łatwiejsza, trzeba ją tylko było wyznaczyć. Nazwa takiej drogi przez pola i lasy, to w starej polszczyźnie „pąć". Mamy w dzisiejszym języku polskim ślad tego znaczenia w wyrazie „pątnik". Dawniej był to „każdy człowiek podróżujący pieszo drogą". Obecnie jest to „osoba idąca pieszo na pielgrzymkę do miejsca świętego". „Pątnik" ma konkurenta w wyrazie „pielgrzym". Słowo to jest starym zapożyczeniem z języka łacińskiego, pochodzi od „peregrinus", co znaczyło „cudzoziemiec". W dzisiejszym zasobie polszczyzny znajdujemy wiele wyrazów określających różne rodzaje dróg, np. „polna droga", „droga brukowana", „droga asfaltowa", „szosa", „ścieżka", „trasa szybkiego ruchu", „szlak", „tor", „ulica", „jezdnia", „dukt", „chodnik", „obwodnica", „trakt", „tunel". „arteria", „autostrada", „ścieżka", „ścieżyna", „droga dla pieszych", „droga rowerowa". Słownictwo to świadczy, jak człowiek współczesny rozwinął komunikację, jak fizyczne drogi są ważne. Bardzo interesujący jest „gościniec", jest to wyraz zanikający, piękna jest jego etymologia – „droga, którą przybywają goście".

Często używane w języku polskim słowo „podróż" pochodzi od podstawy słowotwórczej „po drodze" i oznacza przemieszczanie, poruszanie się człowieka w przestrzeni z wykorzystaniem drogi. Każda podróż jest antropocentryczna, czyli „człowiecza"; to człowiek ją odbywa, i fizycznie oraz duchowo ją przeżywa, idąc, jadąc, płynąc, lecąc, a główne jej elementy znaczeniowe to pokonywanie przestrzeni. Człowiek podróżujący to „podróżny", zaś ta osoba, która zwiedza świat to „podróżnik". W dawnych wiekach, kiedy ludzie byli w drodze przez wiele dni, niekiedy tygodni, a odległości pokonywano pieszo lub konno (także z wykorzystaniem innych zwierząt), podróżowanie było bardzo męczące i wymagało ogromnego wysiłku fizycznego, siły woli, odporności emocjonalnej i hartu ducha. Podróżujący wzywali zatem często opieki Najświętszej Maryi Panny i św. Krzysztofa, najlepszych opiekunów podróżujących. Będący w drodze byli często „zdrożeni", czyli bardzo zmęczeni. Zdrożone były też konie. Zatrzymywano się zatem w „zajazdach", „gospodach", „oberżach", przydrożnych „karczmach", aby ludzie mogli odpocząć i można było nakarmić zdrożone konie.

prof. dr. hab. Kazimierz Ożóg
Uniwersytet Rzeszowski



Ewa Monika Karmelita

Za każdym symbolem stoi człowiek

Kilka tygodni temu gościłam znajomych z zagranicy. Zwiedzając wspólnie okolice Rzeszowa i Błażowej, zwrócili uwagę na biało-czerwone flagi wywieszone na wielu domach.

Z ciekawością zapytali, dlaczego w Polsce tak wiele osób wywiesza flagę narodową na swoich posesjach, nie tylko podczas najważniejszych świąt państwowych. Odpowiedziałam, że flaga to nie tylko symbol państwa. To znak, za którym stoją ludzie, którzy w różnych okresach naszej historii poświęcili bardzo wiele dla Polski. Jest symbolem pamięci, wspólnoty i odpowiedzialności za to, co odziedziczyliśmy po poprzednich pokoleniach.

Po tej rozmowie zaczęłam się zastanawiać, co dziś, w wolnym kraju, znaczą dla nas flaga, godło, hymn i symbol Polski Walczącej. Czy nadal rozumiemy ich znaczenie?

Znak Polski Walczącej, przedstawiający połączone litery „P" i "W", powstały w czasie II Wojny Światowej jako symbol oporu wobec okupanta oraz walki o niepodległość. Dla wielu Polaków do dziś pozostaje jednym z najbardziej rozpoznawalnych znaków odwagi, poświęcenia i nadziei. Nie są to jedynie znaki czy grafiki. To symbole, za którymi stoją konkretni ludzie, wydarzenia i ofiary. Warto więc zastanowić się, czy zawsze używamy ich z należnym szacunkiem.

Coraz częściej symbole narodowe pojawiają się w tatuażach, na odzieży czy różnych gadżetach. Dla jednych są świadomym wyrazem patriotyzmu, dla innych jedynie elementem mody lub sposobem na podkreślenie swojego wizerunku. Zdarza się również, że symbole narodowe stają się tłem dla obraźliwych haseł lub są wykorzystywane do podkreślania podziałów, również w przestrzeni internetowej.

Zadajmy sobie zatem pytania: Czy każdy, kto nosi znak Polski Walczącej, zna jego historię? Czy flaga wywieszana na posesji lub w oknie wystarczy, by mówić o patriotyzmie? Czy symbole narodowe powinny łączyć, czy mogą być wykorzystywane do obrażania innych?

Szacunek do symboli narodowych nie wynika wyłącznie z przepisów prawa ani z obowiązków. Moim zdaniem jest przede wszystkim wyrazem



szacunku wobec ludzi którzy nadali im tak wyjątkowe znaczenie. Wartość symbolu flagi czy znaku Polski Walczącej tworzy historia, odwaga i poświęcenie tysięcy ludzi. Bez tej historii byłyby jedynie znakami.

Dla pokolenia, które przeżyło II Wojnę Światową, biało-czerwona flaga, godło czy znak Polski Walczącej nie były ozdobą. Były symbolem nadziei, odwagi i najwyższego poświęcenia. Niosły ze sobą nadzieję na odzyskanie wolności, przypominały o wspólnocie i dodawały odwagi w czasach, gdy za przywiązanie do polskości można było zapłacić najwyższą cenę.

Pod biało-czerwonymi barwami walczyli żołnierze na frontach, członkowie Polskiego Państwa Podziemnego, uczestnicy Powstania Warszawskiego i zwykli obywatele, którzy każdego dnia stawiali opór okupantowi. Dla wielu z nich symbole narodowe były znakiem, że mimo wojny i terroru Polska nadal istnieje.

W czasie okupacji samo wywieszenie biało-czerwonej flagi czy posiadanie polskich symboli mogło wiązać się z poważnymi represjami, a nawet z utratą życia. Tym bardziej warto pamiętać, jaką cenę miały one dla tamtego pokolenia.

Tamto pytanie znajomych z zagranicy wraca do mnie do dziś. Może właśnie dlatego warto od czasu do czasu spojrzeć na nasze symbole narodowe oczami kogoś z zewnątrz. Szanując dziś flagę, godło czy znak Polski Walczącej, oddajemy hołd nie samym symbolom, lecz ludziom, którzy nadali im tak szczególne, głębokie znaczenie. Szanując symbole, pamiętamy o tych, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny, ale także o kolejnych pokoleniach żołnierzy i funkcjonariuszy pełniących służbę dla Polski, często z dala od swoich rodzin i nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia. Dzięki temu symbole narodowe pozostają nie tylko częścią naszej historii, ale także wyrazem ciągłości pamięci i szacunku.

Ewa Monika Karmelita

Jesienne gołębie
W Słocinie
lato ucieka z ogrodów
ale palą się jeszcze
czerwienią nasturcje
Młodziutki śmigły gołąb
wybłysnął
błękitną smugą światła
na płowiejącym przestworze
Obok – drugi
pięknymi aksamitnymi piórami
rysuje na nowo niebo
– tuż przed zmierzchem
pomału płynącym
ku sierpniowej nocy
Czas jeszcze nasycić się
ziarnami południa
Czas jeszcze oswoić się
ze wszystkimi stronami
gubiącego się świata
Czas jeszcze
poznać drogi powrotne
Czas jeszcze
zachwycić się mijającym dniem
Rzeszów, 28.08.2025 r.

Mieczysław A. Łyp



Czesława Szydełko

Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham

PRZEPISY KURIERA

Wrzesień to taki trochę wyjątkowy czas w ogrodzie. Niby lato jeszcze trwa, ale coraz wyraźniej czujemy, że jesień jest już blisko. Zbieramy ostatnie warzywa i owoce, a ponieważ szkoda, żeby cokolwiek się zmarnowało, część z nich zamykamy w słoikach. To właśnie teraz przygotowuję domowe przetwory, które zimą przypominają nam o smaku i zapachu letniego ogrodu. W tym roku chciałabym podzielić się z Państwem kilkoma sprawdzonymi przepisami. Będą buraczki na zimę, sos słodko-kwaśny z ananasem, pomidorki konfitowane, a na słodko – drożdżówki z serem i malinami oraz jabłka pod kruszonką. Są to proste, domowe przepisy, takie, które lubię najbardziej – bez zbędnego komplikowania, za to z wykorzystaniem tego, co mamy pod ręką. Pomidorki konfitowane to mój sposób na zatrzymanie smaku pomidorów trochę dłużej. Wystarczy kilka ząbków czosnku, świeże zioła, dobra oliwa i trochę cierpliwości. Tak przygotowane pomidorki są świetne do grzanek, makaronu, sałatek czy jako dodatek do kolacji. A kiedy przychodzi ochota na coś słodkiego, warto wykorzystać maliny i jabłka. Drożdżówki z masą serową, malinami i kruszonką pięknie pachną podczas pieczenia, a jabłka pod kruszonką to prosty deser, który właściwie robi się sam. Zapraszam więc do kuchni. Mam nadzieję, że te przepisy przydadzą się Państwu i będą inspiracją do własnych jesiennych przygotowań. Niech trochę tego letniego ogrodu zostanie z nami na dłużej.

BURACZKI NA ZIMĘ



Składniki:

3 kg czerwonych buraków
3 kg cukinii
0,5 kg papryki
1 kg cebuli
sól do posolenia cukinii i cebuli

Zalewa:

1 szklanka wody
1 szklanka oleju
1 szklanka octu 10%
2–3 płaskie łyżeczki soli
3 łyżki cukru
kilka ziaren ziela angielskiego
kilka ziaren pieprzu
kilka liści laurowych

Wykonanie:

Buraki ugotować w skórce. Po ostudzeniu obrać i zetrzeć na grubych oczkach tarki. Cukinię zetrzeć ze skórką, posolić i odstawić, aż puści wodę. Cebulę pokroić w kostkę, posolić i również odstawić. Paprykę drobno pokroić. Cukinię i cebulę dokładnie odcisnąć z nadmiaru wody. Wszystkie warzywa wymieszać w dużym garnku.

Składniki zalewy wymieszać, wlać do warzyw i gotować około 20 minut, od czasu do czasu mieszając. Gorącą sałatkę przełożyć do wyparzonych słoików. Szczelnie zakręcić i pasteryzować przez 15 minut od momentu zagotowania.

SOS SŁODKO-KWAŚNY Z ANANASEM



Składniki:

2 kg cukinii – młodej lub po prostu nieprzerośniętej
2 kg pomidorów
1,5 kg czerwonej papryki
1 żółta papryka
1 kg białej cebuli
2 puszki ananasa (po odsączeniu – syrop zostaw)
2 puszki kukurydzy

zalewa z ananasa

200 g koncentratu pomidorowego
3 duże ząbki czosnku
200 ml octu 10%
4 łyżki oleju rzepakowego
½ szklanki cukru (szklanka o pojemności 250 ml)
2 łyżki soli + sól do smaku
2 łyżeczki bazylii
½ łyżeczki chili
½ łyżeczki imbiru
½ łyżeczki pieprzu

Przygotowanie:

Cukinię i paprykę pokroić w kostkę, wymieszać z 2 łyżkami soli i odstawić na około 2 godziny. Pomidory pokroić, przełożyć do garnka i gotować, aż się rozpadną. Następnie zblendować na gładki sos. Cebulę pokroić w kostkę i zeszklić na oleju. Dodać odcedzoną cukinię z papryką, zalewę z ananasa, przeciśnięty przez praskę czosnek oraz przyprawy. Dusić około 30 minut. Dodać sos pomidorowy, koncentrat, ocet i cukier. Zagotować, a następnie dodać odsączoną kukurydzę oraz pokrojonego w kostkę ananasa. Ponownie zagotować i doprawić do smaku. Gorący sos przełożyć

do wyparzonych słoików i szczelnie zakręcić. Pasteryzować w piekarniku nagrzanym do 130°C przez 20 minut. Po pasteryzacji ostrożnie wyjąć słoiki i pozostawić do wystygnięcia.

POMIDORKI KONFITOWANE – PROSTY PRZEPIS Z OGRODU



Składniki:

1–1,5 kg pomidorków koktajlowych lub większych, żółtych i czerwonych

6–8 ząbków czosnku

kilka gałązek świeżych ziół: tymianku, oregano i bazylii

sól i pieprz

opcjonalnie szczypta chili

około 250 ml oliwy z oliwek lub więcej – pomidorki powinny być częściowo zanurzone

Przygotowanie:

Pomidory umyć. Nie trzeba ich przekrawać – ja część zostawiam w całości, a część przekrawam. Jeśli zdecydujemy się je przekroić, układamy je przekrojoną częścią do góry. Pomidory ułożyć w naczyniu do pieczenia, najlepiej żaroodpornym, z wyższym rantem. Dodać obrany czosnek i świeże zioła, rozkładając je pomiędzy pomidorkami. Całość posypać solą i pieprzem. Jeśli lubimy, można dodać również odrobinę chili. Pomidory polać oliwą. Nie muszą być całkowicie przykryte, ale powinny być dobrze nią oblane. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 120°C. Piec około 2–2,5 godziny, a nawet dłużej. U mnie zajęło to około 3,5 godziny. Pomidorki powinny mieć pomarszczoną skórkę, ale nie powinny całkowicie się rozpaść. Gotowe pomidorki przełożyć do wyparzonych słoików i zalać oliwą z pieczenia. Szczelnie zakręcić. Przechowywać w lodówce przez kilka tygodni lub zapasteryzować, jeśli chcemy przechowywać je dłużej. Pomidorki świetnie pasują do grzanek z serem, makaronu, sałatek, a także jako przystawka lub dodatek do kolacji.

DROŻDŻÓWKI Z SEREM, MALINAMI I KRUSZONKĄ



Ciasto drożdżowe:

450 g mąki

200 ml mleka

2 żółtka

1 jajko

50 g masła

50 g cukru

1 opakowanie cukru wanilinowego

⅓ kostki świeżych drożdży (około 33 g)

szczypta soli

Masa serowa:

20 dag twarogu

5 dag cukru pudru

cukier wanilinowy

Kruszonka:

100 g mąki

50 g cukru

50 g masła

Dodatkowo:

świeże maliny

białka pozostałe z przygotowania ciasta

Przygotowanie:

Mąkę przesiać do dużej miski i dodać szczyptę soli. Mleko podgrzać razem z cukrem i cukrem wanilinowym do temperatury około 40°C. Powinno być lekko ciepłe. Do drożdży dodać 3 łyżki ciepłego mleka i dokładnie je rozpuścić. Pozostałe mleko przełożyć do szklanki lub kubka. W rondelku, na bardzo małej mocy, rozpuścić masło. Nie powinno być gorące. Białka oddzielić od żółtek. Do żółtek dodać całe jajko. Białka zachować – będą potrzebne później. Do miski z mąką wlać mleko, dodać rozpuszczone drożdże oraz jajka. Intensywnie wyrabiać ciasto. Jeśli będzie zbyt lejące, można dodać jeszcze około 2 łyżek mąki. Gdy wszystkie składniki się połączą, dodawać w kilku partiach rozpuszczone masło. Wyrabiać do momentu, aż ciasto będzie gładkie i zacznie odchodzić od rąk.Wyrobione ciasto przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce, aż podwoi swoją objętość – około 45 minut. W tym czasie przygotować kruszonkę. Mąkę, cukier i masło połączyć do momentu powstania charakterystycznych grudek. Przygotować również masę serową. Twaróg zblendować z cukrem pudrem i cukrem wanilinowym na gładką masę. Piekarnik nagrzać do 180°C z termo obiegiem. Wyrośnięte ciasto lekko nacisnąć dłonią, aby je odpowietrzyć. Podzielić na 9 równych części i delikatnie uformować bułeczki. Każda powinna ważyć około 90 g. Bułeczki ułożyć na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, po 3 sztuki w jednym rzędzie. Pozostawić na około 15 minut do ponownego wyrośnięcia. Następnie za pomocą kubka z szerokim dnem lub szklanki zrobić w każdej bułeczce wgłębienie. Do każdego wgłębienia nałożyć porcję masy serowej, a na niej ułożyć świeże maliny. Boki drożdżówek posmarować zachowanym białkiem, a całość posypać przygotowaną kruszonką. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec około 18–20 minut. Trzeba obserwować drożdżówki, ponieważ każdy piekarnik piecze trochę inaczej. Czas pieczenia może być krótszy lub dłuższy.



Elżbieta Jasiewicz

Ela Jasiewicz poleca

PRZEPISY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Wrześniowe smaki prosto z lasu i ogrodu. Wrzesień to wyjątkowy czas w kuchni. Lato powoli ustępuje miejsca jesieni, a wraz z nią na naszych stołach pojawiają się pierwsze prawdziwie jesienne smaki. To właśnie teraz las pachnie grzybami, a ogrody i sady wciąż obdarowują nas soczystymi owocami. W tym wydaniu Kuriera przygotowałam dla Was kilka przepisów, w których zamknęłam smaki kończącego się lata i nadchodzącej jesieni. Zaczynamy od zupy grzybowej z leśnych grzybów – aromatycznej, rozgrzewającej i pełnej tego wyjątkowego zapachu lasu. Następnie coś dla miłośników włoskich smaków – pinsa z sosem kurkowym, czyli chrupiące ciasto połączone z kremowym, pachnącym kurkami sosem. Nie zabraknie również prostego i pysznego dania obiadowego – makaronu z grzybami, który świetnie sprawdzi się zarówno na rodzinny obiad, jak i na spokojną kolację, a na deser przygotowałam coś wyjątkowego – sernik gotowany z malinami i galaretką. Kremowy, delikatny i pięknie prezentujący się na stole, a maliny dodają mu owocowej świeżości i koloru. Mam nadzieję, że te przepisy zainspirują Was do gotowania, wspólnych posiłków i korzystania z tego, co o tej porze roku mamy najlepsze. Niech wrzesień pachnie lasem, domowym obiadem i świeżo upieczonym ciastem. Smacznego i miłego gotowania!

ZUPA Z LEŚNYCH GRZYBÓW Z MAKARONEM



Składniki:

grzyby leśne mrożone lub świeże 500g
marchew 2 szt
pietruszka 1 szt
seler 1/4 szt
cebula 1 szt
czosnek 1 ząbek
sól pieprz do smaku
masło 1 łyżka stołowa
bulion 1,2 l

Dodatkowo:

makaron
natka pietruszki pokrojona
śmietana 18% 2 -3 łyżki

Wykonanie:

Grzyby dokładnie myjemy, osuszamy na papierowym ręczniku i kroimy w plasterki lub kostkę. Cebulę oraz czosnek drobno siekamy i podsmażamy na maśle w dużym garnku – najpierw cebulę do zeszklenia, następnie dodajemy czosnek i po kilku sekundach wrzucamy grzyby. Całość smażymy przez 5–7 minut, aż grzyby zmiękną i puszczą aromat, doprawiamy je szczyptą soli. W tym czasie marchew, pietruszkę i seler obieramy i kroimy w plasterki lub kostkę, a następnie dodajemy do podsmażonych grzybów. Całość zalewamy gorącym bulionem i gotujemy pod przykryciem przez około 15–20 minut, aż warzywa będą miękkie. W międzyczasie do śmietany dodajemy kilka łyżek gorącego wywaru, dokładnie mieszamy i wlewamy do garnka z zupą, aby całość się lekko zagęściła – dzięki temu śmietana się nie zwarzy. Zupę doprawiamy do smaku pieprzem, ewentualnie solą oraz świeżo posiekaną natką pietruszki. Podajemy gorącą, z ugotowanym makaronem.

PINSA Z KREMOWYM SOSEM KURKOWYM

Składniki:

1 szt. pinsy
150 g kurek
300 ml śmietanki 30%
1 opakowanie sera camembert
1 mała cebula
garść świeżej natki pietruszki
1 łyżka masła
sól
świeżo mielony pieprz



Przygotowanie:

Kurki dokładnie oczyszczamy, a cebulę obieramy i drobno siekamy. Oczyszczone kurki wrzucamy na suchą, dobrze rozgrzaną patelnię i smażymy, aż odparuje nadmiar wody. Następnie dodajemy masło oraz posiekaną cebulę. Całość smażymy na niewielkim ogniu przez około 3 minuty, aż cebula zmięknie. Kurki z cebulą doprawiamy solą i świeżo mielonym pieprzem. Wlewamy śmietankę 30%

i doprowadzamy sos do delikatnego wrzenia. Gotujemy przez kilka minut, aż śmietanka wyraźnie zgęstnieje. Na koniec dodajemy posiekaną natkę pietruszki i mieszamy. Pinsę układamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Camembert kroimy w plastry. Na pinsę równomiernie wykładamy przygotowany sos kurkowy, a następnie układamy plastry camemberta. Całość posypujemy odrobiną natki pietruszki i świeżo mielonym pieprzem. Pieczemy w piekarniku rozgrzanym do 220°C przez około 7–8 minut, aż brzegi pinsy będą chrupiące, a ser camembert przyjemnie się roztopi. Ta pinsa smakuje świetnie nie tylko na ciepło. Jeśli zostanie Wam kawałek, koniecznie spróbujcie jej również na zimno.

TAGIATELLE W SOSIE Z GRZYBAMI LEŚNYMI



Składniki: (przepis na 4 porcję)

makaron tagiatella 400 g
grzyby leśne 400 g (świeże lub mrożone)
masło 2 łyżki
czosnek dwa ząbki
cebula 1 szt
śmietana 30% 0,5l
natka pietruszki mały pęczek
tymianek dwie szczypty
sól i pieprz do smaku

Wykonanie:

Grzyby leśne dokładnie oczyszczamy i kroimy na mniejsze kawałki – im bardziej różnorodne, tym pełniejszy i głębszy aromat dania. Cebulę obieramy i drobno siekamy, czosnek przeciskamy przez praskę lub drobno kroimy. Na dużej, głębokiej patelni rozgrzewamy masło, które nada potrawie aksamitny, maślany smak. Wrzucamy grzyby i smażymy je przez około 5 minut, aż puszczą sok i lekko się zarumienią. Dodajemy cebulę i czosnek, doprawiamy solą, pieprzem oraz tymiankiem, a następnie smażymy jeszcze kilka minut, aż cebula się zeszkli. Wlewamy śmietanę, doprowadzamy do wrzenia, po czym zmniejszamy ogień i gotujemy sos do momentu, aż zgęstnieje i nabierze kremowej konsystencji. Na koniec dodajemy posiekaną natkę pietruszki, która wprowadza świeży akcent i idealnie równoważy intensywny smak grzybów. Ugotowany al dente makaron tagliatelle łączymy z sosem bezpośrednio na patelni, dokładnie mieszając, aby każdy wstążkowy makaron był równomiernie otulony sosem. Podajemy gorące, przyozdobione świeżą natką pietruszki i odrobiną pieprzu. To danie to prawdziwa uczta inspirowana smakiem lasu – prosta w przygotowaniu, a jednocześnie pełna głębi i elegancji.

SERNIK GOTOWANY Z MALINAMI



Składniki:

twaróg mielony z wiaderka 1 kg
masło 200g
cukier 1 szklanka
cukier wanilinowy 1 szt
mleko 1/2 szklanki
budyń 2 opakowania
jajka 3 szt
biszkopty 190 g
Dodatkowo:
maliny 500 g
galaretka malinowa

Wskazówka:

Jeśli lubisz grubszą warstwę galaretki lub używasz większej formy, możesz przygotować 2 galaretki. Rozpuść je odpowiednio w 800 ml gorącej wody i odstaw do lekkiego stężenia przed wylaniem na ciasto

Wykonanie:

Galaretkę malinową rozpuść w 400 ml gorącej wody i odstaw do przestudzenia oraz lekkiego stężenia. W szerokim garnku rozpuść masło na małym ogniu. Dodaj cukier oraz cukier wanilinowy i mieszaj, aż składniki się połączą. W osobnej misce dokładnie wymieszaj mleko, proszek budyniowy i jajka, aby nie było grudek. Do rozpuszczonego masła dodaj twaróg i podgrzewaj całość przez około 2 minuty, cały czas mieszając. Następnie wlej przygotowaną mieszankę mleka, budyniu i jajek. Gotuj na małym ogniu, nieustannie mieszając, aż masa wyraźnie zgęstnieje i pojawią się pierwsze pęcherzyki powietrza. Formę o wymiarach około 20 × 30 cm wyłóż papierem do pieczenia. Na dnie ułóż warstwę biszkoptów, a następnie wylej gorącą masę serową. Pozostaw do całkowitego wystudzenia. Na schłodzonej masie serowej ułóż maliny, delikatnie wciskając je w masę. Lekko tężejącą galaretkę ostrożnie wylej na owoce. Wstaw ciasto do lodówki na co najmniej kilka godzin, a najlepiej na całą noc, aby dobrze stężało.

Zapraszam również na mojego bloga po więcej pysznych przepisów! gdzie dodatkowo pod każdym przepisem jest krótki filmik z wykonania dania! https://domowe-smakieli.blogspot.com

Pamiętny rok 2026 w historii LKS Błażowianki

Rok 2026 będzie przez nas kibiców, działaczy, zawodników i sympatyków piłki nożnej w Błażowej w sposób szczególny zapamiętany. Nie tylko dlatego, że w sezonie 2025/2026 nasz klub po raz pierwszy w swej historii awansował do IV ligi i dzielnie walczył o utrzymanie, ale także dlatego, że pożegnaliśmy dwóch zasłużonych zawodników z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Stefana Wielgosa i Bronisława Wojewodę.



Stefan Wielgos- 1936-2026 był jednym z filarów „Błażowianki" i autorów pamiętnego awansu drużyny do klasy B w 1960 roku. Należał do niezwykle uzdolnionego pokolenia przełomu lat 50-tych i 60-tych. W drugiej połowie lat 50-tych LKS „Błażowianka" przez kilka sezonów wytrwale walczyła o awans z bezpośrednim naszym sąsiadem Strugiem Tyczyn i innymi bardzo silnymi zespołami. Klub jak zwykle borykał się z poważnymi problemami finansowymi. Zawodnicy trenowali bez trenera, sami ustalali skład i taktykę na mecze, kupowali sobie buty piłkarskie za własne pieniądze, na klubowe koszulki robili składkę, często na mecze do najbliższych drużyn z Dynowa, Tyczyna, Dylągówki jeździli na rowerach, wynajmowanymi furmankami albo chodzili pieszo, bo takie były ówczesne realia gospodarcze. Nie mogli liczyć na żadnych zawodników z zewnątrz. To ich jednak absolutnie nie zrażało do uprawiania piłki nożnej, bo byli młodzi, wysportowani, przedsiębiorczy i bardzo energiczni. Stanowili bardzo zgrany kolektyw. Trzonem tej drużyny byli dwaj uzdolnieni bramkarze Władysław Chlebek i Zdzisław Kaczyński- najstarszy syn Władysława, wszechstronny Stefan Wielgos występujący na pozycji napastnika, a później jako ostatni stoper i filar obrony, bardzo uzdolnieni pomocnicy Rajmund Chochrek, Stefan Sowa i Ryszard Socha, którzy organizowali grę i dominowali w środku pola, bramkostrzelni napastnicy Jan Pękala i Jan Chochrek- młodszy brat Rajmunda. Swoich kolegów świetnie uzupełniali Emil Nawłoka, Eugeniusz Kruczek, Bronisław Wojewoda, Eugeniusz Wilk, Augustyn Sobczyk, Stanisław Pociask i inni. W 1960 roku pojawiła się niepowtarzalna szansa awansu do wyższej ligi. Był tylko jeden warunek trzeba było wygrać ostatni mecz z odwiecznym rywalem Strugiem Tyczyn na jego boisku. Błażowianka traciła jeden punkt do lidera i tylko zwycięstwo zapewniało awans. Faworytem wydawali się nasi rywale, którym wystarczał remis, mieli atut własnego boiska, w trakcie sezonu ściągnęli posiłki z Rzeszowa. Naszych piłkarzy to jednak nie załamało. Na mecz do Tyczyna wyjechało mnóstwo kibiców z Błażowej. Kierowca Ludwik Kołodziej zrobił kilka kursów, aby dowieść kibiców, w ostatnim kursie pojechała orkiestra dęta z Błażowej, inni kibice poszli na piechotę, pojechali rowerami i furmankami. Nasza drużyna miała więc komfort, bo duża część zgromadzonej publiczności trzymała za nich kciuki i ich dopingowała. Nie zawiedli zaufania, zupełnie zdominowali gospodarzy na boisku, nie pozostawili żadnych złudzeń, komu należał się ten awans. Nie pomogli pozyskani z Rzeszowa Jarosz i Winiarski. Goście wygrali 4: 0, a ich dominacja i końcowe zwycięstwo ani przez chwilę nie było zagrożone. Później wygrali jeszcze spotkania barażowe z drużynami ze Stobiernej i Kandzierzy i uzyskali upragniony awans. Po tym meczu wszyscy kibice wrócili do Błażowej i rozpoczęło się wielkie świętowanie. W tej euforii zapomniano o głównych bohaterach, którzy chociaż bardzo zmęczeni po wygranym meczu, w którym dali z siebie wszystko musieli wracać do Błażowej przez Czerwonki, Nowy Borek i Błażowę Dolną na piechotę. Przez dwa sezony nasz klub dzielnie walczył o utrzymanie się wyższej lidze, w której rywalizował z silnymi zespołami z Rzeszowa i okolic Rzeszowa. Spadek nastąpił w drugiej połowie sezonu w 1962 roku, kiedy z zespołu odeszli podstawowi zawodnicy. Stefan Wielgos i bracia Chochrekowie zamieszkali w Rzeszowie. Trudno im było pogodzić obowiązki rodzinne i pracę zawodową z dalszym uprawianiem piłki i zrezygnowali z gry, Stefan Sowa i Ryszard Socha na stałe mieszkali na Śląsku, tam pracowali i kontynuowali swoje kariery sportowe, wkrótce dołączył do nich najmłodszy Jan Pękala. Zdzisław Kaczyński wyjechał najpierw do Krakowa, a później do odległego Szczecina. Po rezygnacji swych liderów inni zawodnicy też się zniechęcili i „Błażowianka" popadła w kilkuletni poważny kryzys, który z trudem przetrwała. Stefan Wielgos po przejściu na zasłużoną emeryturę w roku 2001 wrócił do klubu jako zaangażowany działacz zarządu, aktywny członek różnych komisji, sądu koleżeńskiego. Bardzo aktywnie działał przez ostatnie dwie dekady, w trakcie obchodzonych przez klub jubileuszy i kolejnych awansów za prezesury Adama Mroczka, Stanisława Kruczka, Jana Kustry i swego zięcia Wiesława Szermacha. Jego głos był zawsze bardzo uważnie wysłuchiwany. Zapamiętam Go jako człowieka barwnego, energicznego i bezpośredniego. Dzięki jego interesującym wspomnieniom i rozmowom z jego kolegami z boiska i starszymi zawodnikami Władysławem Kaczyńskim, Aleksandrem Kwaśnym, Stanisławem Koczelą, Rajmundem Chochrekiem, Bronisławem Wojewodą i młodszymi kolegami udało mi się napisać powojenną historię LKS- „Błażowianki". Rozpoznawaliśmy wspólnie byłych zawodników na białoczarnych fotografiach, które się zachowały. Pan Stefan miał swoje miejsce na trybunach, pod słupem elektrycznym, które od dłuższego czasu pozostaje puste. Nie ma już kto krzyknąć do sędziego przedłużającego toczący się mecz

„Sędzia czas". Sympatycznego człowieka, piłkarza i wiernego kibica „Błażowianki" żegnały w majowe, słoneczne popołudnie tłumy błażowian- przyjaciół, sąsiadów, znajomych, kibiców, zawodników z różnych pokoleń, a także kapłani ks. Jan Czaja z Futomy i prałat Jacek Rawski. Żegnał Pana Stefana cały Zarząd klubu, piłkarze z klubowym sztandarem, władze samorządowe, przedstawiciele różnych organizacji, bo Pana Stefana trudno było nie darzyć sympatią. Cześć Jego Pamięci.



Bronisław Wojewoda -1937-2026, mieszkał na ulicy ks. Markiewicza, tuż nad stadionem, z okien swego domu widział murawę stadionu „Błażowanki". Przez kilkanaście lat reprezentował jej barwy, nie licząc przerwy na służbę wojskową i kilkuletni pobyt w Zabrzu na Górnym Śląsku, gdy uczył się i pracował w kopalni węgla kamiennego. Najstarsi kibice zapamiętali Pana Bronisława jako twardego, nieustępliwego i szybkiego obrońcę, który nie odstawiał nogi i miał „żelazne płuca". Potrafił wybiegać pełne 90 minut, bo miał wrodzoną kondycję, wypracowaną przez codzienną ciężką pracę. Nie był pierwszym wyborem wśród kolegów w czasach największej prosperity „Błażowianki", ale kiedy wszedł na boisko nigdy nie zawodził. Wspominał wielu ofiarnych działaczy w klubie, pokroju wiceprezesa Juliana Trojanowskiego, który robił wszystko, żeby klub jak najlepiej prosperował i się po prostu nie rozpadł, bo czasy były bardzo trudne. Nie zrażały Pana Bronisława braki sprzętowe i niedogodności transportowe, bo życie codzienne nigdy Go nie rozpieszczało. Jego zaangażowanie zostało docenione przez klub przy uroczystym świętowaniu 90-lecia klubu. Był moim ojczymem, dlatego często rozmawialiśmy o przeszłości i teraźniejszości LKS – „Błażowianki". Na mecze w starszym wieku już nie chodził, ale interesował się wynikami i losami klubu, w którym spędził lata swej młodości.

Zdzisław Chlebek

Trudny start LKS Błażowianki w V lidze

Trener Jacek Sowa nie ukrywał przed sezonem obaw o wyniki LKS „Błażowianki" po tak licznych odejściach z klubu czołowych zawodników po spadku z IV ligi. Kiedy przyjął ofertę trenowania „Błażowianki" po spadku nie spodziewał się, że tych odejść będzie aż tyle. Działacze prowadzący klubowego facebooka pożegnali tych, którzy nas opuścili, dziękując za reprezentowanie klubowych barw w ostatnich kilku sezonach, gdy klub obchodził jubileusz 100-lecia i wywalczył historyczny awans do IV ligi, niezależnie od tego czy reprezentowali nas przez trzy lata, ostatni sezon, pół poprzedniego sezonu, czy reprezentowali nas przez wiele sezonów jako wychowankowie. Najtrudniej było pogodzić się z odejściem i rezygnacją z dalszej gry wychowanków, którzy od wielu lat reprezentowali barwy zielono-biało- czarne. Wypada mieć tylko nadzieję, że niektórzy z zawodników, których pożegnaliśmy jeszcze kiedyś zagrają w „Błażowiance". Odnosząc się do tych pożegnań, jeden z internautów retorycznie i dowcipnie zapytał „To ktoś zostaje?". Z drużyny odeszli Radosław Dąbrowski, Dariusz Róg, Ksawier Pikuła, Olaf Matuła, Rafał Bajek, Mikołaj Kowalski, Sebastian Kuźniar, Filip Sondej, Paweł Kruła, Michał Karnas, Damian Baran, Maciej Makarski, Mateusz Dec, Łukasz Trzyna. Z szerokiego składu z ostatnich sezonów pozostali: Kamil Jopek, Kacper Kołodziej, Mateusz Stankowski, Maciej Kruła, Marcin Dobrzański, Bartłomiej Fluda, Jakub Woźniak, Mateusz Babiarz, Jakub Mazur, powrócili do gry po rocznej przerwie Szymon Mocha, Kacper Cieśla i Damian Osip, pojawili się nowi zawodnicy jak Dawid Dziepak, Jakub Ślączka, Dominik Oreńczuk, Patryk Kuc, Bartłomiej Banaś, Eryk Kocur, Paweł Kwaśny, Patryk Brydak, Kacper Olech, doszli młodzi wychowankowie Kamil Mikrut, Jakub Jurek, Eryk Kocur. Czy zdołają oni utrzymać „Błażowiankę" na bezpiecznym miejscu w lidze okręgowej? To się okaże. Doświadczony trener Jacek Sowa staje przed niezwykle trudnym wyzwaniem, żeby w tak krótkim czasie stworzyć i zgrać nową drużynę. Martwią wysokie przegrane z Wólką Niedźwiedzką 0:4 na własnym stadionie, 0:4 z Włókniarzem Rakszawa i 1:6 z Błękitem Żołynia w meczach wyjazdowych, cieszy wygrana po zaciętym meczu z Zorzą Trzeboś 4:3, w którym dwukrotnie goniliśmy wynik i wygraliśmy rzutem na taśmę. Denerwowaliśmy się do ostatniej akcji w tym wyrównanym spotkaniu, gdzie jego wynik mógł się zmienić w każdej chwili. Sędzia przedłużał mecz, a myśmy się obawiali, że rywal może w każdej chwili wyrównać. Wlewa w serca kibiców trochę optymizmu bardzo dobra druga połowa w zaciętym spotkaniu wyjazdowym z LKS Jasionką, gdzie wyrwaliśmy cenny remis 2:2. Pierwsze spotkania świadczą o tym, że łatwo nie będzie. Przed trenerem i drużyną jeszcze wiele pracy, aby ustabilizować grę obronną, poprawić formę naszych bramkarzy i skuteczność w grze ofensywnej naszych pomocników i napastników, zgrać ze sobą tych chłopaków, którzy trenują i grają ze sobą od kilku tygodni. Zapewne będą niezbędne dalsze wzmocnienia składu. Okazuje się, że liga okręgowa wcale nie będzie łatwa dla spadkowicza po odejściu tylu doświadczonych i ogranych zawodników. Być może niektórzy z nich dogadają się z klubem i przyjdą drużynie z pomocą w tej trudnej sytuacji. Nie wiem, czy doświadczony trener Jacek Sowa, nasz były zawodnik zdecydowałby się na tę pracę, gdyby był świadomy wyzwania jakie w „Błażowiance" na niego czeka. Życzę mu dużo cierpliwości i żeby przypadkiem nie rezygnował z pracy z zespołem, bo kto poradzi sobie w tej trudnej sytuacji jeśli nie on.

Zdzisław Chlebek

Urząd Miejski w Błażowej
ul. Plac Jana Pawła II 1
36-030 Błażowa
Centrala: (17) 22 97 119
Fax: (17) 22 97 077
E-mail: gmina@blazowa.com.pl
konto podstawowe:
90 9158 0001 2001 0000 0257 0001
GMINA BŁAŻOWA
NATURALNIE NOWOCZESNA

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błażowej
ul. 3-go Maja 15, 36-030 Błażowa
Godziny urzędowania:
poniedziałek - piątek 7:30 – 15:30
Telefon: 17/ 229-70-02 lub 17/230-11-94
adres e-mail: mgblazowa@ops.net.pl

GSHP
GMINNA SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-PRODUKCYJNA W BŁAŻOWEJ
Tel. 17 229 72 79 A.KRAJOWEJ 7, 36-030 BŁAŻOWA

BS
BANK SPÓŁDZIELCZY W BŁAŻOWEJ
tel. 17 2297 017

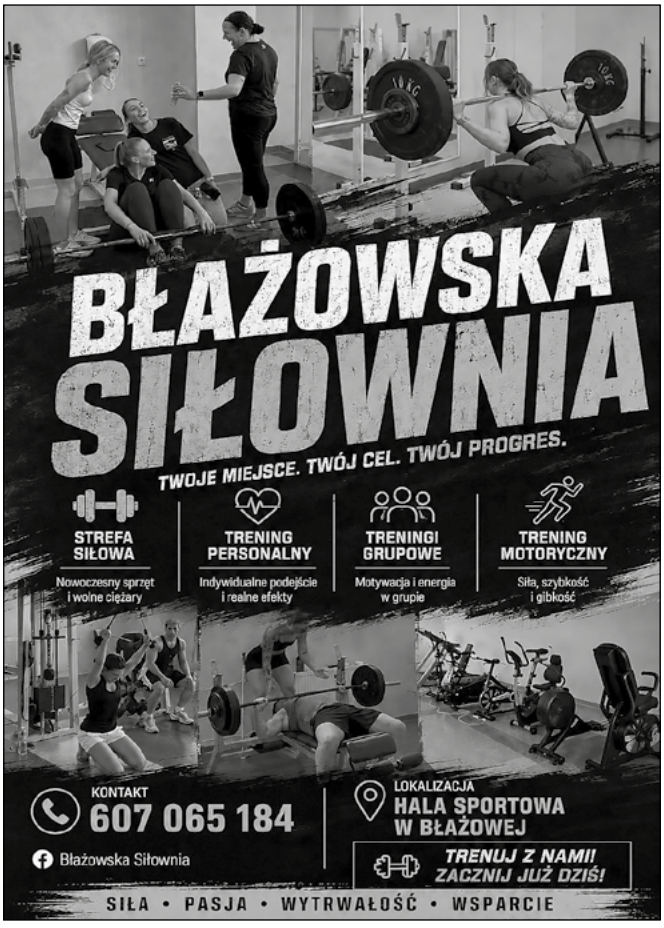
CUK | UBEZPIECZENIA
Błażowa, ul. 3. Maja 5
tel. 697 021 914

Gospodarka Komunalna w Błażowej Sp. z o.o.
ul. 3-go Maja 35, 36-030 Błażowa
tel.: 17 230 14 44
e-mail: biuro@gkblazowa.pl
Kasa
tel. 17 230 14 44
Godziny pracy:
poniedziałek-piątek: 7:00 – 15:00
Kasa:
poniedziałek-piątek: 7:00 – 14:30

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Błażowej
ul. Armii Krajowej 30, 36-030 Błażowa
biuro@skrblazowa.pl **tel. 172297059**

Cukiernia z Błażowej
Kalinka
1989
36-030 Błażowa, ul. 3-go Maja 51
DOSTAWA 17 2290 515
Ciasta domowe

Przedszkole Publiczne w Błażowej
ul. Kpt. J. Lutaka 14
36 - 030 Błażowa
tel: 17 2297003
e-mail:
przedszkole_blazowa@onet.pl
przedszkole_blazowa@poczta.onet.pl
www.przedszkoleblazowa.szkolnastrona.pl



Błażowa KURIER Błażowski Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 212 przygotowali: Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Magdalena Kowalska-Cheffey, Małgorzata Kutrzeba. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Zdzisława Górska, Mieczysław A. Łyp, Jurek Faraś, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Kazimierz Sikora, Czesława Szydełko, Jadwiga Szermach, Elżbieta Jasiewicz, Kamil Zagórski, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy. Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller.
Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: J. Heller, J. Tłuczek, K. Zagórski i inni. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski" finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na materiały do numeru 213 czekamy do 5 listopada 2026 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, 36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com
mgbpblazowa@gmail.com
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net oraz www.facebook.com/bibliotekablazowa

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 15 .09. 2026 r.

Druk: DUET Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
ul. Suszyckich 5, 36-040 Boguchwała
+48 603 703 003
17 87 11 281
m.michalik@drukarnia-duet.pl

Gminne wydarzenia w obiektywie



Dni Błażowej 2026 za nami



Łowiczanie z San Francisco



Wycieczka do Krakowa



XIX Rodzinny Rajd Rowerowy





Z życia GOK - str. 47



Dożynki Gminne w Błażowej – święto plonów, tradycji i wspólnoty





Nieformalni na Gminnym Święcie Wojska Polskiego



Z życia bibliotek - str. 64



Wakacje w bibliotece



Narodowe Czytanie 2026

Gminne wydarzenia w obiektywie

















Dożynkowe wieńce 2026















